

W. Swiderski



ROMZA



W. SWIDERSKI



✓
WŁADYSŁAW ŚWIDERSKI.

1434 nr.

Ł O M Ź A

z 14 ilustracjami
i 3 planami miasta
z XV, XIX i XX wieku.

CZYTELNIA



Ł O M Ź A — — — — — M C M X X V .

NAKŁADEM AUTORA. ===== Druk JANA WEJMERA w ŁOMŻY.

4
943.8:308(438)



74
Wielmożnemu panu J. Juniko,
Nacelnikowi W. O. Sp. Wojewódz-
kiej Biblioteczki, na pa-
z miasteczko polskie w Łomży w
d. 7 i 8 czerwca 1931r.

W. Junik



94(438) Łomża Reg.

74

Przedmowa.

Leon Rzecznowski, wydając w roku 1861 dzieło „Dawna i terażniejsza Łomża” zakończył swą pracę następującemi słowami:

„Nie mając pretensji stworzyć historii naszego grodu, zamierzyłem sobie jedynie ożywić interes naszych uczonych, wskazując tu i owdzie niewzmiankowane dotąd nigdzie źródła, ocalić szczątki podań, coraz bardziej się zacierających, usunąć przez kombinacje na faktach oparte pewne uprzedzenia, a przedewszystkiem wzbudzić w młodzieży zamiłowanie pracy historycznej, mającej za przedmiot badanie naszej przeszłości. Smutno bowiem pomyśleć, że tyle piśmiennych i niepiśmiennych pomników, tyczących się historii grodów naszych, coraz więcej ulega niszczącej ręce czasu, nie znajdując ludzi, którzyby chcieli i mogli przez sumienne zbadanie wydrzeć zapomnieniu i tym sposobem przyłożyć się do wszechstronnego rozjaśnienia dziejów ojczystych. Szczęśliwym będę, jeżeli choć w części cel sobie założony osiągnę, jeżeli mój przykład zachęci młodsze pokolenia do pracy na polu historycznym, które jeszcze tylu rąk, tylu zdol-

ności potrzebuje, że bardzo jeszcze długo pracownicy sobie przeszkadzać nie będą, choćby się im nawet zdarzało, że stoją na jednym zagonie”.

Od tego czasu upłynęło 64 lata. Zmieniły się dwa pokolenia. Dzieło „Dawna i terażniejsza Łomża” zostało wyczerpane i nie znalazł się nikt, ktoby zechciał wydać historję naszego grodu w myśl wskazań Rzeczniewskiego. Prawda, ukazało się w tym czasie parę opisów Łomży w niektórych periodycznych wydawnictwach łomżyńskich, lecz były to przeważnie skróty „Dawnej i terażniejszej Łomży”.

Wydana zaś w roku 1915 przez M. N. po rosyjsku broszura „Łomża i Gubernja Łomżyńska” po za faktami, dotyczącemi Łomży, zaczerpniętymi od Rzeczniewskiego i danemi statystycznymi, posiada dużo nieścisłości historycznych i fantazji autora, który chce widzieć Łomżę niegdyś bardzo rozległą, ludną i bogatą, twierdząc, że obwarowania miejskie (wały) biegły od Narwi przy wsi Szur, przez Starą Łomżę, przecinając obecną szosę Zambrowską, tereny około cmentarzy, przez Skowronki i ulicę Stacha Konwy dotykały znowu rzeki, okalając w formie podkowy miasto. Zakreślone w ten sposób obwarowanie miasta wynosiłoby około 10 kilo-

metrów. O należytej obronie tak rozległego terenu w wiekach średnich, w razie napadu wroga, nie mogło być nawet i mowy i obwarowania byłyby zupełnie bezcelowe. Następnie autor cytowanej broszury, jak i jego poprzednicy, dopuścili się poważnego błędu, twierdząc, że miasto posiadało na własność majątki: Łomżycę, Starą Łomżę, Podgórze, Konarzyce, Piątnicę, Czarnocin, Wołę Zambrowską, Borkowo, Czerwone, Zabiele, Montwicę, Kupiski, Kąty i nawet miasta Kolno i Nowogród, oprócz lasów w wielu puszczech. Wszystkie te posiadłości jednak należały nie do Łomży, a do Starostwa Łomżyńskiego. Odpis lustracji Województwa Mazowieckiego, Podlaskiego i Rawskiego, Łomży i innych miast z roku 1660, zachowany dotąd w archiwum miejskim, wyraźnie mówi, że wyżej wyszczególnione posiadłości należały do Starostwa, miasto zaś posiadało $4\frac{1}{2}$ włóki, a mieszczanie włók 12, z których opłacali starości czynsz.

Po uważnym przestudjowaniu wszystkich znanych mi prac o Łomży i starych akt, przechowywanych dotychczas w Magistracie, przechodzę do wniosku, że centrum dawnej Łomży stanowił Stary Rynek, obok którego przy ulicy Senatorskiej stał zamek. Od Starego Rynku

rozchodziło się parę ulic, jak: Senatorska, Dworska, Kościelna, Długa, Kozia, Krzywe - Koło, Kaznodziejska, Radziecka, Wodna i Podwale. Granica miasta wtedy prawdopodobnie biegła od Senatorskiej ulicą Giełczyńską, Dworną, Krótką, przecinając Rządową, dalej Krzywem-Kołem i Kapucyńską, która to ulica przez groble i pięć mostów na jeziorkach i Narwi łączyła się z Piątnicą. Ul. Żydowska i Rybaki stanowiły oddzielne dzielnice, jak również Rembielin, który był folwarkiem wójtowstwa. Na gruntach pojezuickich stanęły nowe dzielnice miejskie, jak: Plac Kościuszki, Plac Pocztowy, ul. Trzeciego Maja, ul. Polowa, Szosowa, Piękna, Wiejska. Klasztor PP. Benedyktynek budowany był po za miastem na folwarku, zwanym Siedliska, a Kasa Przemysłowców, Bank Państwa, sobor i sąsiednie gmachy na placach wykrojonych z dóbr Giełczyńskich.

Samo miasto skupiało się wtedy wokoło zamku i być może było otoczone drewnianem ogrodzeniem, do którego prowadziły 2-3 bramy. Na rozległych zaś przestrzeniach, wokoło miasta, stały jurydyki, czyli wolne osady możnej szlachty, która dla swych potrzeb religijnych, lub spełniając uczynione kiedyś śluby, budowała kaplice

i kościoły. W ten sposób mogły powstać dosyć daleko od miasta kościoł św. Agaty, św. Piotra i inne.

Powyższe przypuszczenia nie są poparte żadnymi historycznymi dowodami i należy je przyjmować krytycznie — dla tego też zamieszczam je tutaj.

Brak czasu i środków nie pozwoliły mi sięgnąć do archiwów i bibliotek miast stołecznych, więc korzystałem tylko z archiwów miejscowych i dostępnych mi dzieł o Łomży. Starłem się powiązać w jedną całość znajdujące w różnych dziełach wzmianki o Łomży, lecz jedynie takie, które były oparte na twierdzeniu znanych autorów i na dowodach znalezionych w archiwum państwowym i miejskim. Zatrzymałem się dłużej na wypadkach roku 1794, 1831 i 1863, gdyż wypadki te wywarły duży wpływ na kształtowanie się stosunków ekonomicznych i społecznych miasta, a udział, jaki przyjmowała w nich Łomża i okolica dotychczas nie był przez społeczeństwo należycie oświetlony i poznany.

Oddając do druku tę pracę, pragnąłem choć w części wykonać zlecenie miłośnika Łomży, jakim był Leon Rzeczniewski.

Łomża, w czerwcu 1925 r.

W. Ś.

I.

Baśnie i legendy.

Dawno, bardzo dawno, wokoło Łomży roz-
taczała się nieprzenikniona i pełna tajemnic pu-
szcza, w której brodate tury, drapieżne rysie
i kudłate niedźwiedzie dzieliły władze między
sobą.

**Zakłęty
zamek.**
(Według
Rzeźnio-
wskiego).

Ludzie bali się zapuszczać w głąb puszczy,
bo wiadomo: nie tylko zwierzęta zagrażały tam
człowiekowi... Nad wodami topielice, czesząc
na słońcu swe bujne włosy, czychały na nie-
ostrożnych, aby wciągnąć ich w głębinę. Pło-
mienne latawice i potworne upiory spragnione
były krwi ludzkiej, a słowa zakłęb wiedźm
i czarownic w czyn się zamieniały.

W puszczy tej, na górze, tuż przy Narwi,
niedaleko wsi Szuru*, stał mocny zamek, w któ-
rym, otoczona licznym dworem, z córką jedy-
naczką mieszkała królowa.

Stary król sprowadził ją jako księżniczkę
z dalekiej nadmorskiej krainy, pojął za żonę,
a umierając powierzył jej rządy nad państwem.

Chciwa władzy i bogactwa królowa otoczyła
się ludźmi o śniadej twarzy, czarnych jak węgiel
oczach i kruczonych włosach, z którymi często
odbywała praktyki tajemne. To też dziwne
rzeczy działy się w zamku... Królowa miała

*) Szur-wioska, istniejąca dotąd o 3 kilometry od Łomży.

zwyczaj przywoływać do posług wiejskie dziewczęta, którym kazała zamiatać pokoje, a śmiecie zabierać jako zapłatę, ostrzegając, aby się nie oglądały, gdy będą wychodziły z zamku. Te, które usłuchały ostrzeżenia, po przyjsciu do domów, znajdowały w fartuchach pieniądze, te zaś, które oglądały się po za siebie, zamiast pieniędzy, wysypywały węże i żaby.

Na przeciwnych wzgórzach, zamykających dolinę Narwi, stał drugi zamek, należący do brata królowej. Królowa przez chciwość zapragnęła zawładnąć majątnością brata. W tym celu podstępem zwabiła go do swego zamku i kazała przywiązać do dzikiego konia, który ponosząc po górach i lasach groził mu co chwila śmiercią, aż w przyległej wsi Siemieniu odważny wieśniak zatrzymał konia i oswobodził księcia, za co przez niego został wynagrodzony dyplomem szlacheckim, dużym obszarem ziemi i różnym dobrem.

Oburzony postępkiem królowej lud zaczął się burzyć i żądać, aby zrzekła się władzy na korzyść brata, a gdy żądania stawały się coraz natarczywsze, królowa kazała zapakować wszystkie swe skarby i szykowała się do odjazdu w rodzinne swe strony. Córka królowej za nic

nie chciała rozstać się z rodzinną ziemią i ludem, którego bardzo ukochała, a gdy nadeszła chwila wyjazdu zamknęła się w swej komnacie nie chcąc wyjść, pomimo prośby i groźby matki.

Gniewna i zapalczywa królowa przeklęła zamek, który wraz z królowną, dwiema kadziami złota i innymi skarbami natychmiast zapadł się w ziemię i tylko jako ślad po zamku pozostały na wierzchołku góry, drzwi żelazne, przywalone ciężkim głazem.

Szeroko po kraju rozeszła się wieść o zaklętym zamku. Wielu odważnych rycerzy próbowało nieraz odwalić kamień, wejść do lochu i zawładnąć skarbami, lecz ile razy, po wielkich trudach, udało im się odwalić kamień w dzień, to w nocy złe siły wtaczały go z powrotem na górę.

Pewnego razu przybył w tutejsze okolice młody rycerz, który nigdy nie skalał swego honoru krzywdą bliźniego i któremu obcą była żądza bogactwa. Słyszając o zaklętym zamku wzruszył się bardzo losem królowny i zapragnął całą siłą młodej swej duszy oswobodzić ją od więzów zaklęcia. Nie zwlekając długo, zaraz następnego dnia, ruszył ku miejscu, na którym stał zamek. Zmrok już zapadał, gdy stanął przy

kamieniu okrywającym drzwi żelazne, które zamykały tajemnicze wejście do zamku. Pomimo zmęczenia, śmiało przystąpił do odwalenia głazu.

Noc całą stracił na ciężkiej pracy, a gdy ukazały się pierwsze promienie świtu, olbrzymi głaz z wielkim łoskotem stoczył się z góry aż hen w nurty Narwi. Przez ciemne krużganki, przejścia i liczne komnaty, pełne wszelkiego dobra, szedł rycerz, szukając królowny. Tuż przy skarbcu, napełnionym złotem i perłami znalazł królownę przybraną w przebogie szaty, spoczywającą w śnie głębokim na szczerzłocie węzłowie.

Ostrożnie ujął ją w ramiona i wyniosł na światło dzienne. A gdy promienie słońca padły na królownę — zarumieniło się jej liczko, lecz pozostawała w uśpieniu i dopiero, gdy rycerz wycisnął na jej koralowych ustach gorący pocałunek — otworzyła modre oczy i dźwięcznym głosem wyszeptała słowa podziękki, oświadczając, że na mocy tajemnych wyroków ręka jej należy do wybawcy. Uszczęśliwiony rycerz sprowadził ją po przez gąszcze głogów do podnóża góry. Tu przypomniał sobie, że oprócz sławy nic nie posiada, co mogłoby zabezpieczyć byt królownie i wtedy komnaty pełne skarbów

stanęły mu przed oczami i opanowała go żądza bogactw. Złożył więc królownę na lśniącej szmaragdem trawie, a sam wrócił do podziemi po skarby, lecz skoro przestąpił progi lochu, dał się słyszeć podziemny grzmot i huk straszny, runęły sklepienia murów, i pogrzebały pod sobą rycerza na zawsze, a miejsce, gdzie stał zamek zapadło się jeszcze głębiej w ziemię.

Osamotniona królowna gorzko zaczęła płakać, a z każdą łzą coraz bardziej nikła i gdy ostatnia kropla spadła na ziemię — królowna rozwiała się w mgłę opalową, którą wiatr poranku uniósł hen — ku błękitom . . . zaś w miejscu rozstania utworzyło się źródło, w którem dotąd świeci łza królowny — baśń stuleci.

Dzwon
Św. Michała
w Łomży.

*Pod stropem kościelnej dzwonnicy u Fary
Kotysał się niegdyś przedziwny dzwon stary.*

*W poranki, południa i ciche wieczory
Stał głos swój potężny nad sioła i bory.*

*Był zwany imieniem świętego Michała,
Do modłów pierś jego wierzących wzywała,
I był on przez jakieś zaklęcia czy dziwy
Obdarzon uczuciem i myślą — jak żywy.
Bo szła pod niebiosy pieśń dzwonu wesola,
Gdy brzmiało „Te Deum” wśród murów kościoła,
To znowu słyszałeś, jak cicho się żali,
Gdy „Requiem aeternam” nad zmarłym śpiewali.*

*A zawsze przed wojną, zarazą, pożogą,
Gdy północ nadeszła, rozbrzmiewał dzwon
[trwoga,
Bił sercem spiżowym bez ludzkiej pomocy,
Przeciągły dźwięk płynął nad miastem wśród
[nocy.*

*Łomżanie wróżebny głos dzwonu już znali,
By przyszele nieszczęścia odwrócić — czuwali
Aż w końcu, gdy w kraju ostatnie szły boje,
Dzwon, wróżąc niewolę, pękł nagle na dwoje.
I odtąd pęknięty, przedziwny dzwon stary
Spoczywa milczący na wieży u Fary.*

Na
Rycerskim
Krz.

Zmrok już zapadł, i nad rzeką
Mgła srebrzysta się kołysze,
A z pod lasu, hen — daleko
Cudny śpiew słowika słyszę.

Księżyc blaski smętne swoje
Śle na pulwy, na moczary,
I spowija w srebrne zwoje
Mazowiecki gród prastary.

Na polance, gdzie brzeg stromy
Wpatruje się w Narwi wody,
W mgle swawolne tańczą gnomy
I rusatek korowody.

A tam dalej, gdzie nad nizwy
Zamku wznoszą się zwałiska,
Jakieś białe błędzą dziwy,
Jakiś siny ognik błyska.

*

* *
Nocy dziwna! Czy to czary,
Czy złudzenie wzrok ostania?
Gdzie wyrasta dąb prastary,
Jakaś postać się wylania.

Straszna postać! Głową sięga
Ponad wszystkie drzewa w lesie,
A na szyi sina przęga . . .
W rękę hełm żelazny niesie.

*I obchodzi „Kierz Rycerski”,
Co pamięta wieków dzieje,
Kędy bój wrzał bohaterski . . .
W koto z hełmu ogień leje.
Gdy dotknęta hełmem dębu —
Niepojęte moce cuda —
Z pośród mgły, oparów kłębu
Wstają zbrojne rzesze ludu.*

*

** *
Zahuczały trąby, rogi,
Zawotórzyły gęste strzały,
I rozpoczął się bój srogi,
Że aż zadrzał lasek cały.
Krasną strugą krew już płynie,
Bitwa stosy ciał układa . . .
Postać z hełmem jest w dolinie,
A wokół mar gromada.*

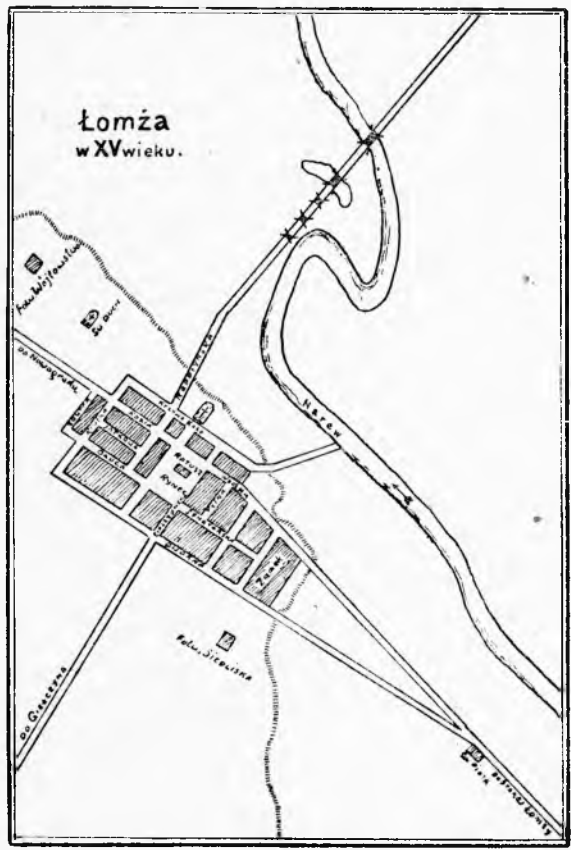
*Naraz postać — co to znaczy? —
Pada, jako dąb podcięty.*

*Krzyk rozlega się rozpaczy
„Konwa nasz w niewolę wzięty”!
W jednej chwili nieb ogromy
Osnuły się w czarne chmury,
Znikła wrzawa, zcichły gromy. —
W bliskiej wiosce piały kury . . .*

II.

Historja miasta.

Łomża
w XV wieku.



Niegdyś Mazowsze, jak i kraj cały, okryte było puszciami, przez które niebardzo bezpiecznie było podróżować. Drapieżne zwierzęta i różnoplemienne bandy koczownicze zazdrośnie strzegły puszcz przed człowiekiem, niosącym kulturę i cywilizację. Jedyną bezpieczną i wygodną drogą były rzeki. Rzekami ciągnęli kupcy, wioząc piękne i dziwne zamorskie towary, aby je wymienić na bogactwa miejscowe, jak bursztyn, miód i skóry zwierzęce. Rzekami wędrowali misjonarze, apostołowie słowa bożego, aby krzewić wiarę świętą wśród pogańskiej ludności. Nad brzegami rzek zaczęły powstawać osiedla ludzi, zamieniających dotychczasowy koczowniczy, pasterski swój żywot na osiadły, rolniczy. W osiedlach tych zatrzymywali się kupcy i budowali tam swe składy.

Na krańcu wzgórza, wznoszącego się na 420 stóp nad poziomem morza i zajmującego środkową część obecnego powiatu łomżyńskiego, na lewym brzegu Narwi, w miejscu gdzie rzeka skręca, „załamuje się“, lat temu przeszło 1000 powstała osada, a następnie gród, który od figury miejsca otrzymał nazwę „Zalom“. Z biegiem

Niepewne
dzieje
Łomży.

czasu nazwę tę zniekształcono na Łom-za, a w późniejszych czasach, gdy język urobił się na Łomża.

Według innej wersji, nazwa miasta Łomży pochodzi stąd, że osiedle powstałe na miejscu teraźniejszego miasta, okrążone było dziewiczymi lasami, w których znajdowało się dużo zwalonych przez burze odwiecznych drzew i pni, co tamowało dostęp. Przedostanie się do osiedla przez te przeszkody, w miejscowym narzeczu znaczyło „przedostać się za łomy“ dlatego też miejscowość ta została nazwana „Zalom“.

Do szybkiego rozwoju powstałego grodu przyczyniła się splawna rzeka Narew i bliskie sąsiedztwo na północy Prusaków, na południowschodzie Litwinów i Jadźwingów z którymi Mazowsze, Wielkopolska, a nawet i dalsze kraje prowadziły handel i dokąd urządzone były misyjne wyprawy.

Prawdopodobnie pierwotna Łomża była wysunięta więcej na południo-wschód, wzdłuż rzeki Narwi w stronę wioski Starej Łomży. Okolice tam falista, a jedno wyniosłe wzgórze dotychczas lud nazywa górą królowej Bony. Na wzgórzu tem w roku 1805 odkopano szczątki murów i drzwi żelazne, a lat kilkanaście temu,

przy rozkopywaniu, natrafiono na gruz i zmur-
szalą cegłę — dowód, że w tem miejscu mógł
stać jakiś mocniejszy budynek. Być może, że
był to zamek założony, jak podanie głosi, w XII
wieku przez Bolesława Kędzierzawego. Przez
podziemne galerje, przekopy i wały zamek ten
miał być połączony z drugim, pobudowanym,
według Dłużniewskiego, około roku 1340 przez
Kazimierza Wielkiego*) w miejscu, gdzie obecnie
stara bożnica, przy ul. Senatorskiej. W r. 1824
rozebrano tu gmach, stanowiący najwidoczniej
część murów zamku, zwany skarbcem, o jednej
wielkiej sali, wyniosłym murowaniem sklepieniu,
wielkimi drzwiami i okratowanymi oknami. Prze-
chowywane tam było archiwum akt dawnych
ziemi łomżyńskiej, wiskiej, bielskiej, Łomży i 13
innych miast. Archiwum to przewieziono do
Trybunału, mieszczącego się wówczas przy No-
wym Rynku.

Lat temu 50, przy regulowaniu ulicy Dwornej
odkopano szczątki kanałów drewnianych, prze-

*) Niektórzy odnoszą założenie zamku na wzgórzu królowej
Bony do czasów Kazimierza Wielkiego, a przy ulicy Senatorskiej do
czasów Bolesława Kędzierzawego. Uważam, że zamek, szczątki
którego zostały rozebrane w roku 1824, musiał być później pobu-
dowany, niż zamek po którym nie pozostało żadnego śladu, a tylko
przechowało się podanie.

łożonych od ulicy Senatorskiej do źródła, znajdującego się w ogrodzie klasztoru Benedyktynek. Widocznie zamek zaopatrywał się w wodę z tego źródła i był to wodociąg na potrzeby zamku.

Pierwsze
wzmianki
historyczne
i przywileje
miasta.

Założenie pierwotnego kościoła pod wezwaniem św. Wawrzyńca, jak świadczy napis na tablicy, znajdujący się do niedawna u Fary przypada na rok 1000. Napis po łacinie brzmi: „*Ecclesia Lomzensis erecta in Stara Lomza circa annum 1000, crescente fide in Mazovia*“. Kościół ten, według kroniki Spangeberga, został pobudowany przez Brunona, mnicha benedyktyńskiego, który wśląd za św. Wojciechem, nawracając Prusaków, przybył na Mazowsze. Zatem historycznie początek Łomży sięga czasów Bolesława Wielkiego i jest to jedno z najstarszych miast Rzeczypospolitej, powstałe jednocześnie z wprowadzeniem chrześcijaństwa w Polsce.

Pewne dzieje miasta datują się dopiero od początku XV. wieku. Z tego wieku pochodzą przywileje książąt Mazowieckich Janusza i Bolesława.

Książęta Mazowieccy, a po przyłączeniu Mazowsza do Polski, Zygmunt Stary i następcy, hojnie obdarowywali miasto licznymi przywilejami.



R a t u s z

Fot. I. Cyroto, Łódź.

Miasto uzyskało na własność puszcze: Łomżyńską, Gielczyńską i Czerwonoborską, pozatem mieszczanie mieli wolny wyrąb drzewa w puszczech królewskich: Zagajnickiej, Wąsowskiej i przyległych leśnictwach. Książę Mazowiecki Bolesław w roku 1444 nadał miastu dochody z mostu na rzece Narwi i prawo „na wieczne czasy“ bezpłatnego wyrębu dębów na reparację mostów. Mieszczanie zwolnieni zostali od cel wodnych i lądowych, natomiast Zygmunt I w roku 1544 zezwolił pobierać na rzecz miasta od każdego wjeżdżającego wozu kupieckiego i furmańskiego po trzy denary. Miasto pobierało także „czopowe“, podatek od napoi i podatek brakarski od śledzi, soli, ryb od beczki „per denarów 6“.

Osobnym przywilejem Zygmunta Augusta, sporządzonym w Wilnie w roku 1556, ustanowiono trzy jarmarki do roku: jeden po św. Michale, drugi po Oczyszczeniu N. Marji Panny i trzeci po Bożem Ciele (proxima Dominica Corporis Christi) i dni targowe w każdy poniedziałek. Z jarmarków tych i targów miasto otrzymywało dochodu florenów 85, z dzierżawy łąk jednaczewskich flor. 34 i groszy 24; po 15 flor. rocznie lub „trzecią miarę“ od przemiału zboża na istniejących 7 młynach: 1) na Penzie,

2) przy wsi Konarzycach na rzece, Mączką zwaną, 3) Lasota albo Kraska na rzece Łomżyca, 4) Poryska, 5) pod św. Wawrzyńcem, 6) na Narwi pod miastem u św. Piotra i 7) pod Czarnocinem. Dzierżawa z czterech jezior pod Łomżą wynosiła flor. 24. Za prawo połowu ryb na brzegach Narwi i Narwicy od Wizny aż do Nowogrodu „*rybacy miejscy w tem mieście by ich było najwięcej i najmniej, płacić powinni czynszu na rok flor. 12 groszy 18*” (Privilegii Conventione Generali data Varsovie die 22 December 1579). Przekazany został na rzecz miasta czynsz z ogrodów miejskich. „*Czynsz z ogrodów mieszczkich Król Imci miastu dać raczył ad beneplacitum, aby zbudowali Ruriku potrzebie miesckiej, ale jeszcze ich nie zbudowali, który czynsz uczyni flor. 21/10. Ciż mieszczanie z drugich Ogrodów i grodzi, to jest morgów 42 i prętów 7¹/₂ bierzą czynsz który im ś. p. Królowa Stara*) darowała była ad beneplacitum suum miastu, na oprawę Miasta, którego są in usu*”. (Lustracja Wojew. Mazowieckiego, Wyszogrodzkiego. ect. rok 1566).

Po za wyszczególnionemi, były jeszcze dochody inne, nadania których zaginęły. Dochody

*) Królowa Bona.

te w pierwszej połowie 17 wieku wynosiły rocznie florenów 5092 gr. 13 i na miarę dzisiejszą przedstawiają się skromnie, lecz w owych czasach suma ta mogła być bardzo znaczna, jeżeli się zważy, że wtedy korzec owsa kosztował 17 groszy, żyta 18 gr., słodu 24 gr., pszenicy 1 floren, czyli 30 gr. (Lustracja miejska z roku 1569).*)

Bardzo obszerne prawa i przywileje ustalone i zawarowane zostały przez Króla Zygmunta III Wazę w dniu 27 kwietnia 1598 roku. Aktem tym uregulowano w mieście handel zbożem, drzewem i innymi artykułami i ustalono dochody miejskie. Nadano prawo „*Panom Raycom Rzeczy Pospolitej Łomżyńskiej zbiegłych chłopów i Insze hultajstwo wszelkie, które zwykło przy mieście mieszkać, a do służby się nie chcą u Panów na Rok namówić, aby przy Mieście było winami rozmaitemi (aby przy mieście powinności pełnili. Przyp. autora), albo od Miasta precz wygnane. Żydowie aby nie byli w mieście iedno do trzeciego dnia i aby w Kupnie nie przeszkadzali pod utraceniem Towarów do Skarbu miejskiego. Przekupnie inszych Miast i Mia-*

*) Floren = 1 złotemu, złoty = 30 groszom, grosz = 18 denarom.

sleczek, jak też i prusacy, ktorzy przyjeżdżać zwykli na targi, aby nie kupowali Zboża, iż są na przeszkodzie Miastu, pod utraceniem Zboża. Aby Drzewo spuszczone Wodą do Łomży nie było sprzedawane po drogach, iedno pod samym Miastem na mieyscu zwykłym. Przekupniotwi aby też nie wolno było kupować Drzewa, aż pierwiey się nakupią na potrzeby swoje mieszczanie, aby do Innych Miast nie było prowadzone, aby Panozwoie Kupcy pozwolore nierezoowali (nie podrózowali, od niemieckiego wyrazu reisen) do Gdańska do Elbląga pod utratą Żyła i Statków do Skarbu mieyskiego, gdyż będą mieli dosyć pożytku spuszcziąc ieden raz w każdym roku, gdy da Bóg Rok łani, który Kupiec chciałby rezować, pozwimien będzie dać każdy po sto złotych polskich od każdego Statku na poprawę Kościoła, Ratusza, Łazni. Ażeby Panozwoie Kupcy Żyła nieskupowali w dzień Święty Niedzielny, ani też go nie mieszali, ani też składali do Spichlerzów, pod utraceniem Żyła skupionego, które do Skarbu mieyskiego należeć ma. Panozwoie Kupcy aby po drogach niezastępowali dla Żyła i zboża wszelkiego skupowania, iedno niech będzie wiezione do Rynku na zwykłe mieysce pod winą kop pieniędzy

Diesiątka groszy, która Skarbowi mieyskiemu ma należeć“.

Kronikarze wyliczają dużo różnych przywilejów, nadanych miastu przez panujących. W archiwum Ogólnem Królestwa Polskiego w Aktach Metryki Koronnej, w roku 1826 znajdowały się następujące przywileje i nadania dla Łomży.

Z roku 1444 Bolesława IV Ks. Mazowieckiego,
„ „ 1488 Jana Księcia Mazowieckiego,
„ „ 1537, 1538, 1543 Króla Zygmunta Starego,
„ „ 1549, 1566, 1557 Zygmunta II Augusta,
„ „ 1578, 1579 Stefana Batorego,
„ „ 1574 Henryka Walezego,
„ „ 1591, 1593 i 1598 Zygmunta III Wazy,
„ „ 1638 Władysława IV,
„ „ 1658 Ludwiki-Marji, żony Jana Kazimierza,
„ „ 1651, 1666 Jana Kazimierza,
„ „ 1752 Augusta III Sasa,
„ „ 1767 Stanisława Augusta.

Najdawniejszy przywilej Bolesława IV Księcia Mazowieckiego z roku 1444, jaki zachował się dotąd brzmi:

*„Oppidani Lompzenses—Pontale
Theloneum et Censu ex domibus.*

*Anno Domini Millesimo quadringentesimo
quadragesimo quarto, die Dominico Judica, in*

Lompza -- presentibus Dominis Rogala Vexillifero Vischegradiensi, Sigismundo de Nyszczycze Vexillifero Plocensi, Andrea Vicethesaurario et Stiborio Lulija, Magistro Coquinae—Significamus etc:

Quomodo volentes bona Ducatus Nostri adaugere ac oppid^o Nostro Lompzensi, conditionem facere meliorem, pro ipsius oppidi meliorationem et reputationem pontem Nostrum cum ejus censu et proventibus ex eodem super fluvio Nareph situatum ad utramque rippam dicti fluvij, quem pontem et aggerem alias Thami ipsum oppidum seu oppidani aedificare et reformare etc. de nemoribus Nostris ubi invenerint cum resignatione procuratoris Lompzensis procurator pro tempore existens robora ubi eis excidenda demonstrabil quoties necesse fuerit imperpetuum—debeant etc."

Co w przekładzie znaczy:

„Mieszczanie Łomżyńscy—Mosłowe i Czynsz z domów.

Roku pańskiego tysiąc czterysta czterdziestego czwartego w Niedzielę Judica w Łomży w obecności Panów Rogali Chorążego Wyszogrodzkiego, Zygmunta z Nyszczyc Chorążego Płockiego, Andrzeja Podskarbiego: Scibora Luliji Kuchmistrza—oznajmiamy etc.

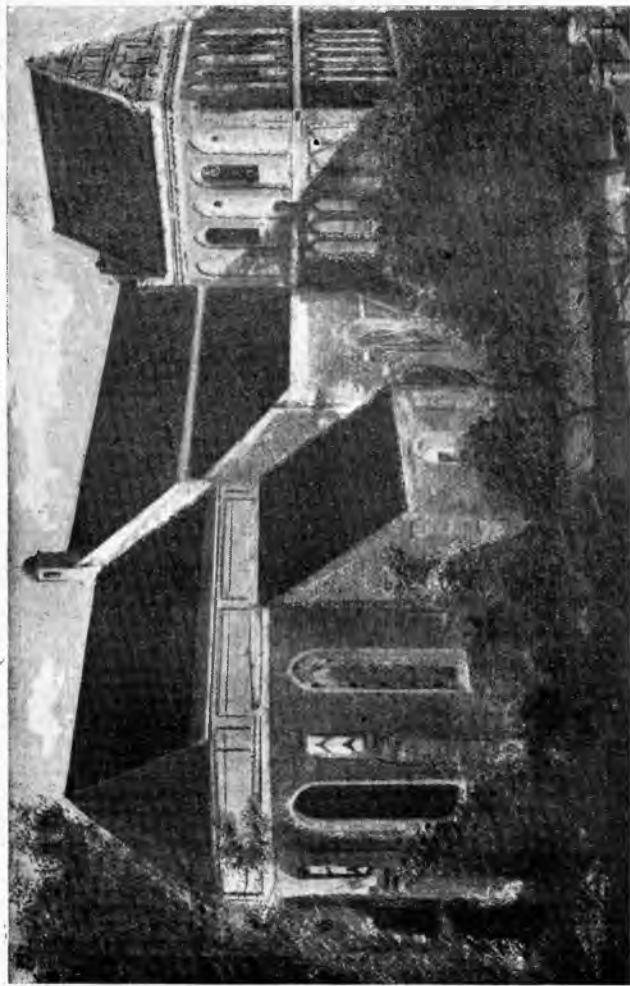
Jako chcąc powiększyć dobra Księstwa Naszego i polepszyć stan miasta Naszego Łomży, na korzyść większą i do uznania samegoż miasta most Nasz z jego czynszem i dochodami na rzece Narwi znajdujący się po obu brzegach wspomnianej rzeki, który to most i tamę albo Thami, samo miasto, albo mieszczenie mają budować i poprawiać etc. Z materiału z lasów Naszych, gdzieby znaleźli ow materiał za wskazaniem prokuratorji Łomżyńskiej, Prokurator czasowy wskazywać będzie na wieczne czasy ilekroć zajdzie potrzeba, dęby gdzie mają być ścinane etc.“

Nietylko miasto otrzymywało przywileje, otrzymywali je także mieszczenie. Między innymi zostały „libertowane“, czyli zwolnione od podatków 4 kamienice Jakóba Choromańskiego i kamienice Franciszka Ciolka i Tomasza Kuczewicza.

Rządzili się mieszczenie prawem chełmińskim, lecz prawo to często przez Starostów było gwałcone, szczególnie co do wyboru burmistrza. Na skutek zażalenia mieszczan, Król Zygmunt August reskryptem, datowanym w Knyshynie 18 lutego 1567 roku, potwierdził wolny wybór burmistrza, którego starosta „*pro tempore*

**Władze
miejskie
i sądy.**

existens confirmować ma“. Sprawy cywilne mieszczan rozstrzygane były w sądzie grodzkim. Przesłępstwa kryminalne sążone były przez wójta lub burmistrza z ławą (ławnikami) w jednej z górnych izb ratusza. Więżenie i izba badań z torturami mieścily się na dole ratusza lub wieży, a przed ratuszem stał prężierz. Sąż ten mógł skazywać oskarżonych na kary pieniężne, hańbiące, cielesne i nawet na karę śmierci. Do wykonania wyroków byli pachółkowie miejsy i mistrz, albo kat z pomocnikami czyli oprawcami. Sąży wójtowskie, przy panującej wówczas ciemnocie i surowych obyczajach odznaczały się wielką srogością. Według podania, w roku 1530 zamurowano żywcem w słupie kamiennym, stojącym do roku 1840 pod wsią Zawadami, miejsowego kapłana za szerzenie w mieście idei protestanckich, a za panowania Zygmunta Augusta osążono na śmierć Barbarę Królkę, wychowanicę czy też córkę naturalną, króla, za rzucenie czarów na Zygmunta Augusta, zadanie śmierci królowym Elżbiecie i Barbarze Radziwiłłównie i sprowadzenie zarazy na Łomżę i okolicę. Królka została spalona na stosie w sąsiedniej Wiżnie przez tamtejszego burmistrza. (ks. gr. łomż № 15, fol. 143-144, rok 1670). Oprócz



Fara—obecnie Kościół katedralny.

Ze zbiorów M. Putkowskiego, Łomża,

sądu miejskiego był także sąd ziemski, który sądził sprawy szlachty. Pomieszczenie dla tego sądu musieli dawać mieszczanie, a że było to dosyć uciążliwe, więc w roku 1563 nabyli dla sądów ziemskich specjalny dom z funduszków miejskich.

Zawdzięczając hojnym przywilejom i dogodnemu położeniu nad splawną rzeką, miasto szybko rozwijało się i rosła jego zamożność. Prowadziło ono bardzo ożywiony handel z Litwą, Prusami i miastami: Toruniem, Królewcem, Gdańskiem i Elblągiem. Jedno z przedmieść w Królewcu nosiło nazwę Łomżyńskiego, a na tle stosunków handlowych Łomża długi czas prowadziła spór z Gdańskiem, rozstrzygnięty w końcu na jej korzyść przez Zygmunta I (Lit. ter. Łomża an. 1528 №-9).

W mieście znajdowały się obszerne spichrze i składy, gdzie były zgromadzone wszelkiego rodzaju produkty i towary. Na mocy przywilejów książąt Mazowieckich Bolesława, Konrada i Janusza, ludność okoliczna produkty swoje obowiązana była sprzedawać do magazynów miejskich, skąd szkunami splawiane były Narwią do Gdańska i wysyłane dalej. Przedmio-

**Dawny
handel i
rzemiosła.**

tami handlu było: drzewo, różnego gatunku zboże, miód, wosk, bursztyn, len, konopie, ryby, bydło, nierogacizna, owce, skóry zwierzęce, a także ruda żelazna, kopana w puszczy kurlowskiej, gdzie dotychczas miejscowości i wsie zachowały nazwę pierwotną (Ruda-Skroda, Zła Ruda).

Oprócz handlu kwitły także w mieście i rzemiosła, które powiązane były w cechy. Cechów takich liczone wówczas przeszło 20.

Według „Articulatorum inter certos Opifices Lomzenses constitutorum“ z roku 1576, zatwierdzonych przez ówczesnego burmistrza i confirmowanych przez Króla Stefana Batorego w dniu 17 grudnia 1578 r. w Krakowie, następujące cechy założyły związek, lub klub (w oryginale „szynkownia“): Kowale, Kotlarze, Ślusarze, Miecznicy, Stelmachy, Bednarze, Tokarze, Kłodzieje, Stolarze, Zamecznicy w osobach swoich majstrów: Bartłomieja Wojsławskiego, Stanisława Byliny, Marcina Kopanki, Mateusza Mierzwńskiego, Andrzeja Zatowickiego, Macieja Serocki, Marcina Łomżeńskiego, Jana Niesławskiego, Heronima Wojsławskiego, Pawła Oczo, Pawła Zabielskiego, Marcina Kaczyńskiego, Jana Lewandowskiego, Jana Gemby - Świebodzińskiego,

Pawła Wątróbki, (Frenifices) Serafina Karwowskiego, Szymona-Stanisława Łowickiego, Mateusza Szczerby, Sebastjana Szczerby, (Epiphia-tores) Mateusza Karwowskiego, Jana Niwińskiego, Konstantego Łomieńskiego, Szymona Ol-szewskiego, Jakóba Sendzewicza, Jana Mierze-jewskiego, Wiktora-Marcina Świetlika, (Textor) Chrystofora Danowskiego, Aleksandra Fabera. Statut tego związku regulował życie rzemieślnicze i targowe, określał obowiązki fachowe, towarzy-skie i społeczne dla majstrów, czeladzi i chłopców, ustanowił samopomoc między rzemieślnikami, zalecał: „*aby do Cechu na miejsce Zgromadze-nia wszystkich, żaden nie śmiał chodzić z mie-czem, kordy, kyczem y z inszą Armatą,**) albo bronią szkodliwą, tamże będąc ieden drugiego szanować, miłować nie łżyć, a na dobrej pocz-ciwości nie hańbić, niesromoczyć, k'temu kart, kostek y innych gier nie grać, ale w pokoju przez wszystkie cech trwać y mieszkać pod winą (pod karą kamienia**) wosku y kłody***) piwa“.

W XVI stuleciu Volumina legum, (wyd. Konarskiego) akta miejskie i lustracja wspom-

Dawny
ratusz i herb
miasta.

*) Armata, toż samo co broń, uzbrojenie.

**) Kamień = 1/4 centnara, czyli 25 funtów nowopolskich.

***) Kłoda, lub beczka = 25 garney nowopolskich.

nają o dwóch ratuszach w Starej i Nowej Łomży. Ostatni stał na środku obecnego Starego Rynku, frontem obrócony do kościoła O.O. kapucynów, murowany, jednopiętrowy, długości około 30, a szerokości 20 parę łokci, z gzymsem u góry, pokryty był dachówką. Całe piętro tego gmachu zajmowała jedna wielka sala, pod nią były policyjne areszty. Do ratusza dotykała wieża piętrowa, gdzie więziono przestępców. Na dachu była wieżyczka z dzwonkiem, ozdobiona szczerozłotym herbem miasta: w polu czerwonym jelen w biegu, przeskakujący przez gałąź dębową. O herbie Łomży podanie mówi, że nadany został miastu przez Bonę, która będąc na polowaniu w lasach, pokrywających to miejsce, gdzie obecnie Stary Rynek, pędziła za jeleniem i tu go dopadła. Sądzić można, że to, co przypisują Bonie, należałoby przypisać raczej któremu z książąt Mazowieckich, a najpewniej Janowi, żyjącemu na początku XV wieku (L. Rzeczniowski „Dawna i trześniejsza Łomża“).

**Rozwój
miasta
w wiekach
średnich.**

W tym czasie Łomża dosięgła wielkiego rozkwitu. Świącicki w opisie Mazowsza powiada: Miasto nader przyjemne i po Warszawie wspaniałością murowanych domów, zamożnością



Kościół przy klasztorze O. O. Kapucynów.
Ze zbiorów M. Putkowskiego, Łomża.

i uprzejmością obywateli, oraz okazałością placów targowych żadnemu nie ustępuje. Ratusz i inne gmachy publiczne zbudowane wytwornie. Domy obywateli okazałe lecz około miasta żadnych obwarowań niema. Kromer w „Opisie Polski“, mówiąc o Mazowszu, wymienia Warszawę, Płock i Łomżę jako najznakomitsze i największe miasta.

Jednak niegdyś musiały być obwarowania nietylko około istniejących dwóch zamków, ale i około grodu, być może tylko ziemne i drewniane, gdyż Łomża, wysunięta na samym krańcu Mazowsza, narażona była bardzo często na niespodziewane napady Prusaków, a później Krzyżaków, Litwinów, Tatarów i Kozaków i nieraz ich krwawo od swych murów odpierała. I długo jeszcze, pomimo, że obwarowania znikły, zachowały się nazwy dwu bram, prowadzących do miasta: Żelaznej od Skowronk i Kamiennej od Giełczyna.

Oprócz ratuszów w mieście był obszerny dom radziecki, w którym odbywały się sądy grodzkie i ziemskie, trzypiętrowy dom wójtowski, obszerna łaźnia, magazyn soli, 18 murowanych spichlerzy, ludwisarnia i odnowiony za Zygmunta III arsenał, z którego całe Mazowsze



zaopatrywało się w rynsztunki wojenne, wielka gospoda kupiecka i gospoda rzemieślnicza. Dalej należy wymienić pałace Anny Jagiellonki i biskupi, okazałe kamienice mieszczan Łazarza Chormańskiego, Franciszka Ciolka i Tomasza Kuczewicza.

Przy kościele Farnym znajdowała się szkoła, do której rektora wyznaczała Akademia Krakowska, a książęta Mazowieccy, jeszcze w wieku XV założyli szpital murowany z kościołem św. Ducha i wyznaczili na utrzymanie jego odpowiedni fundusz. W Łomży, po wcieleniu jej do Korony, były sądy ziemskie i grodzkie i odbywały się sejmiki. Za czasów Zygmunta Augusta, w roku 1562, Stany Rzeczypospolitej, celem powzięcia ostatecznej decyzji przyłączenia Inflant do Polski, uchwaliły zwołać na r. 1653 do Łomży sejm, na który mieli przybyć posłowie Inflantcy, lecz sejm ten w Łomży do skutku nie przyszedł, a odbył się w Warszawie.

Z dawnych Łomżan słynnymi byli Maciej z Łomży (Mathias de Lomza), sekretarz króla Kazimierza Jagiellończyka i biskup kamieniecki, a następnie chełmski, Marcin Ruffus z Wieka, medyk i cyrulik łomżyński, który w XVI stuleciu napisał dzieło: „*Gruntowna i dostateczna sprawa*

o jadowitej i zawaźliwej niemocy Pestilencyey, albo morowego powietrza“ i w czasach Świącickiego, zyskał rozgłos mieszkający tu lekarz Jan Biedrzycki.

W roku 1590 Łomża liczyła z jurydykami*) i wolnemi placami 800 domów, a mieszkańców kilkanaście tysięcy. A. Krzyżanowski w „Dawnej Polsce“ oblicza, że w XVI w. Łomża mogła mieć 12.000 mieszkańców. W zachowanych dotąd ówczesnych lustracjach miejskich niema żadnej wskazówki o liczbie mieszkańców, a lustracja z roku 1664 wykazuje, że oprócz zamku i wielu kamienic wolnych w Łomży znajdowało się 540 domów podatkujących. T. Korzon w swoich pracach historycznych oblicza zaludnienie miast w wiekach średnich, mnożąc liczbę domów przez 6, wychodząc zapewne z założenia, że wówczas nie było domów dochodowych, a każda rodzina budowała dom dla swego użytku, i że lustracje zwykle wykazywały nie domy, a „dymy“ (kominy) od których pobierano podatek, podymne. W roku 1801, za czasów panowania Prusaków, Łomża liczyła 100

Zaludnienie
w wiekach
XVI i
XVII.

*) Jurydykami dawniej nazywano osady lub domy zakładane przez zamożną szlachtę pod murami miejskimi albo w nieście samym i niepodległe ani władzom, ani sądom miejscowym.

domów i 1000 mieszkańców, co wypada po 10 osób na dom. Jeżeli przyjmiemy ten mnożnik, to w roku 1564 na 540 domów w Łomży mogło być 5400 mieszkańców, a w roku 1590 przy 800 domach prawdopodobnie było nie więcej niż 8000 mieszkańców.

Liczba ta na owe czasy była dosyć znaczna, lecz po roku 1604 t. j. po napadach Kozacko - Tatarskich i rozgrabieniu miasta spada do 2000, a po morowej zarazie w roku 1624 do 500 dusz.

Dawne
kościóły.

W czasach swojej świetności Łomża posiadała 7 kościołów: *św. Wawrzyńca*, *św. Ducha szpitalny*, *św. Piotra nad Narwią w drodze do Szuru*, *św. Michała -teraźniejszą Farę*, *N. Marji Panny* na Popowej górze (gdzie obecnie klasztor Kapucynów), *kościół szpitalny drugi* (miejsce jego niewiadome), *św. Agaty*—od miasta po prawej stronie grobli. Trzy kaplice: *św. Magdaleny* przy drodze do Szuru, *śś. Rocha i Jakóba* w Starej Łomży i *N. M. Panny Szkaplerznej*. Kościoły te i kaplice były przeważnie drewniane i skromnych rozmiarów. Największy kościół *św. Wawrzyńca*, będący długi czas parafjalnym, według prof. Rzeczniowskiego, miał 36 kroków długości i 16 szerokości. Założycielami kościołów byli

czy to duchowni (Misjonarze), jak kościół św. Wawrzyńca, czy też panujący, lub możnowładcy. Kościół N. M. Panny na Popowej górze ufundował Jan, Książę Mazowiecki, w roku 1411 dla upamiętnienia wygranej bitwy pod Grunwaldem. Do tego kościoła została przeniesiona Fara z kościoła św. Wawrzyńca, który stał przy drodze do Szuru. Kościół św. Michała wybudowano w roku 1520 staraniem ks. Jana Wojslawskiego, przy pomocy książąt Mazowieckich Stanisława, Janusza i Anny. Nad Farą „jus patronatus“ (prawo opieki) sprawowali królowie, to też kościół został bogato uposażony w grunta, łąki i dochody. Prezbiterjum tej świątyni stanowiła pierwotnie kaplica zamkowa św. Anny, erygowana w roku 1410, do której, zapewne pod koniec XV stulecia, dobudowano główny korpus.

Kościół ten należy do najwspanialszych zabytków architektury naszej. Obszerny budynek, mający długości 92, szerokości 44, a wysokości 42 łokcie, mogący pomieścić około trzech tysięcy pobożnych, odznacza się pięknnością stylu o posadzce marmurowej i ładnych sklepieniach gotyckich. W r. 1647 posiadał 2 kaplice i 17 ołtarzy (kaplica św. Jana, mieszcząca się dawniej w dzwonnicy — zniszczona), obecnie ma 10 ol-

tarzy i dwie kaplice. Wejście do istniejącej kaplicy N. Matki Boskiej Różańcowej zamyka artystyczna krata żelazna, wewnątrz jest ołtarz pięknej snycerskiej roboty. Wewnątrz kościoła znajdują się marmurowe pomniki (nagrobki) starostów łomżyńskich Modliszowskich z XVI wieku, Mikołaja Troszyńskiego zm. 1575 r., Nikodema Kossakowskiego zm. 1611 r., a w posadzce 3 marmurowe płyty. Na jednej z nich ślady postaci pralata, według podania, założyciela kościoła A. Wojsławskiego. Marmurowe popiersie tegoż w płaskorzeźbie, umieszczone w niszy u samej góry pod krzyżem. Przy kościele znajduje się imponująca rozmiarami dzwonnica w stylu gotyckim, gdzie znajdował się rozbity dzwon św. Michała, o którym przechowało się podanie, że przed każdym większym nieszczęściem o północy ostrzegający dźwięk przeciągły wydawał.

Co do wielkości i okazałości pierwsze miejsce po Farze zajmował kościół jezuicki, późniejszy pijarski, a obecnie ewangelicki. W miejscu, na którym stał poprzednio kościół drewniany O.O. Jezuitów (przy ulicy Zjazd) erygowany około 1630 r., Jan Szembek, kanclerz wielki koronny, starosta łomżyński i t. d. w roku 1730 pobudował kościół murowany z dwiema wysokimi

wieżami. Na jednej z nich znajduje się zegar miejski. Przy kościele tym Ewa Szembekowa, żona Jana, w roku 1754 wybudowała obszerne dwupiętrowe kolegium połączone z kościołem dla Jezuitów, których do Łomży sprowadził w celach misyjnych w roku 1609 ks. Jan Chociszewski, kanonik plocki i warszawski, proboszcz łomżyński. Po zniesieniu Jezuitów, kościół i kolegium przekazane zostały Pijarom, którzy utrzymywali tu do r. 1807 szkoły, a kościół od roku 1807 do 1850 służył do odprawiania nabożeństw dla młodzieży szkolnej. Rozporządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 22 lutego 1853 r. świątynię przekazano gminie ewangelickiej, a cesarzowa rosyjska Aleksandra, żona Mikołaja I asygnowała 3000 rb. na przeprowadzenie niezbędnego remontu.

Kościół N. Marji Panny, dawna Fara, w roku 1628 został przekazany przez Jana Chociszewskiego, proboszcza łomżyńskiego pp. Benedyktynom, sprowadzonym z Torunia przez Adama Kosobudzkiego, wojew. mazowieckiego, starostę łomżyńskiego, który dla zakonnicy przy kościele pobudował drewniany klasztor i suto go uposażył. W czasie najścia Szwedów kościół i klasztor został doszczętnie spalony, a sam

plac Benedyktynki odprzedały ks. Trzasce, kanonikowi płockiemu, który własnym kosztem i z ofiar prywatnych wybudował w roku 1762 klasztor o.o. Kapucynów i kościół, powiększony w roku 1859 przymurowaną kaplicą o 3 ładnych ołtarzach. W roku 1860 dano dach szyfrowy, a odnowienie świątyni i klasztoru nastąpiło w roku 1862. W kościele tym znajdują się dwa marmurowe nagrobki: Leopolda Staniszewskiego, marszałka, posła i sędziego łomżyńskiego, zmarłego w 1843 r. i Florjana hr. Tyszkiewicza, chorążego lejbu gwardji rosyjskiej, zmarłego w 1831 r. pod Łomżą i godny uwagi wielki krzyż w ołtarzu, bogato nalożony srebrem z misternymi złoconymi krawędziami, który pochodzi z kościoła Jezuitów w Płocku. P.p. Benedyktynki po sprzedaniu nieruchomości, przeniosły się do swego folwarku „Siedliska“ zwanym, gdzie wybudowały w roku 1764 drewniany klasztor, — a gdy budynek uległ zniszczeniu, wymurowały w roku 1859 klasztor jednopiętrowy i przy nim w roku 1862 kościół pod wezwaniem św. Trójcy i Wniebowzięcia N. Marji Panny.

Z wymienionych dawnych 7 kościołów i 3 kaplic, oprócz kościoła św. Michała (Fary) nie pozostało śladu i nawet nie można ściślej określić

miejsca, gdzie były pobudowane. Przy kopaniu przystani dla tartaku państwowego w r. 1921, po prawej stronie szosy do Piątnicy natrafiono na szereg mocnych słupów dębowych. Możliwe, że są to szczątki kościółka św. Agaty.

Obecnie Łomża ma trzy kościoły: św. Michała, gdzie mieści się Fara i przy klasztorach o.o. Kapucynów i panien Benedykynek i jedną kaplicę na cmentarzu katolickim. Kościół garnizonowy mieści się w dawnym soborze prawosławnym, na Placu Sienkiewicza.

W zamkach łomżyńskich często przebywali Książęta Mazowieccy i Królowie Polski, przyjeżdżając czy to na łowy, czy to dla wypoczynku. Zygmunt Stary, w drodze do ulubionej swej rezydencji Knyszyna, często zatrzymywał się w Łomży. Zygmunt August przebywał w Łomży, jak i jego matka królowa Bona, urządzając łowy w okolicznych puszczech, a Anna Jagiellonka po śmierci Zygmunta Augusta dłuższy czas mieszkała tu w swoim pałacu razem z licznym dworem. Tutaj rehabilitowała się Bona z podejrzeń o otrucie Barbary Radziwiłłówny, rzuciwszy posądzenie na Barbarę Królkę o rzucenie czarów na królowe Elżbietę i Barbarę.

Ostatni gościł w Łomży król August II

**Ważniejsze
historyczne
wypadki
i przyczyny
upadku
dawnej
Łomży.**

6 lipca 1700 roku, kiedy Łomża skutkiem różnych nieszczęść i krzywd możnowładców już mocno podupadła, co widząc, dawne miejskie prawa i przywileje uroczyście potwierdził.

W ciągu swego 1000 letniego istnienia Łomża przechodziła różne koleje. Jadzwingowie mieszkający w okolicach Rajgrodu, Augustowa Suwałki i Białegostoku, nęceni zamożnością miasta, często napadali na Łomżę. Litwini, Żmudzini i Prusacy, czyniąc wyprawy na Mazowsze po brańce i łupy, w pierwszym rzędzie grabili miasto, a gdy Konrad Mazowiecki sprowadził przeciw nim Krzyżaków, ci ostatni często zwracali swój oręż na Polskę, a w pierwszym rzędzie na Łomżę. W roku 1410, Tulny, kasztelan łomżyński, w miejscu około magazynów, odniósł świetne zwycięstwo nad nimi, przypłacając to swoim życiem. (Drogę, gdzie bitwa miała miejsce do ostatnich czasów nazywano — Krzyżacką). Za panowania Aleksandra Tatarzy, niszcząc Litwę, podsunęli się pod Łomżę, której przedmieścia i wsie okoliczne spalili. Zbuntowani Kozacy pod dowództwem Nalewajki w połączeniu z okolicznymi chłopami w r. 1595 miasto kilkakrotnie napadali i rabowali. Niejaki Jakób Sułkowski, mieniący się rotmistrzem wojsk królewskich, w

rzeczywistości zaś syn Franciszka Obloma, mieszczanina warszawskiego, należący poprzednio do bandy Nalewajki, w nocy z 1 na 2 lipca 1604 r. z Kozakami i Tatarami Łomżę najechał, zrabował, jedne przywileje miasta zniszczył, drugie zabrał i pomordowawszy wielu ludzi, burmistrza Sebastjana Porzysko z wielu mieszczanami uprowadził z sobą (ks. gr. Łomż., № 118, fol. 1026, 1036, 1046).

Do upadku miasta mocno przyczynili się także starostowie ziemscy i grodzczy i okoliczna szlachta, którzy nie liczyli się z przywilejami i prawami miejskimi. Nietylko gwałtem zabierali lasy, ziemię i dochody, należące do miasta, ale wymuszali od mieszkańców rozmaite nieprawne daniny i pobory i mieszczan okrutnie karali. W roku 1530 Wolski, starosta łomżyński, przywłaszczył sobie cło z mostu, stanowiącego własność miasta. Wsie: Siemień, Łomżycę z przyległościami, Starą Łomżę, Szur, część Piątnicy i puszcę Gielczyńską, zajęła szlachta, która aby tym rabunkom nadać jakikolwiek tytuł prawny, pociągnęła mieszczan, rządzących się prawem chełmińskim, do rozpraw w sądach ziemskich, gdzie sama zasiadając, sądziła sprawy nie bez korzyści dla siebie.

Wielki pożar w r. 1538 prawie doszczętnie strawił miasto. Podczas tego pożaru wielce ucierpiał kościół N. P. M. a w nim został mocno uszkodzony pomnik Janusza III, ostatniego księcia Mazowieckiego. Klęska ta, jak również liczne zażalenia mieszczan na bezprawia starostów i szlachty spowodowały, że Zygmunt I uwolnił miasto od podatków i powinności na lat 8, a Sejm r. 1576 uchwalił utrzymać w całości prawa i przywileje Łomżan.

Pomimo to ucisk nie ustawał i już w roku 1592 szlachta przemocą zabrała miastu gmach, w którym odbywały się sądy grodzkie, urządzając w nim sądy ziemskie, a dzierżawca starostwa łomżyńskiego, należącego do królowej Marji-Ludwiki, mieszkający we wsi Kupiskach o $\frac{3}{4}$ mili od Łomży zabronił mieszczanom wycinać drzewo do budowy z puszczy Nowogrodzkiej i pobierać dochody z przewozu. Poza to zmuszał do dostawy dla siebie ryb, zwierzyny i zabrał im kilka domów dla gości swoich. Siedziba starosty łomżyńskiego w Kupiskach była, według Zielińskiego, „Ogrójcem pakowni na grosz wyciskany z mieszczan i chłopów“.

Nieszczęsne panowanie Jana Kazimierza, które obfitowało w tyle klęsk dla całego kraju

odbiło się i na Łomży. Z kwitnącego i bogatego miasta za czasów Anny Jagiellonki i Zygmuntów, pozostały prawie gruzy. W czasie buntu Chmielnickiego w r. 1650 watahy kozackie i tatarskie Łomżę złupili. W r. 1657 Czarniecki i Opaliński z nieliczną garstką wojska polskiego powstrzymywali pod Łomżą napór powodzi szwedzkiej. Szwedzi wtedy miasto złupili, spalili i zburzyli pociskami. Kule kamienne, wmurowane u Fary, świadczą o przeżytej grozie. Wypadki te znajdują potwierdzenie także w odpisie przywileju Marji-Ludwiki, znajdującego się dotąd w archiwum Magistratu, datowanego w Warszawie 11 stycznia 1658:

„Ludowika-Marya z Łaski Bożej Królowa Polska y Szwedzka, Wielka Xiężna Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka, Mantuancka, Monoferracka Urodzona, Newerska Dziedziczka.

Oznaymujemy ninieyszym Listem Naszym wszem wobec, y każdemu osobna, komu wie-dzieć należy, Iż My, iakośmy miastu naszemu Łomżyńskiemu do Dyspozycyj naszej względem oprawy na Tamtym Starostwie Nam od Rze-czypospolitey, uczynioney, przynależącemu, przez ciężkie przeszłe czasy y łamecznych Dzierżawców bardzo zniszczonemu, na poratowanie jego

pezone Łaski nasze niżej opisane nadać tak pogłowieiu y teraz mając miłościwey Respekt nasz na spusłoszenie jego przez nieprzyjaciela, y prawie z ziemią zrównanie i t. d.

W XVI stuleciu Łomża, narówni z innymi miastami w Rzeczypospolitej, skutkiem ucisku szlacheckiego i nierządu, datujących się oddawna, była w zupełnem pogńębieniu politycznem, a okrutne wojny za czasów Jana Kazimierza, rekwizycje i gwałty żołnierzy, elementarne klęski jak: pożary, powódzie i morowa zaraza wyludniły ją i podkopały jej byt materjalny. Starostowie łomżyńscy, którym powierzono opiekę nad miastem, uważali je za swój folwark i starali się o jaknajwiększe zyski. Obłożyli na swą korzyść czynszem dotychczas wolne (liberowane) grunta i domy miejskie, kazali sobie składać jako „dań“ kapłony, gęsi i osep: owies, sład. i t. p., a od rzeźników wybierali rocznie 40 kamieni loju. Zresztą Królowa Marja-Ludwika reskryptem 11 stycznia 1658 roku powinność tę zamieniła na pieniężną, określając wartość 1 kamienia loju na 3 złote.

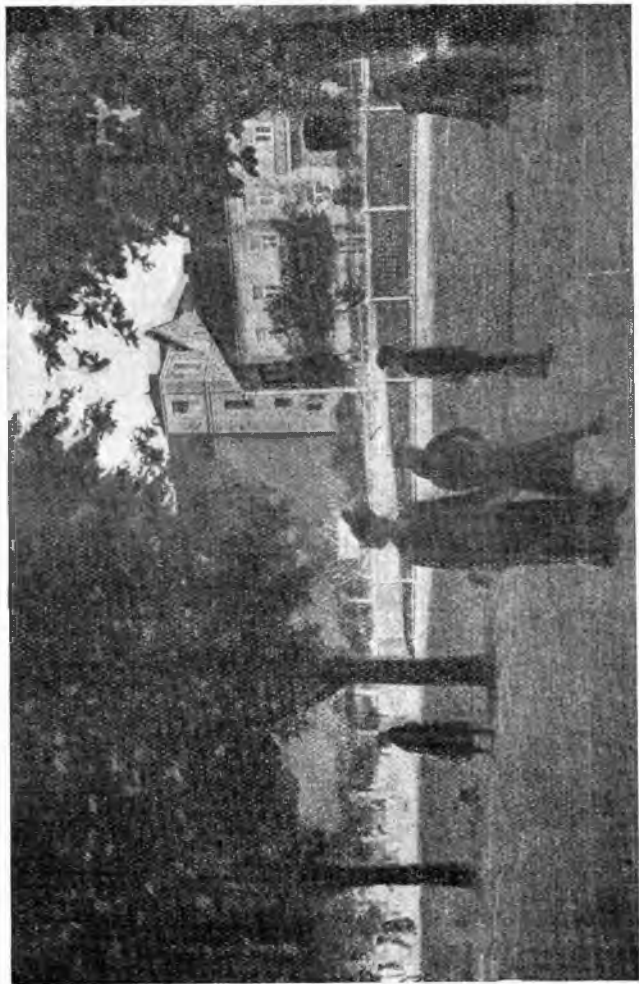
Obszerne lasy, stanowiące niegdyś własność miejską, zostały zagrabione przez możnowładców

i mieszczanie zostali bez opalu i budulca, o czym świadczy królowa Marja-Ludwika, pisząc w zacytowanym wyżej reskrypcie: „pozwalamy temuż miastu w puszczy naszej Zagaynicą zwaney wolnego zbierania i ze pnia ścinania drzew suchych na opał dwa razy w tydzień, raz we środę, a drugi raz w sobotę. Pozwalamy i drzewa na budowanie bez wszelakiej płacy, za kwilem iednak Dworskim i bez wolnego ley Puszczy puszczenia. Wolno temuż Miastu będzie chrósty na łakach mieyskich będące na potrzebę swoią wycinać“... Czy dwór powolny był reskryptowi królowej i czy wydawał bezpłatne kwity na drzewo o tem kroniki milczą, ale to pewne, że mieszczanie mogli na przyległych łakach chróst wycinać i zbierać!.. W roku 1660, książęce i królewskie miasto Łomża już oficjalnie figuruje jako część starostwa łomżyńskiego. Lustracja Wojewodztwa Mazowieckiego, Podlaskiego i Rawskiego z tego roku wyraźnie mówi: „Miasto Łomża zasiadło z datena na Włokach № 57 między klóremi jest Włók folwarcznych № 1, Woytozowskich № 4 Poświętlnych włók № 3, Szpitalnych Włók № 2 panien Zakonnych Zakonu św. Benedykta Włók № 2, Mie-

yskich Włók N^o 4¹/₂ liberowanych, Mansyonar-
skich Włók N^o 3, Jezuitów Włók N^o 3 y ćwierci
N^o 3, Włók osiadłych tylko N^o 12. Z każdej
Włoki zasianey placą mieszczanie czynszu po
groszy czterdzieści dwa N^o 42. Item dają ka-
pluny etc. Item od Rzeźników pod ten czas
przychodzi na Rok flor. 61 gr. 10. Targi i Jar-
marki mogą uczynić do Roku plus minus flor.
20. Cło ziemne. Ze Mostu teraz nie masz nie
uczyni więcej na Rok iak flor. 6 Młynów przy
Łomzie (wyraz nieczytelny) tylko N^o 2, z obu
przychodzi czynszu na Rok na stronę Staro-
stwa flor. 30.

Suma procentu z tego Miasta rocznego
facit flor. 249/10 Folwark przy Mieście za
Krescencyą facit flor. 74.

Lustracja powyższa była dokonana po śmierci królowej Marji-Ludwiki, dotychczasowej właścicielki Starostwa Łomżyńskiego, które na mocy przywileju króla Jana Kazimierza dostały się: „JWW panom Jerzemu Samuelowei Prażmo-
wskiemu Wojewodzie Płockiemu y Dorocie Hra-
bianie z Tarnowa Małżonkom“.



Plac Kościuszki i fragment świątyni popiarskiej

Ze zbiorów M. Pułkowskiego, Łomża.

Nie trzeba dodawać, że zyski ze starostwa szły do kieszeni starostów, gdyż w owych czasach starostwa stały się „chlebem zasłużonych“, (*panis bene merentium*).

Z lustracji 1660 r. widzimy, że z 57 włók, na których miasto „*zasiadło z dawna*“, należało do miasta $4\frac{1}{2}$ włóki, do mieszczan 12, do duchowieństwa i różnych instytucji $21\frac{3}{4}$ włóki, reszta zaś $18\frac{3}{4}$ włóki stanowiły już bezsporną własność starostwa.

Skutkiem ucisku i zdzierstwa w r. 1666 wybuchł w Ziemi Łomżyńskiej przeciwko szlachcie bunt chłopów, do poskromienia którego dużo przyczynili się mieszczenie łomżyńscy.

Kłęski elementarne, jak: wielkie pożary w r. 1538 i 19 czerwca 1618 r., powódzie w r. 1600 i 1631, morowa zaraza, która w XVI i XVII stuleciu nawiedzała miasto i okolice dziewięć razy, ze szczególną siłą grasująca w roku 1624, wyludniły miasto. W ciągu dwóch miesięcy tego roku w tutejszej parafji zmarło 5021 osób różnej płci i wieku. Tak wielką była ta epidemia, że prawie żaden dom nie był od niej wolnym. Między innymi umarło wtedy 3 ojców jezuitów i 6 księży mansjonarzy. Należy przypuszczać, że nazwą morowej zarazy w tych czasach określa-

no nie tylko dżumę; mogły to być inne epidemiczne choroby, jak ospa, tyfus, cholera i t. p. Pojawienie się wtedy jakiejkolwiek zarazy pociągało za sobą wielką śmiertelność, gdyż walka z epidemją ograniczała się do okadzania domów jałowcem, lania octu na rozpalone kamienie, lub też do „zamawiania choroby“. O sile panujących wówczas przesądów, może świadczyć, podany przez kroniki kościelne fakt, jaki miał miejsce podczas epidemji w r. 1624. Zabobonni ludzie w Łomży wydobyli z grobów kościoła i cmentarza trzy ciała zmarłych: kapłana, szlachcica i chłopca, którym poucinali głowy, wierząc że jest to niezawodny środek na stłumienie zarazy. Za taką profanację kościół i cmentarz zostały zamknięte na 20 tygodni. Do wyludnienia miasta w czasach epidemji przyczyniał się także zwyczaj masowego opuszczania przez mieszkańców domów i szukania schronienia od tej strasznej klęski w lasach, możliwe więc, że w roku 1625 w Łomży pozostało tylko 500 mieszkańców, o jakiej to liczbie wspominają kroniki.

Następnie podczas wielkiej wojny północnej Karol XII, na czele swej armji zatrzymał się w Łomży, niszcząc do reszty miasto. Kurpie

w dwóch buntach około r. 1711 i 1733-36 Łomżę naszli, bór i łąki Jednaczewskie zagrabilili i przedmieście Skowronki spalili.

W walkach o tron polski między stronnikami Augusta III i Stanisława Leszczyńskiego w roku 1733 Kurpie, popierający tego ostatniego, pod wodzą Stacha Konwy w ciągu kilku lat stawiali opór wojskom rosyjskim i saskim. Mordercza bitwa miała miejsce na Rycerskim Krzu, w lesie Jednaczewskim o dwa kilometry od Łomży. Ogień muszkietarów rosyjskich mocno szczybił szeregi Kurpiów, którzy jednak na krok nie ustępowali i pewni byli ostatecznego zwycięstwa, lecz pod koniec bitwy nadciągnęli Szwedzi, dotąd sprzymierzeńcy Leszczyńskiego, niespodzianie z tyłu napadli na zmęczonych Kurpiów i w pień ich wycięli, a samego Stacha Konwę pojмали, licząc, że zdołają go pozyskać dla sprawy Sasów. Gdy Stach Konwa uczynionej propozycji nie przyjął—powiesili go na miejscu, gdzie ciało jego rękami swojaków zostało pochowane.

Postać Stacha Konwy, upiększona legendami, żyje dotąd w pamięci okolicznego ludu. Dla uczczenia pierwszego w Polsce wodza — chłopa, który zginął w obronie Rzeczypospolitej, w roku 1922 ze składek Kurpiów i Łomżan,

Wojna
o koronę
polską
r. 1733-1735
i Stach
Konwa.

w miejscu, gdzie odbyła się bitwa i stracenie, ufundowano oryginalny pomnik: na kamiennym podmurowaniu wznosi się barć pszczelna z kilkusetletniej sosny, około 2 metrów wysokości, z ozdobami w stylu kurpiowskim, przykryta daszkiem z krzyżem u góry. Na barci wisi figura Chrystusa i wyryty napis: „Tu spoczywa bohaterski Stach Konwa z puszczy, poległy w 1733 r. w obronie Ojczyzny od wrogów“.

Czasy pa- Srodze zniszczone podczas wojny północnej
nowania i wojny 1733-35 r. miasto, zaczęło się powoli
Stanisława dźwigać z ruiny. W r. 1754 przybywa Łomży
Augusta obszerne dwupiętrowe kolegium murowane, połą-
r. 1764-1794. czone z kościołem OO. Jezuitów. W r. 1762 staje
klasztor OO. Kapucynów, a w r. 1764 Pp. Be-
nedyktynki budują na swym folwarku „Siedliska“
obszerny klasztor drewniany. Zaczyna się oży-
wiać handel i przemysł. Powstaje w r. 1778
papiernia, przybywa sporo domów drewnianych
i murowanych, zwiększa się liczba mieszkańców
i już w roku 1788, według szczegółowego spisu
Büschinga, Łomża liczyła 178 domów i około
2000 mieszkańców.*)

*) W tym czasie Kraków bez przedmieść liczył 9200 miesz-
kańców.



Klasztor p. p. Benedyktynów.

Ze zbiorów M. Putkowskiego, Łomża.

Pod względem administracyjnym Łomża, jak dawniej, była głównym miastem Ziemi Łomżyńskiej, wchodzącej w skład Województwa Mazowieckiego. Barwy tego Województwa, jak również Łomży, uchwalone na sejmie w r. 1776, były: kontusz ciemnoszafirowy, wyłogi i żupan słomkowe i guzy z literami X. M., na pamiątkę udziałności księstwa Mazowieckiego. Ziemia Łomżyńska wybierała na sejmy 2-ch posłów, którzy w Izbie Poselskiej zajmowali 47 miejsce i w tej kolejności głosowali. W latach 1773-5 posłem był Drewnowski, podczaszy*) Ziemi Łomżyńskiej, sekretarz sejmowy, który w myśl wskazówek Stackelberga, napisał ustawę dla Rady Nieustającej, za co miał otrzymać 100,000 złp. od rządu rosyjskiego, lecz ich nie otrzymał.

Uchwały sejmu czteroletniego 1788-1792 r., tak doniosłe dla całego kraju, nie mogły odrazu poprawić stanu miasta, zbudziły jednak nadzieję i pewność, że nareszcie nastanie praworządność i sprawiedliwość. Celem odzyskania swych posiadłości i potwierdzenia dawnych praw i przywilejów, Łomża wysłała w r. 1793 specjalną delegację do króla Stanisława Augusta,

*) Podczaszy — urzędnik ziemski, zajmujący miejsce pośrednie między stolnikiem, a podsędkiem.

od którego otrzymuje przyrzeczenie, że krzywdy miasta zostaną rozpatrzone i naprawione, lecz skończyło się tylko na obietnicy. Wykonaniu przyrzeczenia królewskiego stanęły zapewne na przeszkodzie ówczesne wypadki polityczne, które w końcu doprowadziły kraj do zguby.

**Powstanie
Kościusz-
kowskie.**

W r. 1794 na wezwanie Kościuszki Ziemia Łomżyńska przystąpiła niezwłocznie do powstania. W Łomży ukonstytuowała się Komisja Porządkowa wraz z Deputacją Bezpieczeństwa. Zaczęły napływać dosyć znaczne ofiary na cele powstania. Ziemia Łomżyńska, oprócz bezpłatnego żywienia w ciągu 7 miesięcy 1000 ludzi brygady Madalińskiego dostarczyła bez zapłaty:

1700 korcy owsa	wartości	8500 złp.
2730 pudów siana	„	1820 „
85 korcy kaszy	„	2216 „
1366 „ mąki żytn.	„	20490 „
2730 funtów słoniny	„	1092 „
200 garncy soli	„	320 „

nie licząc ofiar w przedmiotach wartościowych i gotówki. Rozkwaterowana w Łomży i okolicy brygada jazdy Madalińskiego wyruszyła pod rozkazy Kościuszki pod Kraków, a obronę linii Narwi przed następującym 11 tysięcznym korpusem pruskim generałów v. Schönfelda i For-

wrata objęli generałowie ziemiańscy Zieliński, Karwowski, Opacki i Wiszowaty, którzy w czerwcu i lipcu utworzyli oddziały strzelców, pikinierów, kosynierów i powołali pospolite ruszenie w ziemiach Łomżyńskiej, Wizkiej, Nurskiej i Bielskiej. Pomimo braku uzbrojenia i wyszkolenia, oddziały polskie mężnie walczyły pod Goniądzem, Rajgrodem, Kolnem, Wizną, Stawiskami i Nowogrodem i Prusacy nie mogli przekroczyć Narwi aż do 30 października, a często wstecz musieli cofać się i z trudnością zapobiegali wybuchowi powstania na Kurpiach.

Przez cały czas ludność chętnie spieszyła do powstania i czynnie dopomagała. Kościuszko nagrodził 50 dukatami czterech braci Piaścińskich, którzy przechowali ukrytą przez chorążego polskiego armatkę, nie oddali jej Prusakom, pomimo ofiarowanych 100 talarów, ale wydobyli ją dla wkraczającego polskiego oddziału i w bitwie pod Nowogrodem*) sami strzelać z niej pomagali. 20 lipca przybył do Łomży generał-major powiatu Grodzieńskiego Jelski w 1200 koni samej szlachty, a pod koniec sierpnia zjechał Jakób Jasieński, generał-lejtnant wojska litewskiego, dla urządzenia Dywizji Nadnarwiań-

*) Nowogród-14 kilometrów od Łomży.

skiej, którą podzielił na trzy komendy i rozlokował: Jelskiego od Wizny do Łomży, Karwowskiego od Łomży do Ostrołęki i Zielińskiego od Ostrołęki do Zombika, powierzając naczelne dowództwo Karwowskiemu.

Zadaniem Dywizji Nadnarwiańskiej było strzec przepraw przez Narew, co nietylko doskonale wypełniała, ale od czasu do czasu przechodziła do akcji zaczepnej, czyniąc wypad za Narew i sięgając nieraz samych Prus. 17 października powstańcy, zebrawszy się pod Kolnem w sile około 4000 ludzi, zegnali strażę pruskie i zapędzili się aż pod Johannisburg, gdzie zajęli dwie wsie: Gehsen i Rudę, a we dwa dni potem uczynili udatny wypad na miasteczko Białę (Biälla). W dniu 20 października Karwowski i Zieliński, przeprawiwszy się po tratwach przez Narew około Ostrołęki w 4000 ludzi z 6 armatami, napadł Prusaków pod Magnuszewem, lecz już 26 tegoż miesiąca stał się tu z trzema oddziałami pruskimi i poniósł porażkę. Według relacji pruskich, zabitych i rannych miało być do 500 ludzi, a 10 oficerów i 400 szeregowych wraz z generałem Woyczyńskim dostało się do niewoli. Tymczasem Rosjanie zbliżali się do Warszawy i od-

cięli kolumnę nadnarwiańską. Część tej kolumny stała w Ostrołęce pod wodzą generała wojsk litewskich Grabowskiego, na którego napadł pułkownik rosyjski Anrep w 900 koni i 500 jegrów. Grabowski cofnął się na prawy brzeg Narwi i odstępował ku Łomży, lecz pod Pionkami, niedaleko od Nowogrodu, otoczyli go Prusacy, którym poddał się w dniu 1 listopada. Karwowski i Opacki, mając 500 najwytrwalszych ludzi i 11 armat, trzymali się w Wiźnie do 31 października, gdy zaś zaatakował ich generał Suter, uciekli do Bielska, a oddział ich bronił się uporczywie w domach miasteczka dopóki nie zostały zapalone przez Prusaków i dopiero w nocy cofnął się w stronę Tykocina.

Zielińskiego i Wiszowatego Prusacy pojмали w pierwszych dniach listopada. Po tych wypadkach reszta Nadnarwiańskiej Dywizji częściowo podążyła w stronę Warszawy, a częściowo rozeszła się do domów tak, że w chwili gdy Suworow zajął Pragę, Dywizja Nadnarwiańska była już zupełnie zlikwidowana.

Po ostatnim rozbiorze Polski, z ziem Województwa Mazowieckiego, Prusacy utworzyli prowincję pod nazwą „Neue Ost Preusen“ z podziałem na dwie regencje: Płocką i Białostocką

Rządy
pruskie
r. 1797-1809.

W skład regencji Białostockiej weszła Łomża i Ziemia Łomżyńska. Kameralnem miastem był Szczuczyn, gdzie zgrupowane były urzędy obwodu i mieszkał Kreischef, gdyż Łomża tak była wyniszczoną, że raczej do wsi niż do miasta podobną była. Obejmując Łomżę, Prusacy zastali w niej tylko kilkadziesiąt chałup, przeważnie słomą krytych i około 1000 mieszkańców, których wypadki polityczne i nieurodzaj roku 1795 przywiodły do ostatniej nędzy.

Rząd pruski z brutalnością iście niemiecką wszystkie urzędy poobsadzał swymi urzędnikami, wprowadzając jednocześnie język niemiecki i niemieckie prawo „Landrecht“. Oczywiście, samorząd miejski został zawieszony i miastem rządził urzędnik niemiecki t. z. „Staatsrat“. Rozpoczęły się represje nad uczestnikami powstania Kościuszkowskiego i konfiskata majątków. Ostatniego starostę łomżyńskiego Kuryllę rząd niemiecki zesłał do puszczy Nowogrodzkiej. Dążąc do szybszego zgermanizowania ludności, Niemcy znakomitszą młodzież wysyłali do szkół do Berlina na koszt rządu. Tak ukończył nauki Wojciech Szwejkowski i Hieronim Zawadzki.

Za czasów panowania swego, Prusacy w pięć wycięli jedyne bogactwo Łomży, puszcze Czer-

wonoborską, zagarniając wiele milionów talarów do kasy skarbowej. Chcąc zaś zachęcić mieszkańców do budowy, ogłosili, że każdy, kto wymuruje dom, otrzyma od rządu bezzwrotną zapomogę w wysokości $\frac{1}{3}$ części sumy kosztorysowej, lecz pomimo to nikt nie przystąpił do budowy z powodu wielkiej nędzy mieszkańców.

W tych czasach założony został obszerny cmentarz w miejscu, w którym obecnie się znajduje.

Miasto pod pruskim panowaniem pozostawało lat 11 t. j. do roku 1807 kiedy Napoleon rozgromił Prusaków i na mocy umowy Tylżyckiej, z ziem Polskich, będących pod panowaniem pruskim, utworzył Księstwo Warszawskie. Odtąd Łomża stała się miastem departamentowem. Biuro nowoutworzonego departamentu mieściło się w gmachu kolegium pijarskiego, a mieszkanie prefekta w najokazalszym, jaki był wówczas domu Tocka (obecnie Kobylńskiego na Starym Rynku).

Mieszkańcy uroczyście witali utworzenie nowego rządu a z nim wprowadzenie kodeksu Napoleona. Na spotkanie prefekta Lasockiego wyszły wszystkie cechy z chorągwiami, a dziewczęta w bieli sypały mu pod nogi kwiaty. Ku

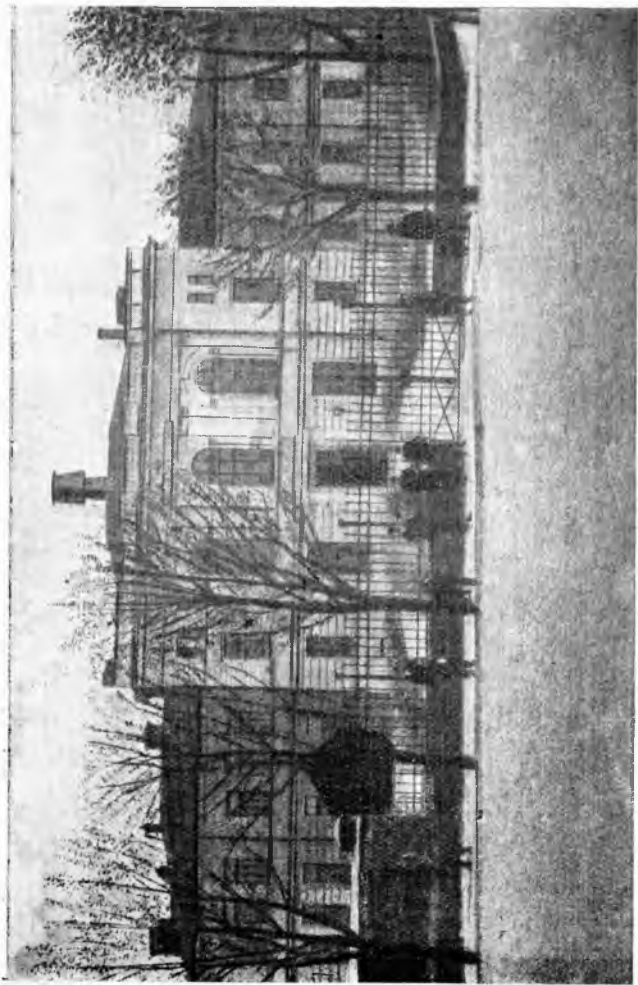
**Księstwo
Warszaw-
skie.**

upamiętnieniu przybycia nowego rządu, ul. Kozią, którą posuwał się uroczysty pochód i która łączyła biuro z mieszkaniem prefekta, nazwano ulicą Rządową.

Radość ludności była zrozumiała, gdy zamiast pruskich urzędników miasto otrzymało władze polskie, które żywiej interesowały się potrzebami i bolączkami miasta.

Niedługo potem, staraniem prefekta otwarto tu rządową szkołę podwydziałową, gdyż od czasu rozejścia się kolegum pijarskiego, Łomża szereg lat posiadała tylko szkółkę elementarną.

Wielkie Księstwo Warszawskie, obejmujące 1850 mil kwadratowych, podzielone zostało na pięć departamentów. Łomża i okolica weszła w skład departamentu Augustowskiego i stanowiła VI obwód. Pomimo, że Łomża została głównym miastem departamentu jednak pod względem finansowym była bardzo wyczerpana. W r. 1811 dochody kasy miejskiej dosięgły tylko połowy wpływów, określonych budżetem i nie można było nawet opłacić urzędników miejskich. Na rok 1812 w całym departamencie Augustowskim zarządzane zostało moratorium, gdyż nikt nie mógł wypełnić swych zobowiązań, a 4 deputatów departamentowych z Godlewskim na



Państwowe Gimnazjum Żeńskie

Ze zbiorów M. Pułkowskiego, Łomża.

czele wystąpiło na sejmie z żądaniem poparcia materialnego dla kasy miejskiej. Ostatni raz Łomża wysłała swych deputatów na sejm Ks. Warszawskiego w początkach grudnia 1811 r., a 24 tegoż miesiąca sejm został rozpuszczony.

Wysiłki ówczesnego samorządu, zdążające **Rok 1812.** do uzdrowienia gospodarki miejskiej, nie wiele pomogły, stanęła temu na przeszkodzie wielka wojna roku 1812. Entuzjazm Łomżan dla Napoleona był wielki. Dom w Łomży przy ul. Rządowej, w którym Napoleon wraz z Pradtem stanął podczas swego marszu na Rosję, mieszczanie upiększyli odpowiednimi napisami i wmurowali tablicę pamiątkową, a gdy 22 czerwca w Wołkowyskach wydany został rozkaz o wstępowaniu do wojska, młodzież łomżyńska tłumnie i chętnie zaciągnęła się do kawalerji Napoleona, zaś starsza generacja, pomimo wyniszczenia Łomży i okolicy, wszelkimi siłami starała się spełnić żądania generałów francuskich, domagających się dostawy dla wojska owsa, żyta, słomy, siana, żywności i podwód. Gorliwość dla Francuzów posunęła się do tego stopnia, że ówczesny burmistrz Łomży Pniewski zarekwirował kościół pijarski na magazyn furażu. Niepowodzenia kampanji roku 1812 podzieliły Łomżę na dwa

obozy: jedni pozostali wierni Napoleonowi bez zastrzeżeń, drudzy zaś niczego się od niego nie spodziewali, upatrując w nim przyczynę ostatecznej klęski kraju.

W latach 1813-1815 departament Augustowski i Łomża pozostawione były same sobie, a do społeczeństwa znowu zaczęły przenikać wpływy pruskie. Do roku 1815 Magistrat przeprowadził do względnego porządku gospodarke i finanse miejskie, do czego dużo przyczyniły się ofiary pieniężne osób prywatnych i dwuletni urodzaj.

Królestwo
Kongresowe.

Stopniowy, aczkolwiek powolny, wzrost Łomży datuje się od czasu utworzenia Królestwa Kongresowego. W roku 1815 Łomża zostaje głównem miastem Województwa Augustowskiego, z czego mogły płynąć pewne korzyści dla miasta i mieszkańców, ale już w r. 1818 Urząd wojewódzki przeniesiony został do Suwałk i miasto zostało obwodowem, posiadającym jednak sąd pokoju, sąd poprawczy i Szkołę Wojewódzką założoną w roku 1817/18. Trybunał cywilny wprowadzony został w r. 1821. Pomimo przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego, przemysł i handel zaczęły się rozwijać i ludność stale się zwiększała.

W roku 1822, postanowieniem Księcia namiestnika, pozwolono tu osiedlać się żydom, którzy od czasu Zygmunta Augusta nie mieli prawa przebywać w Łomży dłużej niż 3 dni. Żydzi ożywili dźwigający się handel. Wybudowano kilka kamienic, a w r. 1824 nowy ratusz; istniejący zaś na środku Starego Rynku rozebrano. Rząd Królestwa Kongresowego zwrócił baczną uwagę na uprzemysłowienie miast. W tym celu 2 marca 1816 roku Namiestnik Królestwa wydał postanowienie o sprowadzeniu do kraju rzemieślników i przemysłowców obcych, nadając im bardzo obszerne przywileje i ulgi. Art. 1 ustawy opiewał: każdy cudzoziemiec rzemieślnik, osiadający w Królestwie Polskiem, lub rolnik, osiadający na gruntach pustych, ma być wolny przez lat 6 od wszelkich ciężarów i opłat podatkowych jakiegokolwiek bądź nazwiska. Art. 2. Cudzoziemcy, przybywający do kraju, wolni być mają od służby wojskowej. (Art. 3 i 4 dotyczy rolników). Art. 5. Cudzoziemcy, którzy przybędą do kraju Królestwa Polskiego mają w każdym czasie żądać paszportu do powrotu w kraj, z którego przyszli i takowy paszport odmówionym im nie będzie, za dopełnieniem jednak wprzód w tym razie obowiązków.






Art. 6. Sprowadzający się do Królestwa Polskiego rzemieślnik, fabrykant lub rolnik od inwentarza swego i ruchomości żadnego cła na granicy opłacać nie ma... i t. d. Pozatem zagraniczni rzemieślnicy i fabrykanci mieli wszelkie ułatwienia do wybudowania własnego domu, otrzymując bezpłatnie budulec z lasów państwowych i pożyczkę na budowę po 600 złp. na dom drewniany i 1200 złp. na murowany, lub też gotowe domy murowane, wybudowane z funduszków budowlanych za pośrednictwem miejscowego burmistrza pod kierunkiem i dozorem komisarza fabrycznego. Szereg takich domów wybudowano w r. 1823 i 1824 w Łomży przy ul. Rybaki i oddano je fabrykantom sukna. Zapoczątkowany w ten sposób przemysł sukienniczy w Łomży zatrudniał kilkanaście cudzoziemskich rodzin, lecz rozwinąć się nie mógł. Brak surowca i środków technicznych, następnie utrudniony zbyt fabrykatów sprawił, że osady fabryczne w Łomży już po latach kilkunastu zupełnie upadły, a domy przeszły na własność prywatną. Rozwijać się począł w tym czasie przemysł budowlany. Miasto zaczęło się rozbudowywać w kierunku południowo-zachodnim i zdawało się, że pomału zaleczy szczyrby, wyrządzone przez krwawe wypadki ubiegłe, gdy

Pola Młyńska

Cmentarz

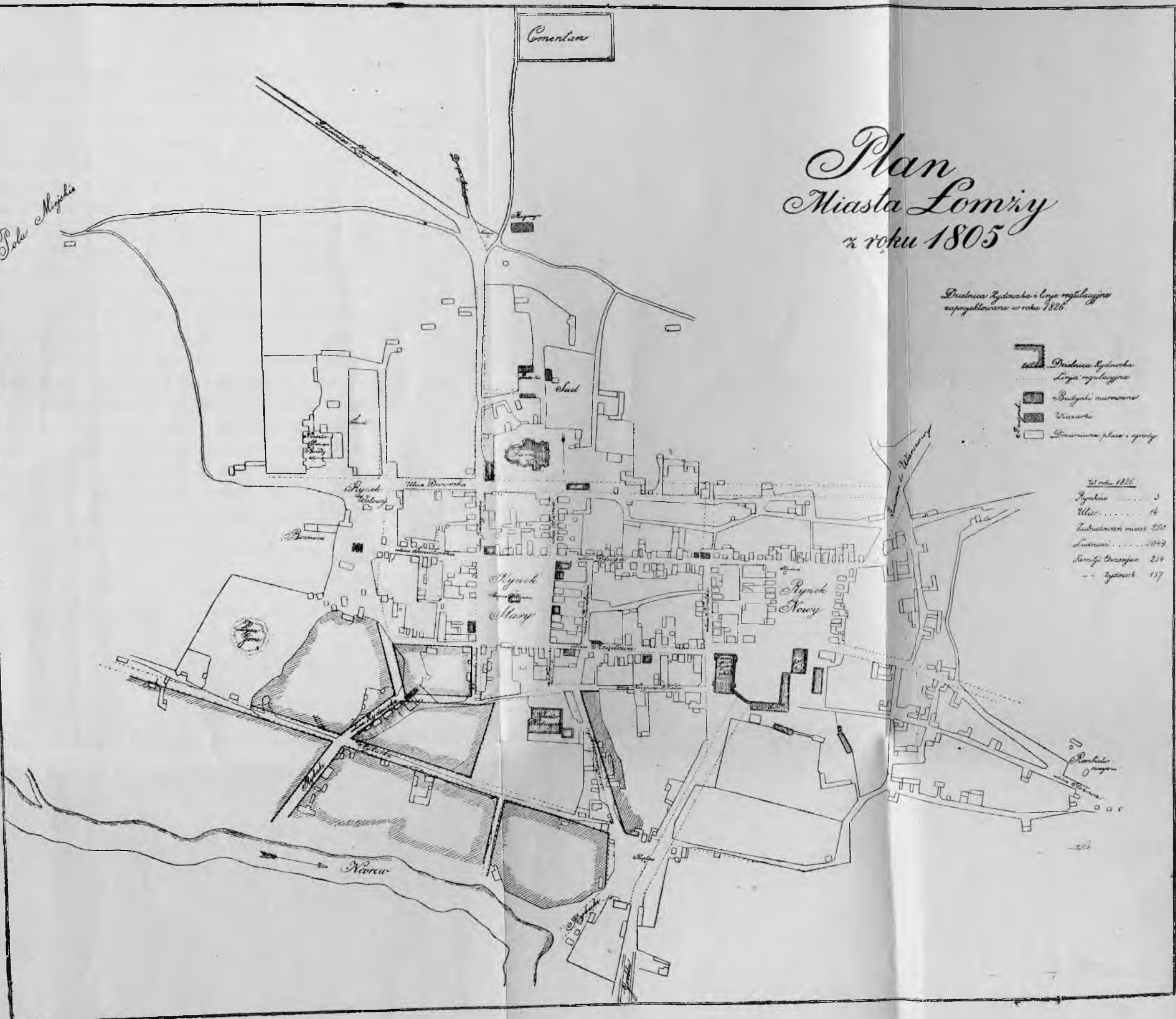
Plan Miasta Łomży z roku 1805

Dzielnica żydowska i linja regulacyjna
zaproyektowane w roku 1826.

-  Dzielnica żydowska
-  Linja regulacyjna
-  Budynki murowane
-  Drewniane
-  Prostranstwa placów i ogrodów

W roku 1826

Żydów 2
Ulic 14
Kuchnia 250
Ławki 2049
Samy Borsajon	214
Żydów	117



znów nad krajem zawisła burza roku 1830/1831, która zahamowała rozwój miasta.

Za czasów Księstwa Warszawskiego w Łomży mieszkał słynny konspirator i męczennik sprawy narodowej Walerjan Łukasiński, urzędując jako adjutant przy inspektorze popisów Konstantym Jabłonowskim. W r. 1809, mając 22 lata wstąpił na ochotnika, jako furjer,^{*)} do tworzącego się tu 13 pułku. Do pułku tego zaciągnęli się z nim razem Kazimierz Machnicki, sędzia trybunału w Łomży, i Jakób Szreder, adwokat przy tym trybunale. Wysoce wykształcony, podniosłego charakteru, o rozległej wiedzy, nabytej w uniwersytetach, starszy o 6 lat Machnicki wywarł duży wpływ na Łukasińskiego i jego dalsze losy. Szreder zaś był jednym z pierwszych obywateli kraju, który gorliwie propagował uwłaszczenie włościan, uważając to za jedyny sposób do rozbudzenia w nich uczuć obywatelskich i narodowych. Między tymi trzema ludźmi zawiązała się przyjaźń szczerą. Odbyli oni kampanję razem z 13 pułkiem, podczas wojny z Austryjaczami w r. 1809. W bitwie pod Pawłowicami, Łukasiński i Machnicki od-

Walerjan
Łukasiński
i rok 1831.

^{*)} Furjer — podoficer, zadaniem którego były administracyjne i biurowe funkcje kompanji.

znaczyli się niezwykle męstwem. Służba w jednym pułku, odbyta kampanja i wspólność poglądów na sprawy narodowe i społeczne jeszcze więcej zadzierzgnęły węzły, zawartej w Łomży między nimi przyjaźni, i dały podstawę do założenia pierwszej większej organizacji rewolucyjnej za czasów Królestwa Kongresowego.

Dnia 3 maja 1819 roku Łukasiński, Machnicki, Szreder i znajomy ich z czasów łomżyńskich, podpułkownik Franciszek Kozakowski, założyli Związek Wolnomularstwa Narodowego. Według statutu, opracowanego przez nich, organizacją kierowała kapituła, dalej szły stopnie mistrzów, czeladników i uczniów.

Cele organizacji były: pielęgnowanie narodowości, miłość ojczyzny i odbudowa państwa polskiego w granicach dawnych. O celach tych oględnie i stopniowo wtajemniczano należących do związku. W prędkim czasie organizacja rozszerzyła się na wszystkie zabory.

W Łomży loża wolnomularstwa narodowego miała jakoby znajdować się w domu, zajmowanym obecnie przez probostwo. Do loży tej należeli wybitni obywatele miejscowego społeczeństwa, jak profesorowie 6 klasowej szkoły wojewódzkiej Truskolawski i Majewski, właści-

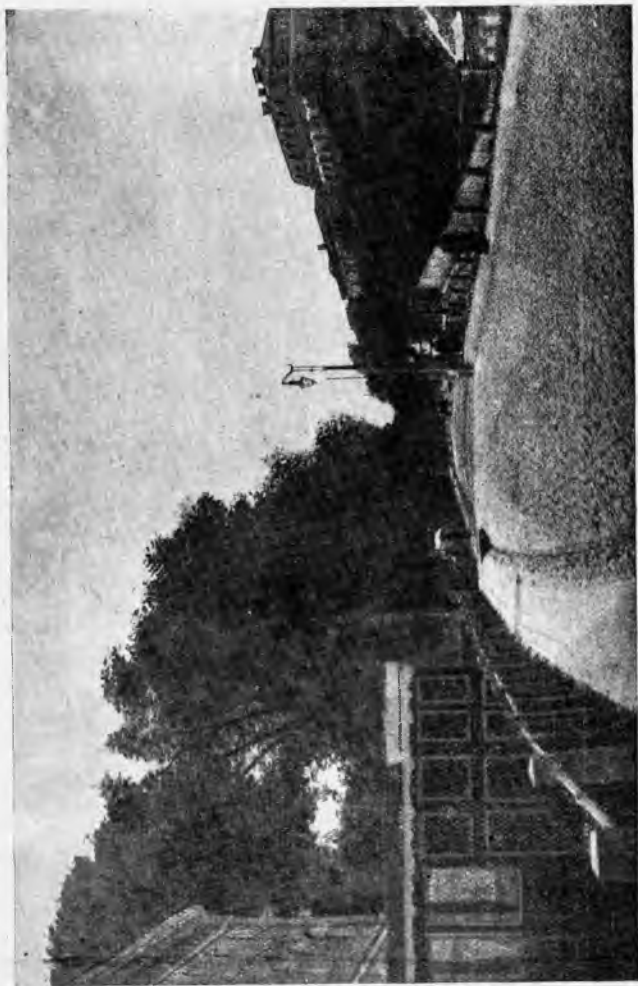
ciele ziemscy, Kisielnicy, proboszcz zambrowski, a następnie arcybiskup warszawski ks. Stanisław-Henryk Choromański i inni. Historyczny dom ten długi czas stał pustką i nawpół zrujnowany. Przyrowadzony został do porządku w r. 1834, gdy przeszedł na własność parafji.

W wojsku zaczęły powstawać liczne loże wolnomularskie, braterskie. Związek ten przetrwał wszystkiego kilkanaście miesięcy, lecz poruszył umysły, przeniknął do wszystkich krańców Polski, powołał do życia cały szereg innych organizacji patriotycznych i przygotował grunt do powstania roku 1831.

W 1822 r. wykryto organizację i z rozkazu księcia Konstantego uwięziono Machnickiego, Szredera, Łukasińskiego i wielu innych. Po dosyć długiem więzieniu Machnicki i Szreder zostali zwolnieni, a Łukasiński skazany na 9 lat ciężkiego więzienia, które następnie cesarz Aleksander I w drodze łaski zmniejszył do 7 lat. Jednak mściwość i okrucieństwo wielkiego księcia Konstantego sprawiły, że Łukasiński przesiedział 47 lat w Warszawie, Zamościu i Schlüsselburgu w strasznych mękach i umarł w sekretnych podziemiach tego zamku, mając lat 82.

Należy przypuszczać, że jeszcze za czasów Łukasińskiego, Machnickiego i Szredera w Łomży powstały tajne związki patriotyczne, które miały ścisłą łączność z rewolucyjnym ruchem ogólnokrajowym. Jeżeli one istniały, to czynność ich podczas wybuchłej wojny mocno była spralizowaną, gdyż już 9 lutego 1831 r. prawe skrzydło armji rosyjskiej dotarło do Łomży i awangarda Pahlena zajęła się urządzeniem magazynów wojskowych dla mającego przybyć tu korpusu gwardyjskiego z Petersburga. 17 lutego do Łomży przybył ze swym korpusem Szachowskiej i po kilku dniach wymaszerował w kierunku Warszawy, następnie w kwietniu ukazała się gwardja, dowódca ktorej, wielki książę Michał założył tu swoją kwaterę, uważając miasto za klucz strategiczny wschodniej połaci kraju i za bardzo dogodny punkt składowy dla Rosjan, nabywających potrzebne produkty w Prusach i sprowadzających je z głębi Rosji.

W tym czasie bezustanne nalegania Prądzynskiego na naczelnego wodza, aby niezwłocznie rozpocząć akcję zaczepną, sprawiły, że nareszcie Skrzynecki zdecydował się na zaatakowanie gwardji, rozlokowanej między Ciechanow-



Ulica Zjazd

Ze zbiorów M. Putkowskiego, Łomża,

cem a Łomżą. Gros gwardji znajdowało się w Zambrowie, strażę zaś przednie o 15-20 kilometrów od Łomży między Śniadowem i Jakacją.

17 maja 1831 r. od strony Ostrowia i Szumowa nadciągnęły dywizje polskie pod dowództwem Jankowskiego i Rybińskiego i zaatakowały pozycje rosyjskie. Na grobli, przecinającej strugę Rucz, pod Jakacją, zawrzała bitwa. Przeprawy przez groblę Rosjanie bronili uporczywie, aż do czasu, gdy Olfierjew z pułkiem ułanów gwardji wycofał się ostatni za groblę, gdzie Rosjanie zaczęli rozstawiać swe wojska. Nim to nastąpiło Jankowski przerzucił przez rzeczkę Orz wszystkie swoje siły i ustawił je w szyku bojowym. Artylerja polska z 18-tu dział mocno szczyrbiła szeregi nieprzyjaciela, bataljon zaś 1 pułku i bataljon Kuszla znowu zaatakowały most na grobli, lecz saperom rosyjskim, pomimo kartaczowego ognia, udało się most wysadzić w powietrze, a gdy pod wieczór Rosjanie otrzymali rezerwy, Polacy zaprzestali ataku.*)

*) Dla upamiętnienia bitwy pod Jakacją Rosjanie wzniesli tam pomnik w kształcie wieży cerkiewnej. Na ośmiokątnej, o trzech stopniach z czerwonego piaskowca podstawie, piętrzy się ku górze z żelaznych płyt lanych monument. Cokół na ośmioboku gładki dźwiga 8 na kątach spilastrowanych łuków. Ponad nie wyrasta ośmioboki obelisk, zawieszony banią ze złożonym krzyżem z perełkądiną.

Nad ranem Rosjanie rozporządzali już armją liczącą 23 tysiące wojska z 70 armatami. Naprzeciwko grupowała się armja polska cokolwiek liczniejsza od rosyjskiej.

Niedaleko od placu boju był Skrzynecki, do którego wieczorem 17 maja zwrócił się Prądzyński po rozkazy, przekładając niezwłoczne zaatakowanie gwardji. Lecz Skrzynecki zwłóczył, tłumacząc, że nie może atakować, skoro nie jest pewien przeprawy w Nurze i Ostrołęce, a Nur już przed 17 maja zajęty był przez Łubińskiego, który o 7 wiorst stał od Ostrołęki, gdzie rozłożył się Saken z częścią gwardji. Widząc upór wodza, Prądzyński i Roman Sołtyk podali myśl, aby przynajmniej oddział Sakena osaczyć w Ostrołęce, na co po długich wachaniach rozkazał Gielgudowi, aby dywizję swą skierował ku Ostrołęce, co uskuteczniło dopiero pod wieczór, tak że Saken ze swym oddziałem wymknął się ku Łomży, Gielgud zaś w pogoni za Sakenem stanął w Miastkowie. Tymczasem w. książę 18 maja otrzymał w Śniadowie wiadomość, że Nur został zajęty, przez co styczność z Dybiczem, operującym pod Siedlcami, została przerwana i że Miastków o 16 kilometrów od Łomży, w rękach polskich, co zagrażać

nawet mogło tyłom gwardji; wydał więc rozkaz cofnięcia się ku Białemustokowi, aby osłonić znajdujące się tam składy i zapasy wojenne i dać możliwość Dybiczowi zająć tyły nacierającej armji polskiej. 19 maja wojsko rosyjskie pozostawiło swe pozycje, odstępując spieszenie na Białystok. Odwrót gwardji osłaniał gen. Bistrom z fińskimi strzelcami, stojąc w arjergardzie pod Śniadowem. Gen. Giełgud próbował oddział ten znieść, wysyłając część swej dywizji ze Szczepankowa, lecz i to mu się nie udało.

Zresztą Bistrom tak pospieszenie manewrował, że pod koniec dnia oparł się aż w Mężeniu. Saken zaś ze swym oddziałem zamknął się w Łomży.

W ślad za Sakenem podążał do Łomży Giełgud, lecz fałszywie poinformowany, cofnął się o 15 wiorst, a gdy się połączył z Dębińskim i 20 maja zajął Łomżę, to Saken był już w Stawiskach. W Łomży wojska polskie wzięły 800 jeńców, wśród których jednak było sporo chorych i rannych. Nagromadzone tam przez Rosjan zapasy zdążył Saken zniszczyć, a most na Narwi spalić, część zaś amunicji zatopił w Narwi, w miejscu niedaleko tak zwanej Kępy.*)

*) Lat temu parę w miejscu tem wydobyto sporo kul armatnich różnego gatunku, które oddano do Muzeum Łomżyńskiego Tow. Krajoznawczego.

Prądyński, przybywszy do Łomży w chwili zajęcia jej przez Giełguda, po zbadaniu fortyfikacji, zdziwił się mocno, że Saken, posiadając dostateczny oddział wojska, nie pokusił się o obronę tak mocnych obwarowań, które mogły zagrażać ruchom wojsk polskich i być podstawą przy rozpoczęciu kroków zaczepnych przez Rosjan, Saken zaś uważał, że mając oddział słaby i kilka dział, niepodobieństwem było obsadzić fortyfikacje, urządzone na 24 działa i że Polacy mogli przeprowić się przez Narew około Nowogrodu i obejść Łomżę.

Zbudowawszy most na Narwi, Giełgud wysłał Sierakowskiego z niewielkim oddziałem w pościg za Sakenem, a sam z resztą dywizji zawrócił do Kołomyi, gdzie Skrzynecki próbował jeszcze osaczyć uchodzącą gwardję.

Jednak po kilku utarczkach w Kołomyjce, Mężeninie i Rutkach, wielki książę dotarł do Tykocina, gdzie przeprowił się na drugą stronę Narwi, pozostawiając w rękach Skrzyneckiego zaledwie kilku jeńców.

Wyprawa na gwardję nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, kosztowała nas wiele straconego czasu, silnego przemęczenia wojska i kilkuset ludzi. Rosjanie zaś ponieśli straty w za-

bitych, rannych i wziętych do niewoli najwyżej 2000 ludzi, a zniszczone magazyny w Łomży przedstawiały wartość tylko kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Księżę Adam Czartoryski, w liście do Lafayette'a pisze: *„W bitwach pod Łomżą można było zadać nieprzyjacielowi cios, który niewątpliwie byłby stanowczym, zdarwało nam się, że lepiej było zwlekać“...*

Z Tykocina Skrzynecki wrócił do Ostrołęki, a 24 maja Gielgud ze swą 11 tysięczną dywizją stanął w Łomży.

Przemęczenie wojska pogonią za armją wielkiego księcia ujemnie odezwało się na wyniku bitwy w dniu 26 maja na polach Ostrołęki, a bezczynność dywizji Gielguda w Łomży podczas morderczej bitwy jest niezrozumiała i niczem nieusprawiedliwiona. Po bitwie Ostrołęckiej Skrzynecki wysłał Gielguda na Litwę, dla podtrzymania tam powstania, dokąd wyruszył z Łomży w dniu 27 maja, miasto zaś zajął rosyjski generał Olfertjew. Gielgud po zwycięskiej bitwie pod Rajgrodem i kilkutygodniowym przebywaniu w Augustowskiem i Grodzieńskiem, staczając utarczki z otaczającymi go wojskami rosyjskimi, za przykładem Chłapowskie-

go, by poddać się Prusakom, postanowił przejść granicę w Gudaniach, gdzie kapitan Skulski, oficer tejże dywizji, uniesiony rozpaczą i wstydem, wystrzałem z pistoletu zabił Gelguda, którego wojsko uważało powszechnie za sprawcę tego hańbiącego kroku.

Łomża
w okresie
od 1832
do 1863 r.

Po wypadkach roku 1831 Łomża dosyć prędko zaleczyła swe szczyrby. Emigracja obywateli za granicę, datująca się od upadku powstania Kościuszkowskiego, następnie po roku 1812 i wzmożona po rewolucji ostatniej, ustalała. Zaludnienie miasta zaczęło szybko wzrastać. W roku 1827 Łomża liczyła 340 domów, 3302 mieszkańców stałych, a w roku 1861 już 476 domów, w tem 152 murowanych i 10822-ch mieszkańców, z czego 4750 osób ludności nie stalej. Najbardziej wzmożony rozwój miasta przypada na lata 1840—1850. W tym czasie cały plac, dziś zwany placem Kościuszki (Nowy Rynek), zabudowany dotąd tylko lichemi drewnianymi domkami, obmurowany został jedno i dwupiętrowymi kamienicami. Na uprawnej niegdyś włości, należącej do szpitala św. Ducha, przeprowadzono ulicę Wiejską i stanął cały szereg domów murowanych. Wybudowano okazały

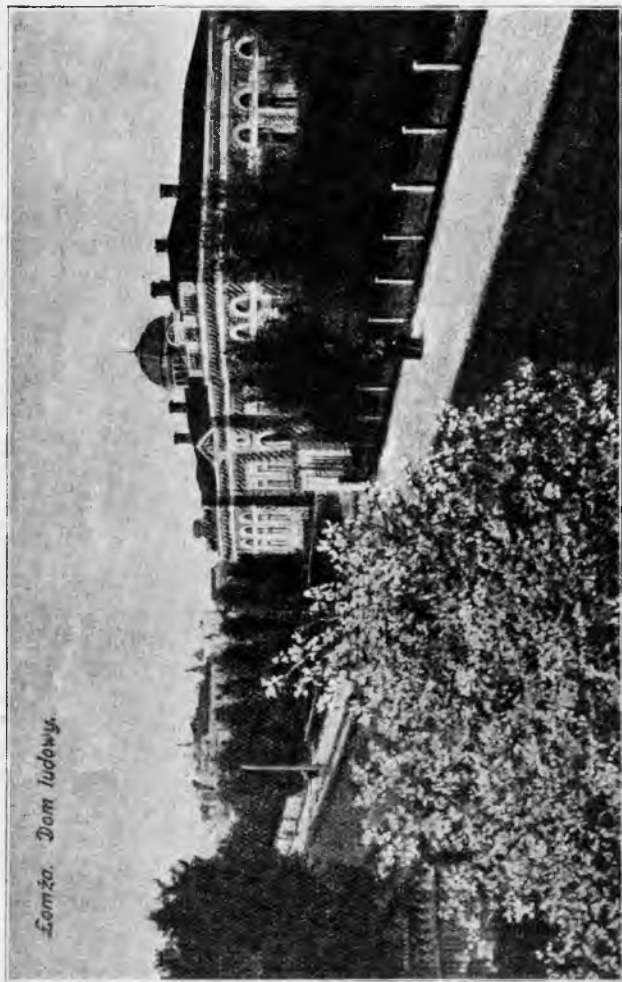
gmach poczty, przed którym zarezerwowano obszerny i piękny plac, gdzie potem urządzono dosyć miły oku skwer. W gmachu poczty mieścili się pokoje gościnne, w których zwykle zatrzymywali się carowie i ich rodzina. Przez Łomżę bowiem, przed wybudowaniem kolei, prowadził główny trakt, łączący Petersburg z Warszawą i zagranicą. W r. 1844 w czasie podróży następcy tronu Aleksandra Mikołajewicza z żoną, w przejeździe przez Łomżę, zjeżdżając stromą ul. Kapucyńską ku rzece, konie poniosły i woźnica spadł z kozła, a parze księżęcej groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Po tym wypadku przelożono trakt wprost od placu Kościuszki, burząc część zabudowań popijarskich między kościołem obecnie ewangelickim i gimnazjum. Powstała w ten sposób ulicę nazwano Zjazdem. Po zniesieniu województw, w roku 1837 i podziale kraju na gubernie Łomża, jako miasto obwodowe, weszła w skład gubernji Augustowskiej. Gubernjalnym miastem został Augustów. W roku 1857 otworzono Towarzystwo Rolnicze.

Między rokiem 1840 — 1860 powstało około 10 fabryk i zakładów przemysłowych, z których najważniejsze: rafinerja cukru Nowińskiego

i Kolińskiego, mieszcząca się w wielkim cztero-piętrowym domu przy ul. Rybaki, nieźle prosperujący browar i 2 garbarnie. Na początku r. 1861 założony został w Łomży Kantor Komisowy Domu Zleceń Rolników Płockich, który znacznie ożywił handel. W pierwszym roku swego istnienia wspomniany Kantor wyprawił drogą wodną do Gdańska 20.000, a inni kupcy tylko 10.000 korcy różnego zboża. Wywożono także drzewo, skóry zwierzęce i łój. Tą samą drogą sprowadzano sól do magazynów miejskich, oraz inne produkty.

Na wzmożenie się handlu wpłynął dodatnio przechodzący przez Łomżę Kanał Augustowski. Kanałem tym połączono Wisłę z Niemnem, poczynając od Modlina, gdzie Narew wpada do Wisły, przez Narew, Biebrzę, Nette, jeziora: Necko, Białe, Studzieniczne, Orlewo, Paniewo, Krzywe i Mikoszewo, przecinając trakt Warszawa—Kowno—Petersburg i po przez parę małych jezierek, dalej prowadzi przez Czarną Hańczę do wsi Kurzyniec. Stąd kanał wielkim przekopem biegnie do punktu Niemnowo, następnie do wsi Dębowo i do Niemna. Długość tej drogi splawnej wynosi 465 klm. Śluz na niej jest 21, zastosowanych do zwyczajnego rozmiaru berli-



Łomża. Dom ludowy.

Fot. I. Cyroto, Łomża.

nek, a oprócz tego upustów drewnianych 29, mostów zwodzonych 14, a zwyczajnych 65. Roboty przy kanale rozpoczęto w r. 1824 i prowadzono z przerwą od r. 1830 do 1833, ukończono zaś w r. 1839. Budowa kanału dała okolicznej ludności możliwość dobrych zarobków. Koszt robót wyniósł około 2.000.000 rub. Z chwilą przeprowadzenia kolei znaczenie kanału, jako arterji komunikacyjnej i handlowej wiele straciło na wartości.

W roku 1852 powtórnie w Łomży założył drukarnię Mroczek. Pierwsza drukarnia powstała za czasów Księstwa Warszawskiego, z której wyszło dzieło „O przedawnieniu czyli preskrypcji według praw francuskich z zastosowaniem prawa powszechnego pruskiego, oraz praw polskich i litewskich, przez Jana Kamińskiego patrona i plenipotenta skarbowego w departamencie Łomżyńskim. W Łomży drukiem A. Lenckiego 1814 r.“.

W roku 1860 powstaje kasa oszczędności, wzorowa ochrona w oddzielnym na ten cel wystawionym domu przy klasztorze p. p. Benedyktynek, resursa obywatelska. Zostaje uporządkowana przez profesora Ujejskiego biblioteka szkolna, która mieści w sobie 1866 dzieł w 3855

tomach, 29 atlasów, 98 kart geograficznych, 300 numerów pism periodycznych w 1113 tomach i wiele wzorów rysunkowych, kaligraficznych, programów szkolnych i t. p. Przy szkole znajdowało się muzeum fizyczne z kolekcją minerałów. W tym czasie przychodzi do Łomży 63 egzemplarzy czasopism krajowych polskich 13 zagranicznych w językach obcych i 30 egz. encyklopedji powszechnej Orgelbranda. W istniejącej szkole powiatowej, oprócz szkół elementarnych, kształciło się 276 uczni. Jak widzimy rozwój miasta szybko zaczął posuwać się nie tylko w kierunku przemysłowym i handlowym, ale i kulturalno-oświatowym. To może sprawiło, że Łomża w ruchu patriotycznym, jaki ogarnął cały kraj w latach 1861—1862, żywy przyjmowała udział, a skutki powstania r. 1863 ciężko odpokutowała, tracąc wielu swych synów na szubienicy, katordze lub wygnaniu.

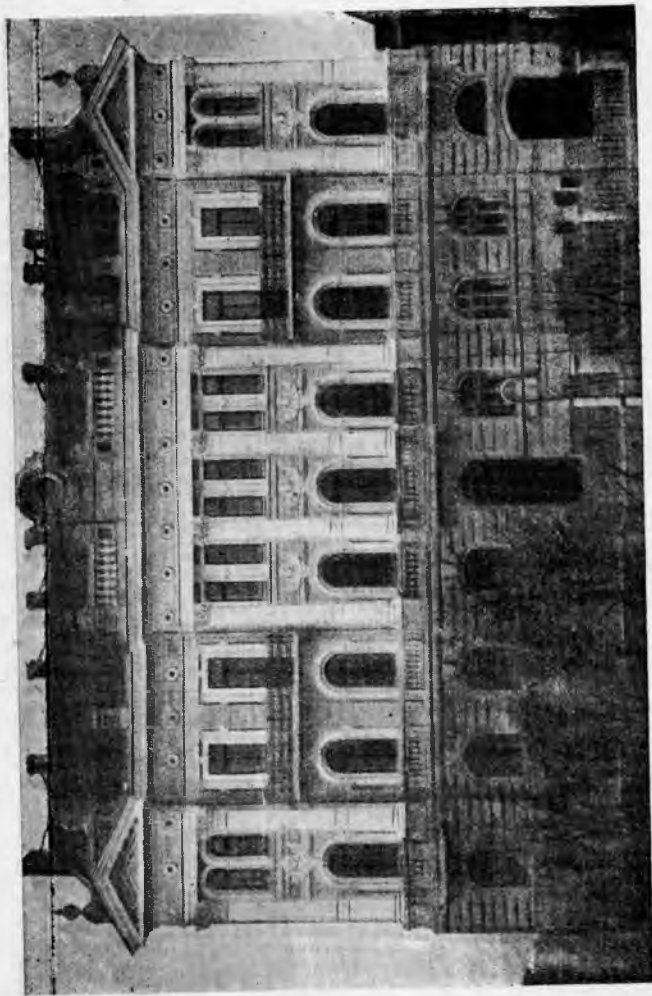
Rok 1863.

W Łomży wybuch powstania 1863 r. poprzedził szereg manifestacyj narodowych. Manifestacje te odbywały się przeważnie w kościołach, gdzie odprawiano uroczyste nabożeństwa w rocznice wypadków historycznych. — Często w ciche letnie wieczory, gromadziła się ludność wokół figur, lub na placyku obok koś-

ciola ewangelickiego przy krzyżu, postawionym ku uczczeniu pięciu poległych w dniu 27 lutego 1861 roku w Warszawie. Śpiewano tam pieśni patriotyczne „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i t. p. Organizatorami tych manifestacyj byli: ks. Talarowski, niektórzy profesorowie szkoły wydziałowej łomżyńskiej, jak Wroński i młodzież rzemieślnicza. Stałe zebra-
nia patriotyczne, odbywały się w mieszkaniu wdowy po prezesie trybunału, Trzecińskiej, za co w roku 1861 była aresztowana. Bardzo czynnym był pastor ewangelickiej parafii tutejszej Haberkandt, zesłany później w głąb Rosji, który często miewał patriotyczne kazania, a nawet w roku 1863 z ambony groził przekleństwem kościelnem przeciwnikom powstania. Wrogi nastrój do rządu rosyjskiego coraz bardziej się potęgował. Przy miejscowym oddziale Towarzystwa Rolniczego grupowały się żywioły umiarkowane, składające się przeważnie z okolicznego ziemiaństwa, zamożniejszych mieszczan i wyższych urzędników, tak zwana partja „białych“. Partja „czerwonych“ była liczniejsza i należeli do niej: młodzież rzemieślnicza i uczniowie szkoły wydziałowej. Przywódców tej partji dostarczały zawody wolne. Jak jedna tak i dru-

ga partja były owiane gorącą miłością Ojczyzny i dążyły, choć różnemi drogami, do jednego celu: uzyskania niepodległości Polski. Gdy powstanie coraz więcej dojrzewało, stronnictwo białych, w roku 1862 na gruncie łomżyńskim odbyło trzy zjazdy. Pierwszy zjazd odbył się w majątku Olszynach u Władysława Downarowicza, który został wysłany do Warszawy dla zasiągnięcia informacji. Po powrocie Downarowicza, odbył się drugi zjazd w majątku Bożejewie, u Kazimierza Seweryna, gdzie uchwalono ponownie wysłanie do Warszawy po wieści Stefana Woyczyńskiego i wyznaczono termin ponownego zjazdu u Pawła Grabowskiego, właściciela Małego Płocka. Na tym zjeździe Woyczyński zakomunikował zebranym, że w Warszawie partja czerwonych zwyciężyła i wybuch powstania jest nieunikniony.

Po tem oświadczeniu, niektórzy ziemianie przyłączyli się do stronnictwa czerwonych i zaczęli przygotowywać się do nadchodzących wypadków. W prędkim czasie z partji czerwonych wylonil się Komitet Centralny w Warszawie, który zorganizował rząd powstańczy w kraju. Naczelnikiem Województwa Augustowskiego został Cyprjan Akord, który wrócił z Sy-



Kasa Przemysłowców Łomżyńskich.
Ze zbiorów M. Putkowskiego, Łomża.

berji, zesłany tam za udział w spisku 1848 r., następnie Sztermer - Kozielo i Aleksander Andruszkiewicz. Bardzo prędko ukonstytuowały się powstańcze władze powiatowe i okręgowe. Naczelnikiem powiatu łomżyńskiego był Wilhelm z Sędziwuj, dalej Adolf Litwiński z Korytek i Antoni-Ignacy Wyszomirski ze wsi Tabędz. Powiat dzielił się na 5 okręgów. Na czele każdego okręgu stał okręgowy. W okręgu zambrrowskim był Onufry Zabierzewski, dzierżawca majątku Kołomyi; w miastkowskim—Juljan Grochowski, właściciel majątku Zaruzie; w koleńskim—Jan Borkowski b. sekretarz komisji wojennej cytadeli warszawskiej i w sokolskim — ks. Osiński. Łomża stanowiła oddzielny okręg miejski, naczelnikiem którego był Ludwik Wronski, nauczyciel miejscowej szkoły wydziałowej. Pod koniec 1863 r. z części powiatu łomżyńskiego, po prawej stronie Narwi, utworzono powiat biebrzański. Władze wojewódzkie i powiatowe komunikowały się z Komitetem Centralnym w Warszawie za pośrednictwem komisarzy, którzy jednocześnie czuwali nad sprawnością organizacji. Wojewódzkim komisarzem był Wawer-Ramotowski, następnie Czyński-Radziszewski, powiatowym zaś Wincenty Kamiński, stu-

dent uniwersytetu petersburskiego, a później Zablocki. Komisarzem na miasto Łomżę był Artur Awejde, brat członka Komitetu Centralnego. Komisarzom zarazem była podległa żandarmerja, naczelnikiem której był Ignacy Pieniążek, rządca z Gielczyna. Starszym żandarmem na m. Łomżę był Wilcz. Skarbowością w powiecie zarządzał Antoni Milberg. Każdy z naczelników wymienionych urzędów miał zastępcę, który w chwili aresztowania, czy też emigracji pierwszego bez przerwy pełnił dalej obowiązki urzędu.

Zadaniem władz cywilnych było dostarczanie ludzi, odzieży, żywności, furazu i uzbrojenia dla partji, rozkład i zbieranie podatków na cele powstania. Organem wykonawczym władz powstańczych była żandarmerja, która miała poruczone ściganie szpicgów i dezertarów, zbiórkę broni i t. p. Ważniejsze przestępstwa przeciwko powstaniu w zasadzie sądził trybunał rewolucyjny, lecz w Łomży i powiecie przez cały czas powstania nie było go. Żandarmerja często bezwzględnie i surowo spełniała swe zadania. Tractiona przez władze rosyjskie, obdarzana nieufnością przez większą część społeczeństwa, była przyszykowana każdej chwili na więzienie, lub śmierć. To też nic dziwnego, że lekceważyła

życie cudze. Według danych rządu rosyjskiego w roku 1863-64 w Łomży i powiecie łomżyńskim, żandarmerja ukarała 174 osoby, w tem kilkunastu śmiercią. Karę śmierci stosowano przeważnie do szpiegów, lecz były wypadki, że wieszano za nieprzystąpienie do partji, dezercję, lub nawet za nieoddanie dubeltówki.

Skutkiem napięcia patriotycznego, a być może i teroru, władze powstańcze miały duży posłuch w Łomży i powiecie. Nałożone podatki płacono niezwłocznie, jak również spełniano wszystkie świadczenia na rzecz powstania.

Zarządzona przez Rosjan, 15 stycznia 1863 r., branka rekruta nie udała się. Popisowi zde-molowali urząd poborowy i skryli się w okolicznych lasach łącząc się w drobne grupy i partje. W Łomży podczas wybuchu powstania, stał tylko oddział inwalidów, komendantem których był major Moczukiewicz, Polak. Inwalidzi pełnili służbę wartowniczą i być może dlatego nie było próby ich rozbrojenia.

W dniu 21 lutego 1863 r. do Łomży przybył sztab dywizji z oddziałem wojska w sile 2 bataljonów piechoty, 2 rot strzelców, roty saperów, szwadronu kawalerji i seciny kozaków. Wojsko samowolnie zaczęło rekwirować kwatery w mieście, uży-

wając za kwatermistrzów kozaków, a że mieszczanie żądali okazania nakazów kwaterunkowych z Magistratu i niechętnie wpuszczali żołnierzy do mieszkań, więc przemówił kozacki argument: nahajka. Tegoż samego dnia radni miejscy: ks. Andruszkiewicz, L. Szymborski, K. Henseleit, I. Nartowski i L. Kaufman pod przewodnictwem prezydenta Ignacego Jedlińskiego założyli protest przeciwko na łuzyciom. Oczywiście, że protest ten przebrzmiał bez echa. Pomimo obecności silnego oddziału w mieście, organizacja rewolucyjna była bardzo czynna. Szyto mundury i kożuszki, zbierano podatki narodowe i ofiary na rzecz powstańców często jawnie, w kościele. Doktorzy Wojciechowski i Edelsztejn zorganizowali pomoc dla rannych i chorych partyzantów, w okolicy zaś zaczęły się tworzyć większe partje, nad którymi dowództwo objęli: Skarzyński, Grzymała z Przytut, Kwapiszewski, Zameczek, Cichorski, Zdziechowski, Górski, Kobyliński, Brandt, Obuchowicz, Wolski, Wawer-Ramotowski i inni. Partje te krążyły w okolicach, omijając Łomżę, w której stał, dosyć silny garnizon rosyjski. Zadanie partyzanckich oddziałów polegało na niepokojeniu Moskali w rozmaitych punktach ziemi łom-

żyńskiej, częstem niszczeniu drogi żelaznej, telegrafów, mostów i rozbrajaniu drobnych oddziałków wojska i komend żandarmskich.

Jednocześnie z ogłoszeniem przez Rząd Narodowy powstania, bo już na drugi dzień, w dniu 23 stycznia, partyzanci zburzyli tor kolejowy pod Surażem, napadli na st. kolejową Łapy, którą zajęli i zburzyli, a żandarmów pobitych, rozpędzili. Tegoż samego dnia rozbrojono żandarmów w Jablonce, kwatermistrza i kilku żołnierzy w Sokołach, a w Stelmachowie, pod Jezewem, rozbrojono pewną ilość żołnierzy, majora Felknera, idącego z Tykocina do Łomży. Felkner cofnął się do lasu, gdzie ostrzelewając się pozostał aż do nadejścia posiłków. W nocy z 23 na 24 stycznia, oddział kosynierów jakoby około 400 ludzi liczący, pod dowództwem Zameczka — Cichorskiego, zaatakował IV secinę 36-go pułku kozaków Dońskich. Kozacy, ukryci w domach, musieli opuścić jednak miasto i w większości przebili się do Mężenin. W Tykocinie, nad ranem 24 stycznia, powstańcy uderzyli na 1 rotę (kompanję) załogi. Po nadejściu posiłków z Białegostoku, powstańcy zaprzestali ataku. 25 stycznia, młodzież szlachty zagonowej łomżyńskiej, pod dowództwem Wła-

dysława Wilkoszewskiego i Józefa Korewicza — Szepietowskiego, dążąc do połączenia się z Zameczkiem, uderzyła na kompanję piechoty w Mężeniu. Krwawa to była walka i gdy na pomoc Moskalom przybył ze Stelmachowa major Felkner, zakończyła się pogromem. Przeszło 40 powstańców zginęło. Między innymi poległ od kuli dowódca Szepietowski, a Wilkoszewski został ranny. Moskale też ponieśli dotkliwie straty, tracąc sporo zabitych i 20 rannych, z których oficer Niepokojczycki zmarł zaraz, a drugi oficer dnia następnego. Dla wyparcia powstańców z Łap, ruszył 27 stycznia Suskow, pułkownik Libawskiego p. p. i po drodze w lasach wsi Płonka, Kościelna, Strumianka i Kozły napadł na powstańców, którzy po słabym oporze, utraciwszy 38 jeńców, w liczbie których był i ksiądz, rozpierzchli się.

Potem partyzanci z Łomżyńskiego ruszyli do Siemiatycz w Białostockie, gdzie pod dowództwem Zameczka, zebrał się liczniejszy oddział, na który od strony Ciechanowca szedł gen. Maniukin z 7 kompanjami piechoty, kozakami i 4 działami, a od Węgrowa Krywonosow. 6 lutego, o godzinie 4 ukazał się Maniukin i zaczął ostrzeliwać z dział miasteczko. Kosy-

nierzy, pod wodzą Mystkowskiego, uderzyli na Moskali, którzy nie mogąc wytrzymać ataku, cofnęli się, pozostawiając w ręku powstańców 2 armaty i na placu boju kilkunastu zabitych i rannych. Powstańcy zaś utracili 13 rannych i 14 zabitych między którymi byli: Mikołaj Śnieżyński i Adam Wolman. Zawezwane przez Zameczka oddziały powstańcze wszystkie już zajęły pozycję w pobliżu Siemiatycz, lecz dowódca, pomimo zwycięstwa i przewagi nad nieprzyjacielem, zamierzał wycofać się z miasta i dlatego wysłał tabory i jazdę w stronę Drohiczyna. Na zwołanej rano, 7. II. radzie wojennej postanowiono bronić Siemiatycz. Wtedy Zameczek zdał dowództwo naczelne Lewandowskiemu, głównodowodzącemu w województwie Podlaskiem, zajmując pozycję od strony Bielska, rozstawiając strzelców na cmentarzu i kosynierów pod osłoną murów cmentarza. Na rynku stanął Lewandowski, w pałacu Fenschava Rogiński, a Władysław Jabłonowski, przybyły z Węgrowa z 800 ludźmi, podczas walki miał napaść na tyły nieprzyjaciela. Około godz. 12 w dzień Maniukin zaatakował pozycje powstańców, obsypując je granatami i deszczem kul karabinowych. Dubeltówki powstańców, w jakie przeważnie byli

uzbrojeni, nie mogły sprostać uzbrojeniu rosyjskiemu, a kiedy nadeszła jeszcze pomoc Moskalom, po zaciętym oporze powstańcy zaczęli wycofywać się z miasta. Straty powstańców w tej bitwie były bardzo dotkliwe, przeszło 100 poległo, a wielu wzięto do niewoli i osadzono w więzieniu w Grodnie. Pałac został zrabowany i spalony. Takież los spotkał i miasto. Po bitwie w Siemiatyczach, wracając w swe strony, oddziały łomżyńskie stoczyły parę drobnych utarczek z rozjazdami nieprzyjacielskimi w Surażu i Warelach i podążyły do partji Konstantego Wawra - Ramotowskiego, b. czwartaka i towarzysza broni Zameczka i Padlewskiego. Rząd Narodowy mianował Wawra dowódcą sił zbrojnych południowej części województwa augustowskiego i rozkazał mu niezwłocznie udać się w te strony i ożywić ruch powstańczy. W tym celu Wawer organizował partję w Komorowie pod Ostrowiem i mając paręset ludzi, przeważnie rozbitków z różnych partji, niekarnych i źle uzbrojonych, wciąż przenośił się z miejsca na miejsce. We wsi Borowo dowiedział się, że z Sokół ruszyła kolumna pod dowództwem majora Zeisa celem poszukiwania powstańców. Unikając bitwy, postanowił Wawer przedrzeć się w lasy

augustowskie. Poprzez lasy Czerwonego Boru, Chomontowo, Szczepankowo i Chojny, ominąwszy Łomżę, w dniu 26 marca stanął w Nowogrodzie. Jednocześnie ukazali się kozacy. Znużeni dwudziestogodzinnym marszem powstańcy ruszyli do Morgownik, spaliwszy za sobą most na Narwi. Zająwszy Nowogród, Moskale urządzili do powstańców, znajdujących się po drugiej stronie rzeki, kanonadę, która jednak nie wyrządziła żadnych strat. Jednak w Morgownikach nie można było odpocząć. Każdej chwili Moskale mogli przedostać się za Narew i osaczyć powstańców, przeto Wawer zmienił nagle kierunek: poszedł na Dębniki, Zbójno, Laski, Gawrychy, Dobrylas, Żelazną Rudę, Kąty i Rakowo do Korzenistego, gdzie przybył 29 o godz. 11 w nocy i zażył kilkugodzinnego wypoczynku.

W Korzenistem partja została zaopatrzona w odzież, obuwie, żywność, a co najważniejsze w broń palną i zwiększona kilkunastoma ochotnikami ruszyła dalej, zmieniając znowu marszrutę. O świcie 30 marca, idąc na Piardy, Orlikowo i Niecki, nad wieczorem przybyła do Przytul, gdzie spotkała się z przednimi strażami kolumny esaulu Matwiejewa, wysłanego z Łomży z oddziałem Sofijskiego pułku, 80 koza-

kami i strażą graniczną dla ścigania Wawra. Nie przyjmując bitwy Wawer wyszedł z Przytuł i przez Kubrę, Konopki, Brodowo, Racibory, Karwową Wysę, Mścichy i Klimaszewice, stanął o godzinie 8 rano dnia 31 marca w Białaszewie. Kilkudniowy forsowny marsz znużył i wyczerpał ludzi, pomimo to Wawer postanowił wstrzymać tu Moskale. Po godzinie nadciągnęli Moskale i rozpoczęli żywy ogień do pikiet powstańczych. Wyprawiwszy bagaże do lasów osowieckich Wawer obsadził zabudowania dworskie sekcją służbową, która celnymi strzałami powstrzymywała nieprzyjaciela, a sam wycofał się szczęśliwie do Osowca. W utarczce tej poległ: adjutant Wawra Henryk Komornicki z Wołynia i Wawrzyniec Cieśliński, cukiernik, 8 zostało rannych, w tem 2-ch uczniów gimnazjum łomżyńskiego. Po zajęciu wsi Moskale zemścili się okrutnie. Właściciela Białaszewa Kaliksta Świderskiego i jego syna srodze zbili, a córkę Wespazję zabili. Dwór zrabowali i wszystkie zabudowania obrócili w perzynę.

Z Osowca Wawer miał zamiar przedrzeć się do lasów augustowskich, ścigany przez kolumnę majora Dewela w sile 500 bagnatów i szabel, która ruszyła ze Szczuczyna by zlu-

zować oddział Matwiejewa. Idąc śladem Wawra Dewel dopadł powstańców pod Gorcem. Kozacy rozwinęli się po obu stronach kolumny, ob-sypując ją nieustannemi strzałami z gwintówek, sami zaś trzymali się w takiej odległości, że kule z lichej broni powstańczej dosięgnąć ich nie mogły. Dzień i noc trwał ten marsz. Który z powstańców upadł ze zmęczenia i pozostał— ginął mordowany bez litości przez kozaków. Dopiero w Suchowoli udało się Wawrowi uwol-nić partję od pościgu. Zapuściwszy się w lasy sztabińskie, Wawer dał wypoczynek partji, or-ganizując ją i powiększając przez napływ no-wych ochotników. W okolicy Lipska, w b. nie-dostępnej miejscowości, zwanej Kozi Rynek, rozłożył się Wawer obozem, dokąd ściągaly drob-ne oddziały. Po objęciu dowództwa po Al. An-druszkiewiczu i wcieleniu jego partji do swego oddziału, operował Wawer między Augustowem i Sejnami, staczając cały szereg drobnych po-tyczek, naogół nieszczęśliwych dla oręża pol-skiego; znaczniejsza z tych potyczek miała miejsce 23 kwietnia 1863 r. pod Czarnem Bro-dem, gdzie między innymi padł ciężko ranny uczeń VI-ej kl. gimnazjum łomżyńskiego Feliks Mianowski, dowódca cząstkowego oddziału ko-

synierów Tadeusza Woyczyńskiego. Przeciwno Wawrowi ruszyły kolumny nieprzyjacielskie z Augustowa, Sejn, Suwałk i Białegostoku, aby go ostatecznie osaczyć i rozbić. Powiadomiony o tem Wawer postanowił przedrzeć się w Łomżyńskie pod Kadyszem, w dniu 21 maja 1863 r. przyszło do większej rozprawy, gdzie kosynierzy Tadeusza Woyczyńskiego i Orechwy zmusili do bezładnej ucieczki Moskali. W walkach tych Wawra odznaczyli się szczególnie wspomniany Woyczyński, Wincenty Ryklewski, 65 letni dowódca kawalerji, Tomasz Krzywiec i wielu innych.

Przez ten czas w Łomżyńskiem uwijał się cały szereg pomniejszych dowódców, którzy, zebrawszy po mniej lub więcej ludzi, dążyli do połączenia się z większemi oddziałami, lub działali na swoją rękę. W dniu 27 maja 1863 r., w okolicy Tykocina zebrał się około 400 ludzi liczący oddział, częścią którego dowodził Dzwonkowski, pelen poświęcenia młodzieniec, a drugą niejaki Szajewski b. oficer rosyjski, przybyły z Białegostoku. Zrećźnie udawał on patriotę i pozyskał zaufanie niedoświadczonych ludzi, którzy obdarzyli go godnością dowódcy. Następnego dnia, celem połączenia się

z partją Wodzińskiego, oddział ruszył w stronę Czerwonego Boru i Śniadowa i Szajeczki rozłożył się obozem pod wsią Szalasy-Lipno, gminy Rutkowskiej, ludziom rozdał tylko po trzy ładunki i kazał ustawić broń w kozły; pomimo, że był ostrzeżony przez pewnego szlachcica o zbliżaniu się Moskali i doradzano mu, aby cofnął się do lepszej, poprzedniej pozycji. Szajeczki zlał informatora i rozkazał ludziom udać się na spoczynek, nie rozstawivszy straży. W prędkim czasie ukazało się wojsko w sile 2 kompanji piechoty, dowodzonej przez kapitana Archarytowa i Fitinhofa i secina kozaków pod wodzą esaula Matwiejewa. W czasie tego Szajeczki uciekł, Moskale zaś otoczyli prawie śpiących powstańców, którzy nie widząc żadnego dla siebie ratunku i nie posiadając broni, gdyż część tylko tej parji uzbrojona była w kosy i stare strzelby myśliwskie—reszta była bezbronną, prosili o darowanie życia. Moskale głusi byli na prośby i rozpoczęli dosłowną rzeź bezbronych, przyczem w mściwości i okrucieństwie specjalnie odznaczali się dowódcy kolumny. Nazajutrz w Rutkach odbył się pogrzeb 55 strasznie zmasakrowanych ciał powstańców, a w sąsiednich Kuleszach 6 i oprócz tego dni

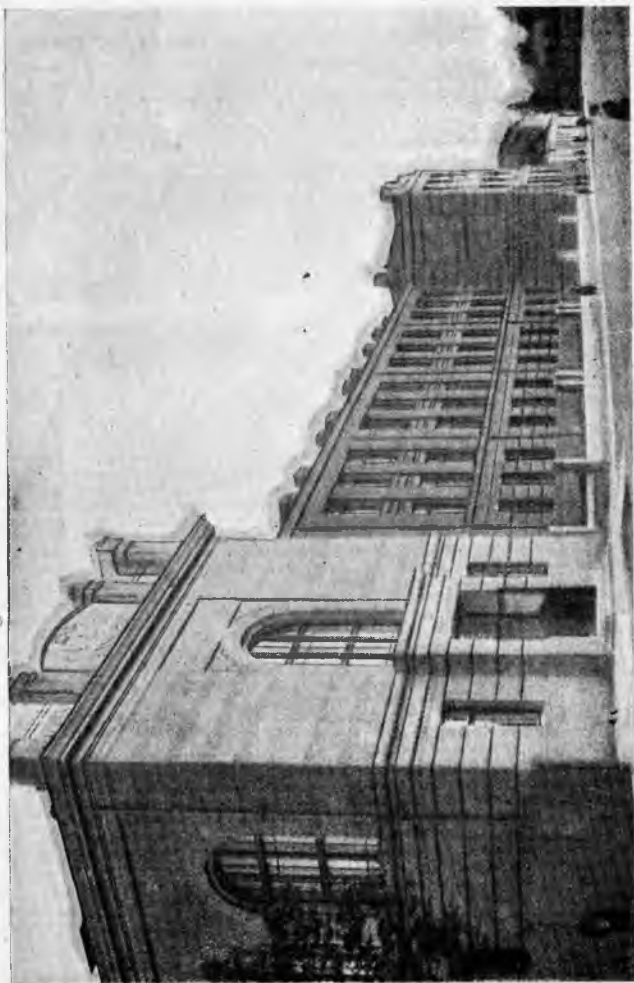
następnych znaleziono w krzewach sporo ciał innych pomordowanych, tak że straty w tej rzezi wynosiły około 100 ludzi. Reszta oddziału, zawdzięczając roztropności oficera Ignacego Luśtańskiego, potrafiła się wymknąć. Dzwonkowski, obozujący niedaleko, spostrzegłszy zdradę i przeważne siły nieprzyjaciela, uszedł cało.

W końcu czerwca, osaczony w Augustowskiem przez wojska ks. Emila Sayn—Wittgensteina de Berleburg, Ramotowski postanowił przedrzeć się z powrotem w Łomżyńskie. Dążąc do Puszczy Czerwonoborskiej stoczył kilka potyczek. Zebrawszy rozbite pod Krasnem oddziały, pułkownik Ramotowski sformował je w lasach Sztaubińskich skąd 2 lipca, kierując się ku Wiźnie przeszedł Nette i kanały spokojnie. 4 lipca pod Woźną Wsią, zauważywszy pościg Moskali, wsadził znużony oddział na 200 podwód i 5-go lipca stanął w Radziłowie. Odpocząwszy pół dnia w tem miasteczku, miał zamiar pod wieczór ruszyć dalej, gdy nagle na rynek wpadła secina kozaków pod wodzą esaulu Matwiejewa, wysłana przez Maniukina z Białegostoku, w pościgu za powstańcami. Po krótkiej wymianie strzałów, kozacy cofnęli się, zostawiając na rynku kilka janczarek i zabitego konia, a od-

dział powstańczy ruszył w stronę Wizny. Kozacy, wzmocnieni posiłkami, w sile 3 secin i oddziału straży granicznej, wciąż niepokoiili Wawra, a między Sieburczynem i Szymborami zaczęli na dobre atakować, od Łomży zaś nadciągała piechota rosyjska. Wobec zatopienia promów, żandarmerja narodowa pobudowała tratwy, po których oddział 6 lipca zaczął przeprawę przez Narew. Dla osłony przeprawy Wawer pozostawił kompanję strzelców pod komendą Czempińskiego, dowódcą oddziału po poległym w lasach Sztabińskich Suzinie. Celnym ogniem odpierali strzelcy natarczywe ataki kozaków, lecz gdy poległ Czempiński, kompanja zmieszala się i otoczona przez kozaków, straciła około 30 ludzi. Atak kosynierów powstrzymał napor Moskali i umożliwił przeprawę oddziału przez rzekę. Podczas tego cofania się Wawer stracił 27 zabitych i 18 rannych, a część oddziału poszła w rozsypkę. W tych potyczkach oprócz Czempińskiego polegli także Maksymilian Ewelina i Maciej Pietraszewski. Przeszedłszy przez Narew, Wawer zatrzymał się w Grondach o 5 km. na południe od Wizny.

W okolicach Zambrowa, dążąc do połączenia się z Wawrem, zgromadziło się kilka od-

działów powstańczych z województwa Augustowskiego pod dowództwem Tyszki, Grzymały, Skarzyńskiego i Chądzyńskiego, a z Płockiego nadszedi Gostkowski i Jasiński, dowódcy oddziałów pultuskich i ostrołęckich. Jasiński, dowiedziawszy się o wysłaniu przez Zajcewa z Czyżewa do Łomży kolumny nieprzyjacielskiej, składającej się z 2-ch kompanji grenadjerów Taurydzkich pod wodzą majora Kołokołowa, eskortującej kasę ze znacznym podobno funduszem, polecił stojącemu pod Maliszewem Skarzyńskiemu posunąć się na trakt z Zambrowa do Łomży. Na skutek tego wezwania, Skarzyński ze swoim t. zw. oddziałem dziewiątym augustowskim, liczącym około 230 ludzi ruszył rano ku Czerwonemu Borowi i stanął w Głębocku. Będąc na noc w pobliżu szosy z Zambrowa do Łomży, wezwał będących w pobliżu Tyszkę i Grzymałę do współdziałania, którzy, połączywszy się ze Skarzyńskim przy wsi Zbrzeźnica, ustawili strzelców w lasku po obu stronach szosy, za niemi ukryli kosynierów, a tyraljerów wysunęli przed lasek między zboże. 7 lipca o godzinie 6 z rana dały się słyszeć strzały na tyłach zbliżającej się kolumny od Zambrowa, partej przez oddział Jasińskiego. Nieprzyjaciel, widząc się osa-



Państwowe Gimnazjum Męskie.
Ze zbiorów M. Putkowskiego, Łomża.

czonym, z całym impetem zwrócił się przeciw Skarzyńskiemu, który zanadto wysunął się ze swego ukrycia. Strzelcy po obu stronach zachwiali się i cofnęli się w olszynkę, nie przerywając ani na chwilę ognia. Wreszcie Moskale, rażeni celnymi strzałami, parci ponadto przez oddział Jasińskiego, rzucili się do ucieczki. Straty powstańców w tej potyczce były dosyć poważne: poległo 32 powstańców, a 18 zostało rannych. Wśród poległych znajdowali się Chądzyński i Górski. Odznaczył się tu szczególnie swoim męstwem podoficer kosynierów I-go plutonu Paweł Bielski.

Po tem starciu, w Czerwonym Borze oddziały Jasińskiego i innych złączyły się z partją pułkownika Wawra, który objął dowództwo nad wszystkimi powstańcami w liczbie około 2200.

Wiść o bitwie pod Zbrzeźnicą i skupieniu się większych sił polskich w okolicach Łomży doszła do Warszawy, gdzie postanowiono natychmiast uczynić na nich walną wyprawę. Z samej Warszawy wysłano dwie kolumny pod wodzą generalów Karcewa i Ralla w sile 8 kompanji piechoty, 150 kozaków, szwadronu gwardyjskich ułanów, 4 dział i 2 raketnic. Siła ta na nędzne, dwu tysięcy ledwie sięgające szere-

gi powstańcze, aż nadto była wystarczająca, jednakże, wobec przesadzonych wieści o sile powstańców, liczbę których podawano na 8000, rozkazano, aby z Czyżewa ruszył generał Toll z 2 kompanjami piechoty i seciną kozaków, a z Pułtusza pułkownik Emmanuel z 3 kompanjami piechoty, szwadronem huzarów i 30 kozakami. Prócz tego, w pościgu za uchodzącym Wawrem, z Augustowskiego nadciągał Wittgenstein na czele znacznej kolumny w kierunku Łomży i Ostrołęki.

Nie przeczuwając wiszącej nad sobą burzy, spodziewając się jednak ataku od strony Białegostoku, Wawer postanowił przejść, aby, zajmąwszy lepszą pozycję, czynić wypadki w celu psucia toru i zburzenia mostu na Bugu w Małkini. Spiesznym więc marszem począł Wawer odstępować na Wąsewo i Kunin. Późnym wieczorem w dn. 12 lipca, zatrzymawszy się na noc między Goworowem i Wąsewem, zmęczeni powstańcy z przerażeniem ujrzeni na widnokręgu ukazujące się race, wypuszczane z trzech stron przez wojsko rosyjskie. Na szczęście z pośród miejscowej zagonowej szlachty, wysoce patrijotycznie usposobionej, znaleźli się przewodnicy, którzy podjęli się znanymi im manow-

cami przeprowadzić powstanców do lasów Wyszkowskich. O szarym świcie dnia 13-go lipca, w chwili, gdy poczęli się ukazywać kozacy Wałujewa, z oddziału Karcewa, ruszono w pochód. Pojawienie się kozaków spowodowało wielki popłoch wśród furmanek wiozących żywność i furaż; rozpierzchły się one zupełnie, w części zaś wpadły w ręce kozackie, tak, że cały oddział skazany został na żywienie się czem się zdarzy, a raczej na głód. Po całodziennym marszu, nakładając drogi, kręcąc nieraz wkoło, aby wymknąć się otaczającemu nieprzyjacielowi, gromada straceńców przedostała się nareszcie do lasów Wyszkowskich. W okolicach Porzędzia, wśród gąszczu leśnego, na wzgórzu, otoczonym parowami, wybrano pozycję, gdzie widniały ślady okopów, prawdopodobnie jakiegoś grodziska przedhistorycznego, które w tej chwili nieszczęśliwym prawnukom pogańskich ojców dawało wyborną zasłonę i punkt oparcia. Naczelnicy pełni nadziei postanowili stawić tu opór, co żołnierze przyjęli z wielką radością, tem bardziej, że znalazł się i prowiant, przyszykowany przez wysłanych uprzednio kurjerów. Poczyniono niezbędne zarządzenia w oczekiwaniu bitwy, gdy wtem przybyło do obozu

kilku urzędników narodowych, którzy zdołali przekonać dowódców o wielkim ryzyku przyjmowania walki, mogącej się skończyć wobec przeważających sił nieprzyjaciela klęską, a co zatem idzie, szybkim stłumieniu powstania w Płockiem i Łomżyńskiem. Radzili więc, aby skierowano się ku Narwi, ręką, że przeprawa pod Dzbądzem jest wolną. Zwinęto więc obóz o północy. Z żalem i niechęcią opuszczali żołnierze obroną pozycję. Za maszerującymi, znużonymi i upadłymi na duchu powstańcami podążał Wałujew, do którego dołączyły się kolumny Karcewa, Ralla i Emmanuela. Komenę nad połączonymi siłami nieprzyjaciela objął Rall i 14 lipca, pod wsią Rzańnikiem dopędził powstańców. Dalsze cofanie się, wobec zmęczenia oddziału było niemożliwe i Wawer zdecydował się przyjąć bitwę, licząc, że pod osłoną nocy zdąży przeprowić się za Narew. Uszykował więc swój oddział na prawem, Tyszkę w środku, a Jasińskiego na lewem skrzydle. Gwałtownym atakiem natarli Moskale na powstańców. Oddział Tyszki rozproszył się a Rall wbił się klinem między Wawra i Jasińskiego i po krótkim bohaterskim oporze rozbił ich doszczętnie. Kozacy i husarzy, rozwinięci

w łańcuch, otoczyli powstańców i bezlitośnie każdego mordowali.

Poległo bardzo wielu, gdyż jeńców Moskale nie brali. Wielu korzystając z zapadającej nocy rozproszyło się. Wawer i kilku innych dowódców z garstką niedobitków, która po drodze wzrosła do 200 ludzi, przeprawili się przez Narew pod Dzbądzem, przeszli przez szosę około Rożana i rozłożyli się obozem między wsiami Ponikiew Wielka i Sygi w lesie, należącym do dóbr Glinki. Po bitwie pod Rząśnikiem Rall i Karcew odeszli do Warszawy, Emmanuel do Pultuska, pozostał zaś Wałujew, który postanowił rozbić doszczętnie powstańców. Dowiedziawszy się o przeprawie Wawra za Narew, Wałujew uczynił to samo około Rożana i 16 lipca natknął się pod Sygami na Trąbczyńskiego, b. oficera Niżegorodzkiego pułku, który, wyparty z wyspy Drażdzewskiej, dążył ku Rożanowi, aby połączyć się z Wawrem. Zawrzała krwawa potyczka, w której obaj dowódcy zostali ciężko ranni: Wałujew cięty w głowę kosą, a Trąbczyński otrzymał ranę postrzałową. Zawieszony na probostwo do wsi Sygi, gdy mu doniesiono, że kozacy zbliżają się, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Wawer podczas tej bitwy,

będąc niedaleko i słysząc strzały, chciał pośpieszyć na pomoc, ale znużonych i sennych swych żołnierzy nie mógł poruszyć. Po tych wypadkach Wawer z garstką rozbitków ruszył na Kurpie, potem znów w Augustowskie, lecz wkrótce rozpuścił oddział i wyjechał do Paryża. Tak się skończyła nieszczęśliwa jego wyprawa do ziemi Łomżyńskiej. Krwawe bitwy pod Rząśnikiem i Sygami zdecydowały ostatecznie o losach powstania w Łomżyńskim i Płockiem, lecz pomimo to powstawali nowi bojownicy, tworzyli się nowe partje beznadziejnych zapaleńców, którzy na własną rękę, nie zważając na niepowodzenia zawodowych dowódców, nie ustawiali w prowadzeniu partyzantki w różnych miejscowościach ziemi łomżyńskiej.

W dniu 11 lipca, dowódca żandarmerji narodowej Górski napadł na patrol kozacki przy przejeździe Dąbrowa pow. Wysoko Mazowieckiego. Kozacy uciekli pozostawiając na placu 2 zabitych i 2 rannych.

W Miastkowie 15 lipca oddziałek żandarmerji polowej zaatakował patrol 15 kozaków z których 3 ubił, a resztę zmusił do ucieczki.

17 lipca konnica Kazimierza Kobylńskiego połączyła się z oddziałami konnemi: bielskim

Kwapiszewskiego i Łomżyńskiem Górskiego, gdzie wspólnie niepokoiili Moskali. Stanąwszy o 2 kilometry od Łap, urządzili zasadzkę na większy patrol kozacki. Zasadzka się udała. Gdy patrol nadszedł, powstańcy dali ognia z odległości 30 kroków, zwalając z koni 10 kozaków paląc budkę strażniczą i wracając sami bez strat do reszty oddziału.

Tenże sam oddział 18 lipca napadł w Łapach na oddział moskiewski, zabiwszy 4, a zraniwszy 3 kozaków, uszedł bez szwanku; następnie ruszył do Ciechanowca, aby ukarać kolonistów, którzy wydali rannych powstańców w ręce wroga, lecz z powodu silnej załogi nieprzyjacielskiej oddział był zmuszony się cofnąć.

21 tegoż miesiąca 50 młodych ludzi z Łomży, przeważnie uczniów gimnazjum, pragnących wstąpić do partji, w lasach niedaleko wsi Wygoda, zostało okrążonych przez Moskali pod dowództwem esauły Zawistowskiego i pomimo, że byli nieuzbrojeni, Moskale wymordowali wszystkich w najokrutniejszy sposób. Obnażonych i przywiązanych do drzewa zabijano powolnemi razami, innym wylupiano przed śmiercią oczy, drugim łamano kości, innym wreszcie wydzierano wnętrzności.

W początku września nad konnicą Górskiego, Kobylińskiego i Kwapiszewskiego, operującą w ziemi łomżyńskiej, objął dowódzwo Nadmiler i stworzył jeden oddział podzielony na dwa szwadrony. Dowódcami tych szwadronów mianował Kwapiszewskiego i Zdziechowskiego, a Kobylińskiego swoim adjutantem. Krążąc po Łomżyńskiem, natknął się 3 września we wsi Sanie na silny rozjazd, składający się z kozaków, ułanów i straży granicznej, wysłany przez Tolla z Mazowiecka i Kulesz. W ciągu 2 godzin stawiał zacięty opór przeważającemu nieprzyjacielowi, lecz w końcu zmuszony był się cofnąć. W potyczce tej poległ oficer Apolinary Łaguna, Antoni Michalski, Damazy Bargielski, Toczycki, Wojtkowski i 3 innych, oraz zostało 7 rannych. Odznaczyli się w tem starciu męstwem i przytomnością umysłu poległy Łaguna, pp. Antoni Arciszewski, Jan Cieślikowski, wachmistrz Józef Szajba, podoficerowie: Wojna i Karol Jankowski. Straty wroga w poległych i rannych wynosiły 35 ludzi. Po tej rozprawie Nadmiler rozłożył się obozem pod wsią Tabędz-Kałęczyn, gdzie 7 tegoż miesiąca otrzymał wiadomość, że do Zbrzeźnicy, odległej o 2 kilometry od obozu, przybyło 36 kozaków po furaz.

Natychmiast więc wysłał przeciwko nim z oddziału Kwapiszewskiego 20 ludzi pieszych i 15 konnych pod dowództwem wachmistrza Szajby. Patrol ten żywo natarł na kozaków, ubijając im 4 ludzi, a 3 raniąc, reszta zaś umknęła do bliskiego Zambrowa. Gdy Szajba wracał do obozu, obskoczyli go w większej sile Moskale, przybyli na pomoc z Zambrowa. Wtedy Kwapiszewski z resztą swego szwadronu ruszył przeciwko wrogom, a Nadmiler z 2-gim szwadronem zaszedł kozakom z tyłu. Po kilku szarżach powstańcy w porządku odstąpili, mając rannych 8 ludzi i 4 konie. Straty przeciwnika były większe. Tu odznaczyli się podoficerowie Stefan Wasilewski, Paszkiewicz i Szczuka i wachmistrz Józef Władczyński.

Z polecenia Rządu Narodowego, major Brandt, wspólnie z majorem Macewiczem, naczelnikiem sił zbrojnych województwa augustowskiego, zorganizowali na Kurpiach oddział powstańczy. Celem ukarania straży granicznej pow. biebrzańskiego, która dokuczała ludności okolicznej, ruszył Brandt 17 września z lasów Nowogrodzkich ku Wincencie, gdzie znajdowała się komora celna i oddział wojska rosyjskiego, składający się z 210 ludzi piechoty i 100 ja-

zdy. Powstańcy rozporządzali 304 ludźmi razem z oficerami i kawalerją. Powiadomiony o wyprawie tej Nadmiller udziału swego odmówił. Rano o godzinie 4 w dniu 18 września stanęli powstańcy przy Wincencie. Brandt postanowił, pomimo znużenia oddziału, zaatakować komorę celną, gdyż każdej chwili mogła nadejść Moskalam pomoc i napad się nie udać. Rozstawił więc 1 pluton strzelców, uzbrojonych w sztucce pod kapitanem Ignacym Lustańskim i 3 sekcje kosynierów z kapitanem Bonifacym Dziadulewiczem w ogrodach od strony Kolna, nakazując kapitanowi Adamowiczowi z 2-gim plutonem strzelców i porucznikiem Bugielskim z 3 sekcjami kosynierów zaatakować Rosjan od traktu kolneńskiego. Lustański, Dziadulewicz i Adamowicz dzielnie zaatakowali główne siły moskiewskie i pomimo rżęsigiego ognia zajęli komorę i wyparli nieprzyjaciela do Prus, poczem Lustański cofnął się, aby osłonić lewe skrzydło powstańców. Dziadulewicz z kosynierami stanął przy szlabanie, by przeszkodzić ewentualnej szarzy wroga, a Adamowicz ze swymi kosynierami zajął się burzeniem komory, zabierając broń i kasę. Po zniszczeniu komory powstańcy cofnęli się do Kozła. Moskale kilkakrotnie przy-

puszczali szarżę na odstępujący oddział, lecz zawsze byli odparci przez mężnych, Lustańskiego i kapitana Seweryna z oddziału Micewicza. Utarczka jeszcze zawrzała przy przejściu mostu na Pisie, lecz i tu Moskałom się nie powiodło. Tyralljerka powstańcza celnymi strzałami powstrzymywała ataki nieprzyjaciela, zmuszając go do cofania się. Walka przy Wincencie trwała $4\frac{1}{2}$ godzin. Po stronie polskiej było 3 zabitych i 5 rannych, po stronie moskiewskiej około 30 zabitych, w tem 1 oficer i tyluż mniej więcej rannych, prócz tego zdobyli powstańcy nieco sztucerów, pistoletów, pałaszy, 2 konie i sporo różnych towarów. Przez cały czas walki pod lasem stali kurpie uzbrojeni w cepy i widły, gotowi do ataku, na wypadek gdyby Moskale zrejterowali w ich stronę. Odznaczyli się chlubnie w tej sprawie z oddziału Brandta feldfebel Adam Środa (Rode), strzelcy szeregowcy: Antoni Dumblewski i Julijan Zawadzki i kosynier Mikołaj Majewski; z oddziału Micewicza: kap. Gustaw Seweryn, podoficer Piotr Zacharewicz i szeregowiec Józef Janiszewski. Po tej potyczce urządzili Moskale za Brandtem pościg, a że siły ich wzrosły do 1500 piechoty i 500 jazdy, więc, nie chcąc narażać się na nieuniknioną

kłęskę, Brandt oddział swój rozpuścił i z garstką jazdy ruszył w inną stronę. Krzątał się jeszcze Brandt czas jakiś w Łomżyńskiem ze zorganizowanym przez siebie oddziałkiem 40 kurpiów, staczając potyczki pod Nabatkami 25 listopada i pod Srebrnym Borkiem w początkach grudnia, lecz w trzy dni potem, rozbity nad samym kordonem, rozpuścił kurpiów, a sam, tulając się przez dni kilka po województwie, przeszedł w końcu do Prus.

Pod koniec roku 1863, w ziemi łomżyńskiej pozostawały już tylko niedobitki powstańców, którzy na swoją rękę, lub łącząc się w drobne grupy niepokoiłi jeszcze Moskali. Na czele jednej z takich grup stanął porucznik Szaniewski, który 10 listopada pod Lemanem napadł z zasadzki na patrol kozacki i zmusił go do ucieczki, zabijając 4 ludzi i raniąc 1. Oddziałek porucz. Kazigrodzkiego zapuścił się w Myszynieckie pod Łączki, inny zaś, dowodzony przez por. Wolskiego w lesie, około Porytego, 24 lutego 1864 roku urządził zasadzkę na 60 objeźczyków konnych, wracających z Łomży do Wincenty, do których dał dwa razy ognia, zabijając 3 konie i raniąc kilku objeźczyków. Następnie tenże sam Wolski podsunął się wiecz-

rem 26/II pod Jedwabno i ubił 2 żołnierzy stojących na pikiecie, a gdy oddział nieprzyjacielski począł formować się do odparcia ataku — Wolski znikł czemprowadzej. Równocześnie połączone oddziały Obuchowicza i Ujazdowskiego zaalarmowały w nocy na 27 lutego załogę Szczuczyna, która zostawiwszy 1 zabitego wyszła z miasta, powstańcy zaś cofnęli się do Rudzkiej puszczy, skąd 3 marca napadli na Moskali pod Radziłowem, 12 marca na kordon objezdzyków pod Grajewem, znosząc go zupełnie, a 9 kwietnia wpadli do miasteczka Jedwabno, uderzyli na maszerujący przez rynek patrol, kładąc na miejscu 3 żołnierzy, sami zaś, zostawiając 1 zabitego, cofnęli się do lasu.

Dnia 14 kwietnia 1864 r. 1 i 2 kompanja III korpusu wojsk narodowych, dowodzone przez kap. Antoniego Wolskiego i por. Kazigrodzkiego, oraz 3 kompanja por. Bugielskiego uderzyły na 1¹/₂ roty piechoty i 40 kozaków, stojących w Gontarzach. Moskale w popłochu opuścili wieś, przebijając się przez kompanję Bugielskiego, straciwszy 5 zabitych i 2 ciężko rannych i pozostawiając 8 sztucerów, 2 konie i nieco bagaży. Powstańców poległo 2, a 7 było rannych. Ci sami dowódcy 16 kwietnia natknęli

się pod Kuziami na 5 rot piechoty wojska. Pozycja dogodna była dla powstańców, lecz niestosowne rozstawienie pierwszej linii bojowej i przewaga nieprzyjaciela sprawiły, że centrum dowodzone przez Wolskiego i Kazigrodzkiego, silnie zaatakowane, zostało rozbite, a trzecia kompanja Bugielskiego, będąca na lewym skrzydle, zrejterowała, straciwszy 3 ludzi. Trzech oficerów z I i II kompanji dostało się do niewoli, których moskale 3 maja rozstrzelali w Lemanie, Łasze i Łączkach. Z pod Kuziów, po rozproszeniu I i II kompanji, Bugielski przeszedł do powiatu biebrzańskiego, gdzie zaalarmował 17 kwietnia załogę w Jedwabnem, a następnie krążył po okolicy, ściągając podatki. Niedaleko Grabowa wykryli go moskale, podobno na skutek denuncjacji właściciela F. W., gdzie, po zaciętej obronie, poległo 3 powstańców, a jeden został ciężko ranny, sam zaś dowódca ujęty, stracony został w Szczuczynie dnia 14 maja. Niedobitki oddziału połączyły się z Obuchowiczem, do którego przyłączył się oddziałek Rodego, przetrzebiony 5 maja w potyczce pod Milewem.

Między Dobrzyjałowem i Mikołajkami 15-go maja oddział Obuchowicza został otoczony i

rozproszony, przyczem 5 poległo, 2 zostało rannych, a Obuchowicz dostał się do niewoli.

Pod Małym Płockiem odznaczył się oddziałek Góralczyka. W zaszłej tam potyczce w d. 9 maja Moskale zostali wyparci z zajmowanego stanowiska. Strat w zabitych powstańcy nie ponieśli, został jednak tam ranny Szumowski, obywatel z Rud Żelaznych. Ostatnie starcie nie-dobitków powstańczych z Moskalami w ziemi łomżyńskiej nastąpiło w dniu 15 maja 1864 r. w okolicach Szczuczyna.

Likwidacja powstania przez władze rosyjskie w Łomżyńskim zaczęła się na parę miesięcy wcześniej.

W grudniu 1863 r. powiat łomżyński został oddany pod zarząd Murawjewa-Wieszatiela, a to jakoby na skutek deputacji chłopskiej, przybyłej z tego powiatu do Wilna. Naczelnikiem wojennym w Łomży Murawjew mianował generała Ganeckiego, podobno tatarą litewskiego, okrutnika, dopuszczającego się rozmaitych gwałtów. Według Walerego Przyborowskiego Ganecki przybył do Łomży jeszcze w połowie listopada, wlokąc za sobą paru burmistrzów, porwanych po drodze i zachowywał się tutaj, jak chan tatarski, bił, wymyślał, więził i rozstrze-

liwał. Zajął on na poczcie pokoje cesarskie, a przedstawiającego się mu, dotychczasowego naczelnika wojennego, pułkownika Zajcewa, zgromił surowo za niedołężne jakoby tłumienie buntu i za małą liczbę ukaranych przestępców, a w dodatku kazał aresztować dwóch oficerów artylerji i odesłał ich pod strażą do Wilna. Nazajutrz przyjmował różne władze cywilne i duchowieństwo, przedstawiciele zaś miasta pod golem niebem. Do pierwszych odezwał się, że wszyscy są buntownikami i że ich wywieszać każe, a do rektora gimnazjum Karola Wittego, utalentowanego pisarza, krzyknął groźnie: „kakaja u tiebia boroda“, i kazał mu ją zgolić. Pytał, dlaczego uczniowie gimnazjum nie noszą mundurów rosyjskich i oznajmił, że w kraju rosyjskim tylko język i nauka rosyjska w szkołach wykładaną być musi, o co on się postara. Potem wyszedł na plac (obecnie plac pocztowy), na który spędzono mieszkańców i miał przemowę o strasznej zbrodni, jaką było powstanie i zagroził, że ktokolwiek dostarczy powstańcom choćby szarpi na rany, tego ukarze jako buntownika i zakończył zdaniem: „a znacie już szubienicę!“ Po tej brutalnej przemowie nakazał popom odprawić na rynku publiczne mo-

dły za cara, a na zebraną ludność krzyknął głośno: „na koliena!“ Najpierwsi uklękli żydzi, bo stali w tyle zgromadzonego tłumu, a tuż za nimi byli kozacy z nastawionymi pikami i podniesionymi do góry nahajkami. Wśród spędzonych na rynek znajdował się także prokurator miejscowego sądu poprawczego Troczewski, człowiek niemłody, i głuchy zupełnie, który niedosłyszawszy rozkazu Ganeckiego, nie zgiął kolan. Dostrzegłszy to, rozzuchwalony satrapa wpadł w wściekłość. Kazał pochwyć Troczewskiego, zaprowadzić do więzienia i oćwiczyć różgami. Po nabożeństwie Ganeckij uspokoił się nieco i zapowiedział, że ktokolwiek wyda wszystko co ma u siebie zakazanego, nie będzie karany, a gorliwych i wiernych cesarz wynagrodzi nadaniem szlachectwa. Z żydami też obszedł się surowo, nazwał ich niewdzięcznikami i zagroził Syberją i szubienicą.

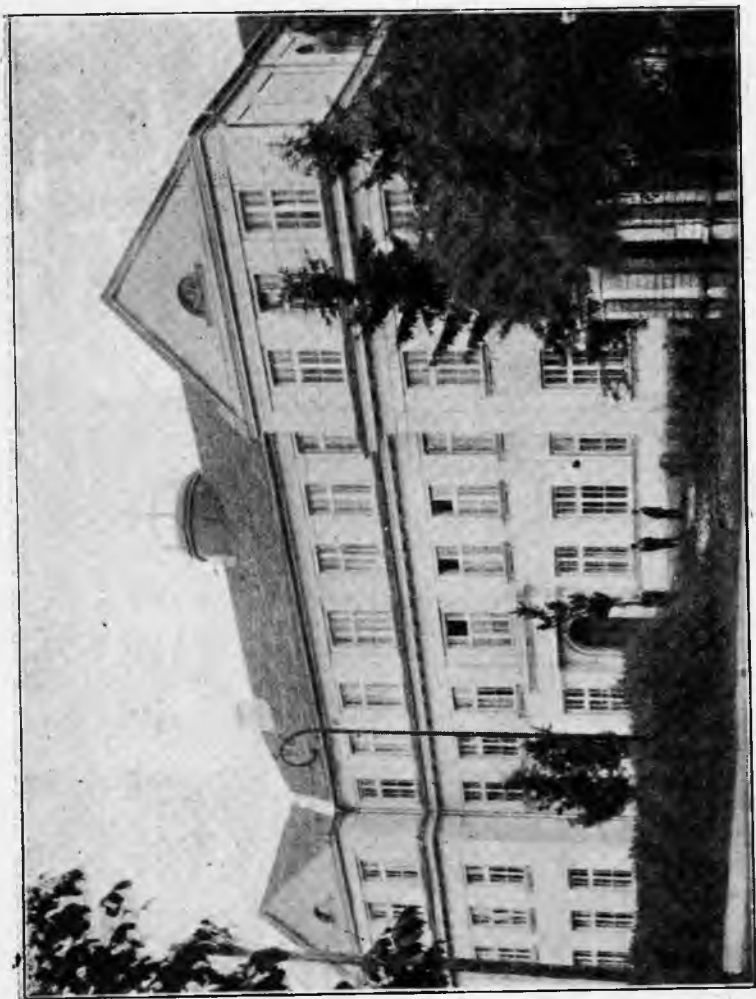
Po tem wszystkim na miasto padła trwoga śmiertelna, każdy drżał o swoje i swoich blizkich życie. Już dnia 28 listopada kazał publicznie, na łączce, obok traktu zambrowskiego, rozstrzelać powstańca Konstantego Kuleszę. Egzekucja odbyła się wobec licznych mieszkańców miasta,

spędzonych uprzednio przez kozaków. W samej Łomży zaaresztował około 150 osób, przeważnie żydów i to bogatych, co się tłumaczy tem, że mógł z nich wycisnąć grube łapówki, które potrzebne mu były na ciągłe orgje i hulanki. W ciągu kilku dni z miasta i okolicy wtrącił do więzienia około tysiąca osób, cały sąd pokoju, część trybunału cywilnego i sądupolicji poprawczej, kilku nauczycieli wraz z rektorem Wittem, proboszcza ks. Andruszkiewicza, pastora ewangelickiego Adama Haberkanta i wielu obywateli miejskich. W więzieniu kazał oćwiczyć wspomnianego Troczewskiego i żydów: lekarza Edelsteina, przemysłowca Nowińskiego, kupca Tykocinera, wreszcie nauczyciela religji w gimnazjum ks. Talarowskiego, którego oficer, asystujący chłóście, w dodatku spoliczkował. Na liście przeznaczonych do rozstrzelania, lub powieszenia było 32 osoby i niektórych z nich powieszono tajnie. Rektora Wittego i pastora Haberkanta kazał Ganeckij wysłać bez sądu, pierwszego do Woroneża, drugiego do Penzy. Przerażeni mieszkańcy okupywali się tysiącami rubli, wielu nie pokazywało się na ulicach, lękając się wpaść w oczy szalejącemu carzykowi. Pewnego dnia, w towarzystwie oficera żandar-

merji wybrał się na przejażdżkę po mieście i na placyku przed kościołem pijarskim (obecnie ewangelickim), w pobliżu gimnazjum, spostrzegł krzyż kamienny, postawiony w roku 1861 na pamiątkę wypadków warszawskich. Oburzony tem, wezwał do siebie inspektora policji i rozkazał mu, aby nazajutrz o godzinie 9 rano znajdował się u krzyża z robotnikami, którzy pomnik ten mają obalić. Dodał, że sam z wojskiem będzie obecny, a mieszkańcy mają być zebrani na placu, by się przypatrywali temu barbarzyńskiemu czynowi. Inspektorowi zagroził, że jeżeli nie wypełni ściśle jego rozkazu, to każe go powiesić tuż obok krzyża. Nazajutrz, w obecności Ganeckiego, otoczonego wojskiem i milczącym tłumem spędzonych na plac mieszkańców, niewinny krzyż został obalony, a miejsce na którym stał, wyrównane. Na szczęście dla przerażonego do głębi miasta, dziki ten satrapa opuścił Łomżę. Włóczył się jakiś czas po powiecie, dopuszczając się wszędzie gwałtów i nadużyć i był na tyle bezczelny, że w urzędowym raporcie donosił, iż „mieszkańcy wszystkich wiosek i różnych stanów wyrażali mu wdzięczność za przywrócenie porządku, i obiecali dopomagać wszelkimi siłami do jego utrzymania“.

Zaprowadzenie „porządku“ srodze odczuła ludność Łomży i okolicy. Do czasu przyjazdu Ganeckiego aresztowano 422, a po przyjeździe osadzono w więzieniu 1432 osoby. W więzieniu, mogącem pomieścić do 200 osób, stale przybywało kilkakrotnie więcej. Straszna wilgoć i ciasnota wywołały różne choroby. Zagnieździł się tyfus, na który zmarło sporo osób.

Z liczby więzionych skazani zostali przez miejscowe władze wojskowe i audytorjat polowy na pozbawienie praw i zsyłkę na Syberję: Aliński Stanisław z Kupisk, Budziszewski Karol z Drozdowa, Broniszewski Stanisław z Szumowa, Brajczewski Wojciech z Szumowa, Banach Stanisław z Bożejewa, Baczewski Jan z Puchał, Bieńkowski Franciszek z Rosochatego, Berlik Stanisław z Bronowa, Cymek Franciszek z Jednaczewa, Cymek Franciszek z Kupisk, Cwalina Seweryn z Łub, Ciborowski Juljan z Cibor, Ciołkowski Józef z Łomży, Czochoch Jan z Nowogrodu, Czajewski Jan z Jakaci, Czartoszewski Piotr z gm. zambrowskiej, Czułkowski Józef, Doroch Leopold z Nowogrodu, Dołęga Jan, Domaszewski Jan z Łomży, Emelity Antoni ze Śniadowa, Emelity Jan ze Śniadowa, Elter August



Państwowa Szkoła-Miernicza i Przemysłowo-Leśna.

Fot. I. Cyroto, Łomża.

z Łomży, Feltner August z Bożejewa, Grabowski Aleksander z Chlebiotek, Gumowski Józef z Lubotynia, Grabowski Stanisław z Wizny, Grądzki Ignacy z Kosak, Gosk Melchjor z Rogowa, Górski Fabjan z Chlebiotek, Grabowski Szymon z Chlebiotek, Godlewski Jan z Puchał, Gutkowski Maksymiljan z Zambrowa, Gutkowski Tomasz z Zambrowa, Gosk Jan z Zambrowa, Godlewski Stanisław ze Szczepankowa, Gosiewski Stefan z Łomży, Grucki Ignacy ze Ślazów (po przebyciu 40 lat na Syberji wrócił do Łomży w 1903), Chojnowski Antoni z Sierzput, Chojnowski Piotr z Łub, Chęciński Jan z Zambrowa, Chmielewski Stanisław z Osowca, Januszczyk Adam z Rudnik, Januszczyk Piotr z Rudnik, Jastrzębski Adam z Łomży, Jabłoński Witalis z Jabłoń-Samsony, Karczewski Adolf z Lubotynia, Krajewski Wojciech ze Srebrnej, Kapelewski Wojciech z Wizny, Kotowski Piotr z Kotów, Kalinowski Ignacy z Pniewa, Kędzierski Stanisław z Pniewa, Krajewski Franciszek z Kotów, Krajewski Juljan z Krajewa, Kamiński Adolf, Kramkowski Aleksander, Kołaczkowski Antoni z Zambrowa, Liżewski Walenty z gm. zambrowskiej, Lutrzykowski Jan z Nowogrodu, Łopniewski Antoni z Kalinowa, Łepicki Franciszek z Zambrowa,

Łuba Mateusz z Kałęczyna, Makowski Konstanty z Kupisk, Mankiewicz Platon z Rakowa-Czachów, Markowski Józef z Chojn, Modzelewski Leopold z Grzymał, Maliszewski Hipolit z Maliszewa, Mioduszewski Hipolit z Lutostani, Mieczkowski Jan z Zakrzewa Starego, Mioduszewski Roch ze Szczedruch, Michałowski Walerjan z Łomży, Mioduszewski Franciszek z Miodus Starych, Oldakowski Józef (ranny w prawą nogę) z gm. Kosaki, Oleksy Kazimierz z Piątnicy, Olszewski Aleksander z Łub, Olszewski Józef z Olszewa, Oldakowski Antoni z Szumowa, Osiecki Józef z Gut, Olszewski Tomasz ze Śláz-Lipna, Pieńkowski Stanisław z Mątewicy, Piaszczyk Grzegorz z Mątewicy, Pruszko Ludwik ze Smolarz, Pogorzelski Łukasz ze wsi Kostry, Roszkiewicz Jan ze Śniadowa, Radgowski Franciszek z Modzel Starych, Rogowski Ludwik z Łomży, Steczkowski Ignacy z Piątnicy, Sawicki Antoni z Siemienia, Sierzputowski Franciszek, z Sierzput, Sierzputowski Michał z Sierzput, Stępkowski Konstanty z Szumowa, ks. Skiwski z Szumowa, Siedlecki Roman z Koskowa, Siennicki Józef z Zambrowa, Sokolowski Fabjan z Rusi, Snietowski Benedykt z Dębinek, Sutkowski Mikołaj z Grzymał, Sieńkowski Piotr z Tabędza, Sopiński Mikołaj

z Sasin, Sikorski Stanisław, Średnicki ze Średnic, Strzeszewski Michał ze Strzeszewa (po 40 latach wrócił do Łomży w roku 1903), Sobolewski Ignacy z Pietkowa, Tabęcki Piotr z Baczów Suchych, Trzaska Antoni, Uszyński Jan z Kosak-Podbielnych, Wasik Mateusz z Mątewicy, Wysocki Tomasz z Drozdowa, Wiktorzak Hipolit ze Szczepankowa, Wiszniewski Wojciech z Zambrowa, Wnorowski Ignacy, Wąszewski Jan z Wizny, Wojno Jakób z Pentk, Żabiński Jan z Miastkowa, Żabiński Antoni z Miastkowa, Żelechowski Stefan z Zambrowa, Zielski Władysław ze Szczepankowa, Zaorski Marjan z Zankowa, Zaremba Telesfor z Lubotyńia, Zaremba Władysław z Szumowa, Zakrzewski Stanisław z Rykl, Zawistowski Aleksander z Grajewa - Białego, Kaniewski Stanisław z Rembiszewa, Kaniewski Bartłomiej z Krusze, Zieliński Wincenty z Wierzbowa, Zdrodowski Feliks z Jamiołek - Piotrowiat.

Wysłani do więzienia w Grodnie, a następnie do Syberji, jako nie przyjęci przez gminę na poręczenie:

Baranowski Jakób z Kupisk, Bukowski Jakób z Puchał, Bajkiewicz Tomasz z Drozdowa, Cieślik Franciszek ze Sławca, Cyropa Jan z Nowogrodu, Gruzielski Wincenty

z Puchał, Gałązka Franciszek ze Szczepankowa, Chudzik Jakób z Mątewicy, Kamiński Ludwik z Żabikowa, Modzelewski Leopold z Grzymał, Nadobny Ferdynard z Krzewa, Sadowski Jan z Żabikowa, Trufel Jan z Żabikowa, Urbanowski Izidor z Makowa.

Wysłani do X pawilonu cytadeli warszawskiej: Drągowski Jan z Kosak, Kolak Sruł z Menżenina, Kakszel Teofil z Menżenina, Szulborski Antoni, Żebrowski Władysław.

Osądzeni do rot aresztanckich od roku do lat 6: Grzeczkowski Wiktor z Michalek. Kamiński Ignacy z Pniewa, Poniata Stanisław z Modzel, Piaścik Grzegorz z Mątewicy, Plona Stanisław z Dobrylasu, Rogowski Franciszek z Modzel, Curap Jan z Nowogrodu, Grabowski Stanisław z Wizny, Gontarski Józef, Dąbrowski Stanisław, Janiszewski Józef z Puchał, Zakrzewski Franciszek z Drozdowa, Kuleszczyk Kazimierz z Podgórze, Lewandowski Franciszek, Łapiński Stanisław, Matuszewski Mateusz, Jędruszczyk Stanisław, Edwiński Mikołaj ze Starosielc, Lemański Tomasz z Lemanu, Łagodziński Tomasz ze wsi Potasze, Mukciński Stanisław z Bryk-Wiszniewek, Pawłowski Fran-

ciszek z Ruczu, Siwik Franciszek z Siwik, Cybulski Ferdynand z Chmielewa, Jankowski Aleksander, Bielski Franciszek z Maliszewa, Sotecki Wawrzyniec z Laskówca.

Skazani na ciężkie roboty (katorgę) i osiedlenie na Syberji: Banach Jakób z Drozdowa na lat 10, Genbka Józef na 8, Kondracki Franciszek z Piątnicy na 12, Kobryś Piotr na 10, Litwiński Adolf z Korytek na 12, Malinowski Kazimierz na 10, Maliszewski Stanisław z Maliszewa Porkus na 12, Poleszczuk Jan z Siemienia na 10, Rudnicki Franciszek z Zambrowa na 10, Supiński Jakób z Maliszewa-Porkus na 6, Sikorski Stanisław s. Wincentego na 8, Stachelek Walenty na 8, Świerczewski Antoni z Woli Zambrowskiej na 20, Fedorowicz Antoni na 12, Chludziński Władysław z Boguszyca na 12, Szumowski Maciej na 10, Makowski Franciszek z Wykna-Nowego na 12, Mroczkowski Stanisław z Tykocina na 10, Piątek Jan ze wsi Koty na 12, Stypułkowski Franciszek z Nor-Wiech na 8, Kulesza Stanisław z Nowego Wykna na 12, Kamiński Franciszek z Kalinowa na 12, Hrycz Piotr z Dąbrowy na 12, Markus Fajwel ze Stawisk na 8, Niemyski Jakób

z Dąbrówki na 15, Ołdakowski Jakób z Porytego na 8, Osiecki Jan z Kobyлина na 15, Jankowski Aleksander z Brzosk-Falk na 12, Wądołowski Apolinary z Babina na 9. Konopka Wincenty na 5, Kulesza Kajetan z Wierzbowa na 10, Najda Antoni z Jeziorka na 10, Nowowiejski Gabrjel z Wyrzyk-Sokół na 8, Pomiechowski Stanisław z Kolna na 5, Poruczniczek Benedykt z Kostr-Poświętkowiać na 12, Pieńkowski Andrzej z Mątewicy na 9, Świętkowski Benedykt z Dębinki na 15, Sikorski Juljan z Babina na 12, Choński Juljan z Szymał na 8, Grygorjew Bazyli, były żołnierz, na 12, Dymitrjew Jakób na 12, Romaczewski Rajmund na 10, Bielski Chrystjan z Wysoko-Mazowiecka na 15, Godlewski Jan z Kot na 6, Łupiński Krzysztof z Płonk-Strumianek na 6, Łupiński Stanisław z tejże wsi na lat 6.

Osądzeni na karę śmierci przez rozstrzelanie: Grodzki Jan z Krzewa, Gosiewski Józef z Zambrowa, Jewreinow Sylwester, szeregowy wojsk rosyjskich, na napad z powstańcami na oddział wojska we wsi Gontarze, Kulesza Konstanty z Szczodruch, jako przestępca polityczny i Świdorski Ludwik ze wsi Gulanki, b. wojskowy rosyjski.

Osądzeni na karę śmierci przez powieszenie: Banach Stanisław, żandarm powstańczy, Bruliński Ignacy, żandarm, Brzóska Antoni, szlachcic, jako utrzymujący stosunki z żandarmami i uczestnik dwóch zabójstw politycznych, Dominik Juljan z Chrzanowa-Cypry, Januszczyk Cyprjan, żandarm, Kamiński Aleksander z Zabiela, Konopko Fabjan, szlachcic, żandarm powstańczy, Kajko Tomasz z Czerwonego, Klama ze wsi Zabiela, Michalski Józef, żandarm, ze wsi Rybaki, Stoduba Franciszek, żandarm, Trzeciński Domik, żandarm, Zabielewicz Izrael, żandarm z Kolna.

Dokonywanie egzekucji nad powstańcami było publiczne. W przeddzień egzekucji trębacz zwykle na Starym Rynku obwieszczał ludności o mającem nastąpić traceniu, a często siłą zganiano publiczność. aby była świadkiem strasznej zemsty Moskali. W Łomży na miejsce kaźni wybrano kawałek podmokłej łączki nieużytku, tuż pod miastem przy szosie Zambrowskiej. Wybudowano tam szubienicę i ustawiono słupy dla osądzonych na rozstrzelanie. Szereg wykopanych dołów czekało na ofiary. Wieszal powstańców, zmuszony do tego czyściciel miejski. Pierwsza egzekucja odbyła się w Łomży 1863 r.

i zawisł na szubienicy Trzeciński Dominik. Następnie 28 listopada rozstrzelano Kuleszę Konstantego; 19 grudnia powieszono Banacha Stanisława i Stoduba Franciszka; 27 października 1864 r. Brullńskiego Ignacego i Michalskiego Józefa; 27 listopada 1864 r. Brzóske Antoniego i rozstrzelano Jewreinowa Sylwestra i 8 grudnia 1864 roku powieszono Januszczyka Cyprjana i Konopkę Fabjana.

Pozostałych skazańców stracono w okolicznych wsiach i miasteczkach.

W miejscu stracenia powstańców w Łomży, po latach kilkunastu, niewidzialne ręce patriotów postawiły krzyż, który policja rosyjska zrąbała i tak to powtarzało się kilkakrotnie, aż do czasu wielkiej wojny.

Podczas okupacji niemieckiej, celem uczczenia powstańców, zawiązał się Komitet, który z ofiar łomżan wykupił z rąk prywatnych na rzecz miasta łączkę, przesiąkłą krwią męczeńską, i postawił na niej pomnik: na podstawie betonowej, obłożonej kamieniami polnemi, zebranemi przez harcerzy, wznosi się olbrzymi głaz z wykutym i mypolerowanym krzyżem równo-ramiennym, otoczonym koroną cierniową z dwiema



R. K. Seminarjum Duchowne

Fot. I. Cyroto, Lomża

skrzyżowanemi kosami powstańcami i napisem: „*Bojownikom za wolność Ojczyzny—Rodacy*”. Poświęcenie pomnika odbyło się 2 listopada 1916 r. przy udziale duchowieństwa, młodzieży szkolnej, stowarzyszeń korporacji miejskich i tłumów publiczności.

Na wiosnę 1925 roku Magistrat teren pomnika rozszerzył, wykupując dwie sąsiednie parcele, podwyższył, osuszył i ogrodził na przestrzeni 780 metrów kw., a dzieci szkół powszechnych zasadziły wokół 220 świerków, pośrodku zaś 14 piramidalnych brzoź, cztery dęby i jedną brzozę płaczącą. Przy wejściu do pomnika umieszczono tablicę z napisem: „*Szanuj to miejsce! Jest ono własnością powstańców straconych i pogrzebanych tu w 1863 roku*”.

Represje, jakie spadły na kraj po powstaniu, zupełnie zdeorganizowały życie społeczeństwa i powstrzymały rozwój Łomży. Najruchliwsze i najbardziej uspołecznione jednostki wyginęły, lub rozproszyły się na emigracji. Głód, choroby i drożyzna zapanowały w mieście. Magistrat pozostał bez żadnych środków. W roku 1866 zarząd całego kraju został zorganizowany na wzór Rosji i nastąpił nowy podział admini-

Okres po
powstaniu
wy
1864-1914.

stracji. Z guberni augustowskiej utworzono dwie gubernie: suwalską i łomżyńską i Łomża odtąd stała się miastem gubernjalnym. Od roku 1867 zaczynają przybywać nowe gmachy na pomieszczenie urzędów, zwiększa się ludność i rosną dochody kasy miejskiej. Rusyfikacja Łomży też postępuje bardzo szybko. W roku 1869 wprowadzono do szkolnictwa język rosyjski, nauczyciele polacy otrzymują masowe dyplomy, a w roku 1875 język polski został wyrugowany z sądów i innych urzędów. Powoli, lecz systematycznie zaczęto usuwać i urzędników polaków. Do roku 1867 na urzędach nie było ani jednego rosjanina, a po latach 40 wszystkie urzędowe stanowiska obsadzone były sprowadzonymi z Rosji „czynownikami” którym, rząd czynił różne ulgi i ułatwienia.

Polaków jedynie tolerowano na najniższych posadach, jak przepisywaczy, woźnych, gońców i to w ograniczonej liczbie. Rusyfikacja planowo odbywała się także i w szkole. Od nauczycieli i uczniów wymagano carostawia i zaparcia się swej narodowości. Język polski dla ucni był wzbroniony nie tylko w szkole i w internatach (bursach), lecz i na stacjach prywatnych i na ulicy. Pod koniec, dla całkowitego zespolenia

z Rosją, zaczęto opracowywać projekt oderwania suwalszczyzny i Łomży od Kongresówki i przyłączenia do gubernji grodzieńskiej, jako już zupełnie zrusyfikowanej, według mniemania kół rządowych. Szczególniej dużo mówili o tem miejscowi rusyfikatorzy po oderwaniu Chełmszczyzny. Jako symbol swej władzy Rosjanie pobudowali w centrum miasta na placu, obecnie Sienkiewicza, w roku 1877 o pięciu kopułach cerkiew, na którą rząd, oczywiście, z podatków kraju, asygnował 60.000 rub. Do tej cerkwi przeniesiona została parafja prawosławna, mieszcząca się od roku 1869 przy cerkwi urządzonej w b. kolegium jezuickiem. W ślad za cerkwią wybudowano przy szosie Śniadowskiej w roku 1889 koszary dla 13 Białozierskiego p. p. i w roku 1892 olbrzymie więzienie, następnie w roku 1898 stare mury kolegium pijarskiego przy Nowym Rynku rozebrano i wystawiono tu gmach dla rządowego gimnazjum męskiego, a w roku 1914 ukończono budowę gmachu gimnazjalnego żeńskiego przy ul. Bernatowicza.

Szereg gmachów dla monopolu wódczanego wybudowano w roku 1897 przy szosie Śniadowskiej. Wyrób i sprzedaż trunków rozpoczęto z dniem 1 stycznia 1898 r., a w roku 1900,

założone przez rząd „Towarzystwo Trzeźwości“, z części zysków monopolowych, wybudowało „Dom Ludowy” i założyło przy nim park. Zadaniem Towarzystwa było zatrzeć różnicę narodową, religijną i językową miejscowego społeczeństwa zapomocą odpowiednich zabaw, widowisk i lektury i zbliżyć mieszkańców do carsławia i Rosji.

I gdy stały rządowe: cerkiew, koszary, więzienie i szkoły — gdy „Dom Ludowy” zarzucał misternie sieci na duszę ludu — zdawało się, że Łomża w szybkim tempie ulegnie rusyfikacji.

Pomimo ciężkich warunków bytu miejscowe społeczeństwo zaczęło się przeciwstawić zakusom rusyfikacyjnym, organizując szereg instytucji we wszystkich dziedzinach życia. W roku 1877 M. Śmiarowski i W. Szumański zakładają Ochotniczą Straż Ogniową, na czele której staje L. Tock. W roku 1883 z inicjatywy tegoż Śmiarowskiego powstaje T-wo Muzyczne „Lutnia” i teatr amatorski, a w roku 1902 Fr. Hryniewicz i inni powołują do życia Towarzystwo Wioślarskie, które w prędkim czasie skupiło wokół siebie młodzież i odciągnęło starszych od założonej w 1867 rosyjsko-polskiej Resursy Miejskiej.

Dotychczasowy handel i przemysł zaczął się wzmacniać i w części przechodzić w ręce polskie. Pierwszym etapem ku temu było założenie Towarzystwa Rolniczego, obejmującego całą gubernję łomżyńską, a w roku 1902 Oddziału Handlowego tego Towarzystwa, obecnie Syndykat Rolniczy. Była to pierwsza większa polska placówka handlowa, która zaopatrywała w artykuły rolnicze przeważnie stowarzyszonych i z powodzeniem konkurowała cenami i jakością towaru. W tymże roku założone zostało Stowarzyszenie Spożywcze i z inicjatywy pioniera ruchu spółdzielczego w kraju Stanisława Wojciechowskiego, obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej, powstaje Towarzystwo Kooperatystów, które stwarza szereg instytucyj spółdzielczych, jak: sklep materiałów bławatnych, jadłodajnię, stowarzyszenie „Opał“ i piekarnię. Ujemnym skutkiem ruchu spółdzielczego było zbytne rozdrabnianie się, tymbardziej, że do wszystkich tych stowarzyszeń należeli prawie jedni i ciż sami ludzie. Po niejakiem czasie Stowarzyszenie „Jadłodajnia“ i „Opał“ upadły, a pozostałe w roku 1922 połączyły się w jedną Powszechną Spółdzielnię Spożywców, która obecnie przedstawia poważną siłę ekonomiczną

w mieście, gdyż liczy przeszło 1000 członków z pełnymi udziałami i około 3000 członków z udziałami niepełnymi i posiada piekarnię, księgarnię wraz ze składem materiałów piśmiennych i introligatornią, sklep z naczyniami emaljowanymi, sklep materiałów bławatnych i sklep spożywczy z pięcioma filjami. Obrót Spółdzielni w roku 1925 wynosił 632000 zł.

Do ożywienia handlu, jak i ruchu budowlanego przyczyniły się założone w mieście instytucje Kredytowe. Oprócz istniejącego Banku Państwa powstaje Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w roku 1877, Kasa Przemysłowców w roku 1885, Towarzystwo Kredytowe Miejskie w roku 1898, Bank dla Handlu i Przemysłu w roku 1912, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w roku 1908 Kasa pożycz. oszczędnościowa i Towarzystwo Drobного Kredytu w roku 1913.

Pierwszy sklep chrześcijański prywatny z norymberszczyzną założony został przez Wiktorję Głębocką, która brała bardzo czynny udział we wszystkich dziedzinach życia społecznego w Łomży. Przy organizowaniu spółdzielni zbierała udziały i gorliwie zachęcała mieszkańców do zapisywania się na członków. Łącznie ze Stamirowską, Niziołomską i Nowo-

wiejską zakłada na imię Stamirowskiej, bibliotekę i czytelnię publiczną, do której zgromadzono około 2000 tomów przeważnie z ofiar. Bibliotekę tę zasila wydatnie Jerzy Majewski, ofiarowując cały swój kilkusettomowy księgozbiór. Po roku 1905, Biblioteka oraz czytelnia przekazane zostały powstałemu Towarzystwu Biblioteki Publicznej, i na jednym z ogólnych zebrań W. Głębocką zaliczono w poczet honorowych członków Towarzystwa. Ta sama W. Głębocka, wraz ze swym synem Kazimierzem, wiele przyczyniła się do budzenia ducha narodowego. Przystępna, ujmująca w obejściu i uczynna, gromadziła w swoim mieszkaniu młodzież i starszych. Dom jej był zawsze schroniskiem dla osób, prześladowanych przez rosyjską żandarmerję i składem literatury niepodległościowej. Z domu tego promieniowała praca konspiracyjna na miasto i okolicę. W domu jej sprzegają się pierwsze ogniwa pracy narodowej. Grupa jej wychowawców politycznych w liczbie 7 młodzieńców, drobnych urzędników, zakłada tajne stowarzyszenie Orła Białego, które w ciągu roku obejmuje całą gubernję i skupia wokoło siebie kilka tysięcy członków. Stowarzyszenie to postawiło sobie za cel niepodległość Polski

przez uświadamianie jaknajszerszych warstw społeczeństwa i szykowanie się do walki orężnej z wrogiem. Za pośrednictwem tego Towarzystwa setki egzemplarzy Przeglądu Wszechpolskiego i Polaka rozchodzi się wśród społeczeństwa; tysiące broszur, odezwo i ulotek obiega miasta i wieś w łomżyńskim.

Wtajemniczeni członkowie zakładają gęste sieci kółek samokształcenia, tak srogo prześladowane przez rząd rosyjski i gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska w roku 1904, społeczeństwo łomżyńskie, a przeważnie młodzież, radośnie wsłuchuje się w wieści z Dalekiego Wschodu, opierając nadzieję wyzwolenia kraju na dzielnych Japończykach.

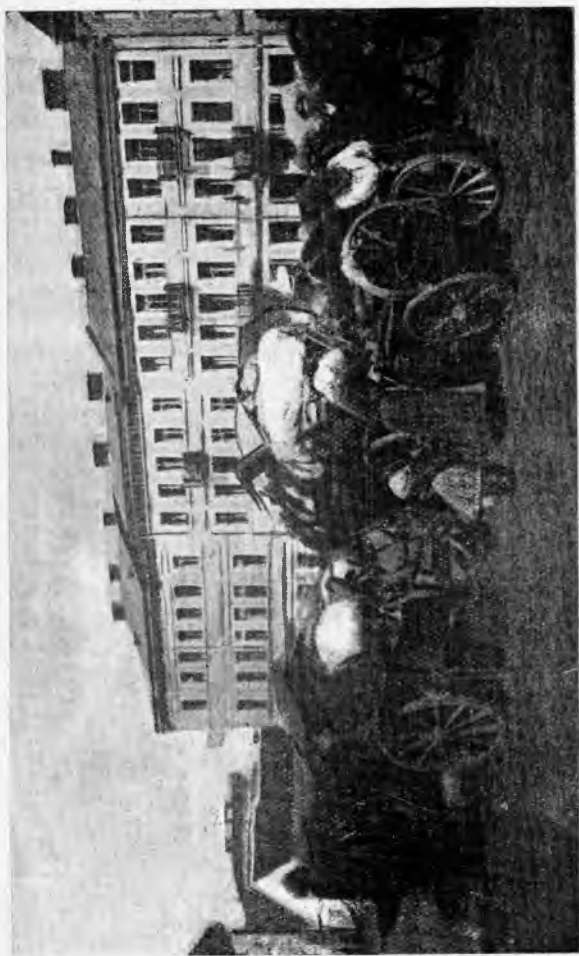
Czas wojny rozpala gorętsze umysły. Zjawiają się w Łomży emisariusze, którzy głoszą iż nadchodzi czas do walki orężnej i wskazują że P. P. S. gotowa podnieść tę walkę. W miejscowych organizacjach narodowych następuje rozłam. Ucząca się młodzież starszych klas, część młodzieży rzemieślniczej i urzędniczej staje na gruncie nowych haseł tak, że gdy odgłos zaburzeń w Rosji w roku 1905 dosięgnął Łomży, młodzież radykalna została zszeregowana w P. P. S., bojowa organizacja której napada

na urzędy pocztowe i monopole skarbowe, konfiskuje pieniądze na rzecz partji i krwawo mści się na szpiegach i żandarmach rosyjskich. W końcu grudnia 1905 r. zorganizowany był przez bojową organizację P. P. S. napad zbrojny na kasę skarbową w Wysokim Mazowiecku, gdzie zabrano na rzecz partji około pół miliona rubli w złocie i banknotach. W akcji tej przyjmowała udział także i organizacja łomżyńska. Oczywiście, że żandarmerja gorliwie tropiła zamachowców i niepodległościowców; posypały się liczne aresztowania i zsyłki. Skazano na karę śmierci bojowców Kalskiego i jego towarzysza, zesłano w głąb Rosji R. Bielickiego i Fr. Hryniewicza, a cały szereg ludzi starszych i młodzieży wtrącono do więzienia.

Strajk szkolny wybuchł w Łomży 3 lutego 1905 r. i objął państwowe gimnazja żeńskie i męskie. Domagając się spolszczenia szkoły, młodzież porzuciła naukę rosyjską i zaczęła uczyć się tajnie na kompletach. Władze szkolne, narazie skonsternowane takim żądaniem, po paru dniach nakazały powrót do szkoły, a gdy to nie pomogło zaczęły usuwać uczniów, wydając im świadectwo z adnotacją: „zwolniony(a) za strajk”. Pomimo nieobecności większości uczniów

wykłady wznowiono i lekcje często odbywały się przy prawie pustych ławkach, gdyż tylko Rosjanie i Żydzi przychodzili do szkoły. Powoli słabsi na duchu uczniowie Polacy zaczęli przekradać się na lekcje. Strajkująca młodzież urządzała czaty na łamistrajków, wynikały z tego burdy i bitki, zaś żandarmerja pilnie śledziła za strajkującymi, wysyłając ich do miejsca stałego zamieszkania, i oddając pod nadzór policji. Lata 1904, 1905 i 1906 były latami wielkiego napięcia nerwowego, nadziei i bohaterskich, a często nieopatrnych czynów także w Łomży i w łomżyńskim. Przy każdej sposobności urządzano dawno niewidziane w naszym mieście pochody narodowe i manifestacje robotnicze. Podczas jednej z takich manifestacyj L. J., uczeń gimnazjum, spoliczkował policmajstra Frankensztejna, człowieka zresztą łagodnego i nieszkodliwego.

Rząd rosyjski, pod naporem sił rewolucyjnych w całym państwie, ustąpił i wydał akt konstytucyjny. Wybory do Dumy (parlamentu rosyjskiego), kurjalne i dwustopniowe odbyły się w Łomży roku 1906 i z gubernji łomżyńskiej wybrano na posłów Aleksandra Chrystowskiego, adwokata z Łomży i Jana Harusewicza, lekarza z Ostrowi, zaś do Rady państwa T. M. Skarzyń-



Rok 1915. Tabory uchodźców na Starym Rynku.

Fot. L. & A. Schaul, Hamburg.

skiego. Starsza generacja żywiła nadzieję, że w państwie rosyjskim, i w Polsce nastąpi nareszcie praworządność i spokój i zainicjowała politykę ugodową, zamierzając bronić swych praw na drodze parlamentarnej, co pogłębiło jeszcze różnicę między nieprzejednanymi niepodległościowcami, a ugodowcami w Łomży. W prędkim czasie pierwszą Dumę rozwiązano i ograniczono ilość posłów z Królestwa. W drugiej Dumie łomżyńskie reprezentował już tylko jeden poseł Jan Harusewicz z Ostrowi, a gdy rozwiązano i drugą Dumę, przekonano się, że od rządu rosyjskiego niczego spodziewać się nie można. Zamiast żądanej autonomji dla Królestwa, Petersburg obiecywał samorząd i w roku 1910 wygotował projekt, według którego prawo wyborcze przysługiwać miało wszystkim właścicielom nieruchomości, opodatkowanym na rzecz miasta, oraz lokatorom, płacącym komorne (w Łomży powyżej 96 rubli rocznie) Wyborcy zostali podzieleni na trzy kurje: do pierwszej kurji zaliczono osoby pochodzenia rosyjskiego, do drugiej Żydów, do trzeciej — wszystkich innych wyborców. Żydzi w miastach, w których stanowili więcej niż połowę ludności mieli $\frac{1}{5}$ część radnych; we wszystkich innych miastach

$\frac{1}{10}$ część. Kurji pierwszej, nawet przy pięciu wyborcach, przysługiwało prawo wybrania jednego radnego. Kadencja Rady określona została na 4 lata. Rada Miejska wybiera z pośród siebie corocznie prezesa. W posiedzeniach rady uczestniczy delegat od duchowieństwa prawosławnego.

Sprawami miasta zarządza Magistrat z prezydentem na czele, wybierany przez Radę. Liczba członków Magistratu miała być według określenia Rady z warunkiem nie mniej 2 i nie więcej 4. Do składu Magistratu mógł należeć nie więcej jak jeden Żyd. Skład Magistratu podlegał zatwierdzeniu przez generał-gubernatora warszawskiego. W biurowości Magistratu — w stosunkach z instytucjami i osobami rządowymi obowiązywał język rosyjski, w stosunkach wewnętrznych dopuszczalny język polski, równoległe z rosyjskim; osobom prywatnym, zwracającym się w języku polskim Magistrat mógł odpowiadać po polsku. Dyskusje na posiedzeniach Rady toczyć się mogły po polsku, bądź po rosyjsku.

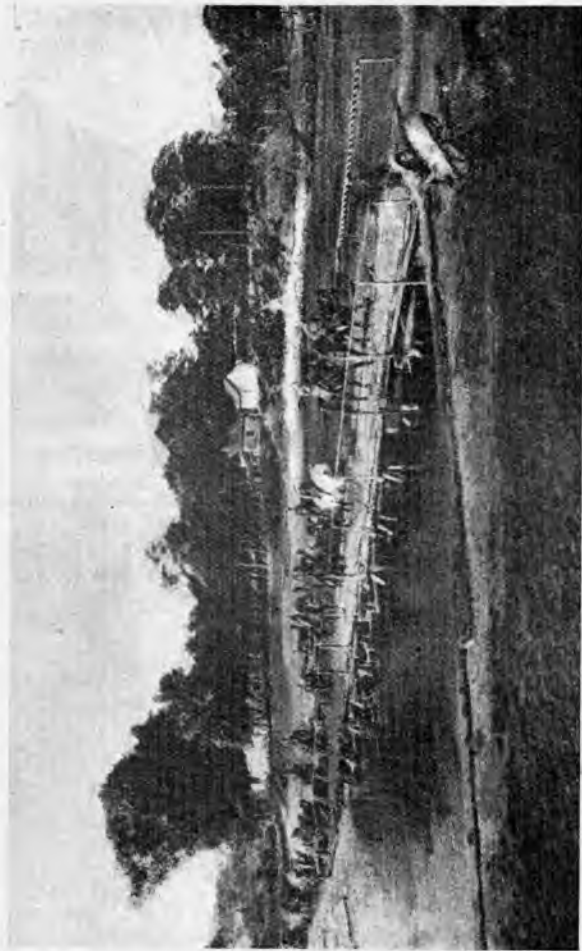
Na ogólną liczbę ludności 27671 w roku 1910 było pochodzenia rosyjskiego 2795, Żydów 12334 i Polaków i innych 12542 osoby; wyborców przypadło 1166 z czego: Rosjan 270, Żydów

448 i pozostałych 448. Wyborcy mieli prawo wybrać 50 radnych wśród których winno być 17 Rosjan, 5 Żydów i 28 Polaków. Z powyższego widać jak krzywdzącym i niesprawiedliwym dla miast polskich był projektowany samorząd. Lecz i takiego samorządu Rosja wprowadzić nie chciała, aż wybuchła wojna europejska.

31 lipca 1914 roku rozklejono na murach miasta manifest o wypowiedzeniu wojny. Łomża, jako położona o 30 kilometrów od granicy pruskiej, była bardzo narażona na skutki wojny, lecz Prusacy zaatakowali Rosjan od strony Kalisza i Łodzi. Po zniszczeniu Kalisza i zajęciu Łodzi, posunęli się na Mławę. Huk dział, słyszany w Łomży codzień, jako oddalony grzmot, zwiastował o przybliżaniu się bitew do nas. Zaczęły ukazywać się nad miastem aeroplany niemieckie, a w wielką środę roku 1915, naleciała na Łomżę eskadra 12 aeroplanów z których zaczęto rzucać bomby wybuchowe i zapalające na miasto. Panika zapanowała straszna. Tego dnia zabito kilku ludzi i zapalono parę budynków i potem już stale w dni pogodne przylatywały aeroplany i rzucały bomby, w nocy zaś odwiedzały miasto cepeliny. W ta-

Wojna
europejska

kich wypadkach ludność chowała się do piwnic i czekała na koniec ataku, lecz i tam nie bardzo było bezpiecznie, gdyż na ulicy Rybaki bomba wpadła do piwnicy i zabiła kilkoro ludzi. Rząd rozpoczął ewakuować w głąb Rosji urzędników z rodzinami. Ludność cywilna także zaczęła uciekać do Rosji i w ciągu kilku miesięcy z trzydziestotysięcznego miasta zostało zaledwie 15.000 mieszkańców. Tymczasem Niemcy przybliżali się do Łomży i rozpoczęły się bitwy o 6-15 kilometrów od miasta. Przeprawy przez Narew i miasta bronił korpus gwardyjski pod dowództwem wielkiego księcia Borysa Mikołajewicza. W ciągu kilku miesięcy dzień i noc grzmiały armaty. Pozostała ludność wymęczona i zdenerwowana, nieustannym grzmiotem dział, trajkotaniem karabinów maszynowych i wystrzałami z ręcznej broni, trapiąca przez aeroplany, a w nocy przez cepeliny gorąco pragnęła zakończenia wojny w ten lub inny sposób. Wszystkie szkoły i gmachy publiczne w mieście zajęte były na szpitale, w których rannych dostarczonych z frontu, doraźnie opatrywano i odsyłano w głąb Rosji. W czasie operacyj wojennych nad Narwią przewinęło się przez szpitale w Łomży kilkanaście tysięcy rannych.



Rok 1915. Wkroczenie Niemców do Łomży przez most prowizoryczny
na Narwi. Widok od strony miasta.

Fot. L. & A. Schaul, Hamburg.

Na miejscowym wojskowym cmentarzu złożono do grobów przeszło 1.200 żołnierzy zmarłych od ran. Poległych na froncie grzebano na miejscu i w trójkącie między Kolnem, Grajewem i Łomżą powstał cały szereg cmentarzy wojskowych. Miasteczka Nowogród, Mały-Płock i Jedwabne zostały doszczętnie zrujnowane. Szczególnie zacięta bitwa toczyła się w rowach strzeleckich o Jedwabne, gdzie z jednej strony cmentarza byli Niemcy, z drugiej zaś Rosjanie i w ciągu kilku miesięcy jedni i drudzy zdobywali po parę metrów pozycji. Pod koniec lipca 1915 r. niemieckie pociski armatnie zaczęły padać na przedmieścia i w samym mieście, a wojsko rosyjskie w panice odstępować. W pierwszych dniach następnego miesiąca Rosjanie ustąpili z Łomży, pomimo to Niemcy nadal ostrzeliwali miasto. Padło paręset pocisków, które na szczęście nie wyrządziły wielkiej szkody. 11 sierpnia 1915 r. o godzinie 1 w nocy wkroczyły pierwsze wojska niemieckie do Łomży. Miasto wtedy pozostawione było Komitetowi obywatelskiemu, na czele którego stał Stanisław Kurcysz.

W dniu 8 września r. b., Niemcy nałożyli na miasto 60000 rubli kontrybucji i pobrali

20 zakładników z wybitniejszych obywateli, oświadczając że jeżeli kontrybucja nie będzie zapłacona lub okażą się wrogie wystąpienia ludności przeciw wojsku to zakładników rozstrzelają. Na szczęście żadnych zajść z wojskiem nie było, kontrybucja przy pomocy Kasy Przemysłowców została zapłaconą i zakładników zwolniono. Niemcy w prędkim czasie ogłosili rekwizycje na surowce i artykuły codziennego użytku. Każdy musiał zgłosić, pod grozą kary, posiadane przedmioty z miedzi, cynku, niklu i ołowiu; rekwizowano tłuszcze, smary, oleje, skóry, len, wełnę i wszelkiego rodzaju surowce. Robiono częste rewizje i kto nie zgłosił posiadanych artykułów, ten był surowo karany, a przedmioty konfiskowane. Wszystko, co było zgłoszone i znalezione podczas rewizji, Niemcy zabierali i wywozili do Prus, właścicielom zaś wydawali kwity, które do tego czasu są nieopłacone. Następnie ustanowiono racje żywnościowe dla ludności na chleb, mąkę, kaszę, cukier i tłuszcze. Każdy mieszkaniec otrzymywał kartę żywnościową na cały miesiąc. Przydzielone porcje były bardzo małe i jakiś czas regularnie dostarczane po cenie określonej przez urząd rozdzielczy. Po pewnym czasie o żywność było bar-

dzo trudno i często ludność miała kartki, ale nie mogła otrzymać przydzielonej żywności. Wzbroniony został wypiek chleba białego, a chleb razowy był z mąki o przemiele 100%. Do żyta mieszano różne surogaty jak: jęczmień, groch, peluszkę. Chleb podsypywany był zamiast otrębami — mąką drzewną. Wzbronionem zostało wypasanie inwentarza zbożem. Każdy rolnik po zebraniu zboża większą część swych plonów musiał oddać do urzędu żywnościowego po ustanowionej cenie, daleko niższej od ceny rynkowej. Producentowi zostawiono tylko tyle zboża, ile przypadło według kartek na rodzinę. W końcu zabrakło nie tylko żywności, ale materiałów na ubranie i bieliznę i skór na obuwie. Mieszkańcy zaczęli nicować starzyznę, szyc bieliznę z prześcieradeł i obrusów, portjery i serwety przerabiać na ubranka dziecięce, a zamiast butów zaczęto powszechnie używać trepów drewnianych.

Niepowodzenia Niemców na froncie zachodnim sprawiły, że Niemcy oględniej zaczęli traktować ludność i zmuszeni byli ogłosić niepodległość Polski.

Ogłoszenie
niepodległości
Kr.
Polskiego

W dniu 4 listopada 1916 r. około 200 obywateli m. Łomży otrzymało od gubernatora

imiennie zaproszenie w języku niemieckim i polskim następującej treści: Łomża 3. 11. 16. Cesarско-Niemiecki gubernator wojenny prosi o przybycie w dniu 5 listopada r. b., niedziela, o godzinie 11-30 przed południem do wielkiej sali urzędu powiatowego w Łomży celem wysłuchania proklamacji państw związkowych. Uprasza się o strój uroczysty. Nadeszła niecierpliwie oczekiwana w mieście niedziela. Gmach gimnazjum żeńskiego, gdzie mieścił się „Kreissamt” udekorowany był z zewnątrz tylko jedną flagą niemiecką, państwową. Przed gmachem, przy wejściu, stoi szpalerem miejscowa ochotnicza straż ogniowa i zgromadzona publiczność. Wewnątrz gmachu, obszerna sala już prawie zapelniona. Z galerji zwieszają się cztery flagi — niemiecka, austrijacka, turecka i bułgarska. Naprzeciwko w dwu szeregach stoją żołnierze niemieccy. Wśród publiczności kręcą się oficerowie i urzędnicy niemieccy. Na dzisiejszą uroczystość zostali zgromadzeni, oprócz łomżan przedniejsi obywatele trzech powiatów: łomżyńskiego, kolneńskiego i mazowieckiego. Wśród zebranych dużo księży, rabinów w lisich czapkach, właścicieli ziemskich, inteligencji, mieszczan. Pod galerją ustawiono jednostopniowe podium.

Godzina 11 m. 40. Sala coraz pełniejsza; wchodzi gubernator wojenny generał porucznik v. Staudt, otoczony oficerami i urzędnikami. Zapanowała cisza. Wtem z galerji trębacz zagrał pobudkę, ostre tony której przeszły nawskroś zebranych. Gubernator czyta po niemiecku proklamację; tłumaczy ją St. Kurcysz „Do mieszkańców Warszawskiego General gubernatorstwa. Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie, przez waleczne ich wojska, ciężkimi ofiarami rosyjskiemu ponowaniu wydarte, do szczęśliwej przywieść przyszłości. Jego Cesarska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier, postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię, potrzebną do swobodnego sil swych rozwoju.

We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w obecnej wojnie. Jej organizacja,

wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu. Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego. Wielkie zaś od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa. Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego Generał Gubernator Beseler.“ Następnie gubernator v. Staudt odczytał: „A zatem sprzymierzeni monarchowie zapewnili Wam, Panowie, uroczyste przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwiany”. Zakończył gubernator słowami: „Moi panowie szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu” i wznosił trzykrotny okrzyk, podchwycony przez zebranych jednak bez entuzjazmu. Orkiestra zagrała hymn niemiecki, i chorągiew „Z dy-mem pożarów”. Godzina 12 m. 40, uroczystość ukończona. Zebrani zaczęli się rozchodzić, żywo komentując tylko co odczytany akt.

Naprzeciw gimnazjum, na placu Kościuszki, ustawiono wojsko niemieckie, przed którym gubernator odczytał manifest i przyjął defiladę. Orkiestra zatrzymała się na placu i odegrała wiązaną pieśń polskich. Na gmachach, mieszczących urzędy niemieckie, wywieszono także flagi polskie. Prywatne domy zaczęły się przyozdabiać dwubarwnymi chorągiewkami. Po mieście rozlepiony został manifest chciwie czytany przez publiczność. Nastrój w mieście poważny. O godzinie 3 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalono urządzić o godzinie 6 wieczorem wiec, dla zaznajomienia szerszej publiczności z manifestem. Podczas wiecu padło dużo krytycznych uwag co do samego aktu, jak i do przyszłego ustosunkowania się niepodległego Królestwa do sąsiednich państw. Najbardziej zachodziła obawa, że Niemcy za ten akt zażądadą rekruta i jeszcze bardziej wyniszczą kraj rekwizycjami. Po wiecu urządzono pochód z pochodniami, wznosząc okrzyki na cześć Polski, Piłsudskiego i przyszłej armji. O godzinie 10 pochód rozwiązał się i miasto powoli zaczęło zapadać w ciszę.

Niezapomniane chwile radości i podniosłego

Wkroczenie wruszenia przeżyła Łomża w dniu 26 listopada
1 p. p. leg- 1916 r., witając w dniu tem sztab pierwszej
jonów do
Łomży. brygady oraz pierwszy pułk legjonów pod dowód-
dztwem Rydza - Śmigłego. Już od samego ra-
na publiczność tłumnie zebrała się na stacji ko-
lejowej i na ulicach, któremi miało maszerować
wojsko. Gmachy władz wojskowych i cywilnych
i domy prywatne przyozdobiono flagami. O godz.
10 na placu pocztowym orkiestra wojskowa
niemiecka wita wkraczający pułk hymnem „Z dy-
mem pożarów”. Publiczność wznosi okrzyki na
cześć wojska, wieńczy zielenią i kwiatami ofice-
rów i żołnierzy i rozdaje im drobne upominki.
Niektórzy z publiczności na widok swoich żoł-
nierzy z radości płaczą i rzucają się w objęcia.
Wojsko razem z publicznością maszeruje na
Stary Rynek, gdzie gubernator niemiecki wita
pułk i przyjmuje defiladę. Publiczność zach-
wycona dzielną postawą i dziarskim marszem
żołnierzy. Po defiladzie nastąpił odmarsz pułku
do koszar. Oficerowie stanęli kwaterą w mieście.
Każdy z obywateli poczytywał sobie za zaszczyt
gościć u siebie legjonistę. Wieczorem wybitniejsi
mieszkańcy miasta wydali kolację na cześć
oficerów legjonu w sali restauracji Czochańskiego,
a dla szeregowych urządzono przyjęcie w kosza-

rach. Z chwilą wkroczenia 1 pułku do Łomży ludność zaczęła się czuć pewniej. Dokonywane przez żołnierzy niemieckich dzikie rekwizycje artykułów spożywczych, przeważnie produktów wiejskiego pochodzenia, ustały. Legjoniści często ujmowali się za krzywdzoną przez Niemców ludnością z czego wynikały poważne scysje. Wojskowi niemieccy krzywo patrzyli na legjonistów, okazując im nieraz lekceważenie. Za niesubordynację wojskową oficer polski na ul. Trzeciego maja zastrzelił podoficera niemieckiego. Z tego powodu zarządzone zostało ostre pogotowie i nie wiele brakowało do walki orężnej między garnizonem niemieckim i legjonistami. Po paru miesiącach pierwszy pułk został przeniesiony do Zambrowa, a na jego miejsce przybył z Zegrza pod dowództwem Roji pułk czwarty, który w prędkim czasie zyskał sobie sympatię miejscowego społeczeństwa. W czasie postoju legjonistów w Łomży między ludnością i wojskiem wytworzył się nastrój serdeczny i ożywiło się życie społeczne i towarzyskie.

Władze niemieckie, tworząc t. zw. Polnische Vermacht, wydały zarządzenie o wykonaniu przez legjonistów przysięgi na braterstwo broni z Niemcami. Ci z legjonistów, którzy złożyli przysięgę,

zostali wysłani na przeszkolenie do Ostrowia i do Zambrowa. Większość przysięgi odmówiła. Pod koniec sierpnia 1917 r. czwarty pułk rozwiązano. Opornych legionistów, pochodzących z Galicji, wysłano do Przemyśla, a Królewaków internowano w Szczypiornie i Benjaminowie. Część oficerów i żołnierzy zbiegła, i wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej, ukrywając się w Łomży i w okolicy.

Opuszczone przez pułk czwarty koszary otoczono gęstym drutem kolczastym, na dziedzińcu ustawiono karabiny maszynowe i zaściągnięto wzmocnione warty. Do tak przysposobionego obozu sprowadzono kilkuset legionistów, jako jeńców. W mieście utworzył się tajny komitet pomocy dla internowanych, gdyż zśród nich wielu było obdartych, bosych i chorych, a jak karmili Niemcy internowanych to tylko ten ma o tem wyobrażenie, kto miał nieszczęście dostać się do obozu.

Władze
miejskie za
czasów
okupacji.

Po wejściu Niemcy zaprowadzili w mieście rządy wojskowe, pozostawiając niektóre sprawy administracji cywilnej Komitetowi Obywatelskiemu, na czele którego stał Stanisław Kurcysz. Oprócz Komitetu Obywatelskiego rządziła Rada Opiekuńcza, przewodniczącym której był St.

Komornicki. Do atrybucji Rady Opiekuńczej należały sprawy opieki społecznej i zdrowotności publicznej. Pod koniec roku 1915 Komitet Obywatelski został rozwiązany, a do zarządu miastem kreischef Wilkins mianował: na I burmistrza D-ra Langerhansa, II burmistrza Wł. Suchorzewskiego i na ławników; Aleksandra Chrystowskiego, Antoniego Kuberskiego, D-ra Sz. Goldlusta i Hirsza Epsztejna; na prezesa Rady miejskiej Fr. Hryniewicza i na członków Rady A. Antosiewicza, Mendla Botkowskiego, M. Białego, E. Caberta, I. Chutorskiego, P. Dąbrowskiego, rabina J. Gordona, B. Gielczyńskiego, I. Joffe, St. Komornickiego, J. Karbowskiego, A. Kowalskiego, B. Kierzyńskiego, G. Kulkina, I. Lachowicza, pastora K. Mikulskiego, A. Mizrocha, W. Narolewskiego, M. Orłowskiego, ks. St. Pardo, Z. Piotrowskiego, I. Rychtera, M. Skarżyńskiego. Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w dniu 1 stycznia 1916 r. W lutym ustępuje II burmistrz Wł. Suchorzewski, a na jego miejsce wchodzi Al. Chrystowski. 10 kwietnia 1916 r. I burmistrz Langerhans został odwołany do Niemiec, a na jego miejsce wyznaczono Otto Graw'a.

W listopadzie 1916 roku na II burmistrza

został mianowany J. Lachowicz na miejsce zmarłego w dniu 15 września Al. Chrystowskiego. Rada miejska celem uczczenia pamięci tak wybitnego obywatela i uzdolnionego prawnika o wielkich zaletach umysłu i charakteru, pracowitości i poświęcenia dla spraw obywatelskich, jakim był zmarły, uchwaliła pogrzeb przyjąć na koszt miasta, przeznaczając jednocześnie pewną sumę na doraźne stypendja imienia zmarłego dla niezamożnej uczącej się młodzieży.

1 listopada 1916 r. została ogłoszona ordynacja miejska, według której prawo czynne przysługiwało mężczyznom mającym ukończone 25 lat, biernie — 30 lat. Wyborcy dzielili się na 6 kurji. Do I kurji należeli ci, którzy ukończyli wyższy zakład naukowy, do II właściciele większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do III drobny przemysł, rękodzielnictwo i drobny handel, do IV właściciele nieruchomości, (właścicielki nieruchomości mogły głosować przez zastępcę,) do V opłacający podatek mieszkaniowy i do VI kurji należeli ci wszyscy wyborcy, którym nie przysługiwało prawo wyborcze w kurjach I-V. Każda kurja miała prawo wyboru $\frac{1}{6}$ część radnych, liczbę których w Łomży określono na 24 z kadencją trzech-

letnią, i prezesem, mianowanym z pośród radnych przez władze nadzorcze. Burmistrz i ławnicy wchodzili w skład Rady. Uchwały Rady zapadały większością głosów, w razie równości głosów rozstrzygał głos burmistrza. Kadencję ławników określono na lat 6 i co trzy lata ustępowała połowa.

Na podstawie powyższej ordynacji w marcu 1917 r. odbyły się wybory i do Rady Miejskiej zostali wybrani: 1) Aleksander Antosiewicz, 2) Motel Biały, 3) Jan Chutorski, 4) Fiszel Ciechanowicz, 5) ks. Ign. Czyżewski, 6) Abram Domowicz, 7) Hirsz Epsztejn, 7) Dr. Szymon Goldlust, 9) rabin Juda Gordon, 10) Franciszek Hryniewicz, 11) Wincenty Iwanicki, 12) Bronisław Jabłkowski, 13) Jakób Karbowski, 14) Bolesław Kierzyński, 15) Stanisław Komornicki, 16) Stanisław Kurcysz, 17) Marcei Lipiński, 18) Hirsz Mark, 19) Adam Mieczkowski, 20) Mendel Orłowski, 21) Zygmunt Piotrowski, 22) Tadeusz-Mieczysław Skarzyński, 23) Piotr Świerczewski i 24) Aleksander Witkowski. Pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady odbyło się 4 kwietnia 1917 r. Przewodniczącym Rady został Stanisław Kurcysz, zastępcą—Zygmunt Piotrowski i sekretarzem — Bronisław

Jabłkowski; na ławników wybrano: Kazimierza Antosiewicza, d-ra Sz. Goldlusta, Hirsza Epsztejna i Fr. Hryniewicza. Na miejsce ich do Rady weszli zastępcy: Salomon Uryński, Noach Kawkiewicz i Roman Dobrzycki. Obowiązki pierwszego burmistrza w dalszym ciągu pełnił Otto Graw, Niemiec; na drugiego burmistrza kreischef wyznaczył Jana Lachowicza.

Nowowybrany zarząd wysiłki swoje skierował do uporządkowania życia miejskiego, zdeorganizowanego przez wojnę, do zaaprowidowania ludności i do złagodzenia świadczeń wojennych, które już czwarty rok gnębiły ludność i kasę miejską. Lecz zamierzenia Rady Miejskiej były paraliżowane przez władze niemieckie, które swoje interesy stawiały wyżej nad potrzeby miasta.

**Odgłosy
traktatu
brzeskiego.**

Pomimo ogłoszenia przez Niemców niepodległości, biedował każdy nadal i wyglądał końca wojny. Nareszcie w roku 1918 Niemcy zawarli pokój z Rosją. Pokój ten krzywdził Polskę, odbierając ziemię Chełmską. Z tego powodu w Łomży odbyło się parę wieców protestacyjnych, a młodzież należąca do Polskiej Organizacji Wojskowej 7 marca wybiła szyby w urzędach niemieckich i w mieszkaniu pry-

watnem gubernatora, za co gubernator Pauls nałożył na miasto 20000 marek kontrybucji i zaczął aresztować nie tylko młodzież, lecz i starszych. Między innymi aresztowano miejscowego komendanta P.O.W. Jana Kraszewskiego i zagrożono, że Stanisław Kurcysz, Stanisław Woyczyński, jego syn Stefan i D-r Chyliński powtórnie zostaną zesłani do obozu jeńców, w którym przebywali czas dłuższy w roku 1915.

W początkach listopada 1918 r. do miejscowego społeczeństwa zaczęły przenikać uporczywe pogłoski o przegranej przez Niemców wojnie. W wojsku dyscyplina rozluźniła się i zaczęły tworzyć się rady żołnierskie. Polska Organizacja Wojskowa stanęła w pogotowiu; zależało bowiem, aby Niemcy na wypadek ewakuacji nie zdążyli wywieźć nagromadzonych w Łomży zapasów żywności, broni i amunicji. Dzień rozbrojenia Niemców wyznaczony został na 11 listopada. Już w wigilję tego dnia dał się zauważyć tajemniczy ruch w mieście. Z okolicznych wsi i miasteczek zaczęli napływać członkowie P. O. W., niosąc ze sobą broń ukrytą i zapasy żywności. Zbrojne obsadzenie placówek i posterunków wojskowych miało odbyć się dnia 11 listopada o godzinie 3.

Rozbrojenie
Niemców.

Gotując się do czynnego wystąpienia, komenda P. O. W. zorganizowała Komitet Obywatelski, do którego zostali powołani: St. Kurcysz, D-r Czarnecki, Fr. Hryniewicz, St. Woyczyński, J. Stolnicki, Władysław Świderski. Po naradzie w Towarzystwie Kredytowem Ziemięskim Komitet postanowił, łącznie z powiatowym komendantem P. O. W. Konradem Leśniewskim udać się do gubernatora niemieckiego z propozycją złożenia broni i opuszczenia miasta przez wojsko. W czasie pertraktacyj w mieście wybuchła strzelanina i zaczęło się rozbrajanie Niemców. Gubernator pod wrażeniem wypadków zgodził się na złożenie broni, i wydanie rozkazu zaprzestania przez wojsko walki z tem jednak warunkiem, że jedna kompanja kwaterującego wówczas w Łomży bataljonu Soldau zachowa karabiny i jako eskorta odprowadzi do Prus urzędników niemieckich i ich rodziny. Opuszczenie Łomży przez Niemców miało nastąpić na drugi dzień. Ze swej strony Komitet zapewnił, że wyda zarządzenie o przerwaniu akcji przez P.O.W. i ludność cywilną i że do zagrożonych niemieckich urzędów (gubernatorstwo, poczta, magazyny intendenty ortskomando i t. p.) udadzą się członkowie

Komitetu dla utrzymania kontaktu z ludnością cywilną i zapobieżenia mogącym wyniknąć ekscesom. W czasie, gdy Komitet opuszczał gubernatorstwo, o godzinie 4 po południu, gruchnęły salwy. To wojsko na ul. Sienkiewicza ostrzeliwało zajęty przez P. O. W. lokal Feldpolizei. Padł tam rażony śmiertelnie kulą niemiecką Leon Kaliwoda, komendant placu i dowódca grupy peowiaków. Strzały z karabinów i kulomiotów rozlegały się w różnych dzielnicach miasta. Na pomoc P. O. W. pośpieszyła ludność cywilna i zaczęła rozbrajać oficerów, urzędników i żołnierzy niemieckich, nie spotykając zresztą większego sprzeciwu. Strzelanina i zamieszanie trwały całą noc. Na drugi dzień o godzinie 11 rano odbył się pogrzeb poległych podczas rozbrajania Niemców. Sześć trumien stanęło w kondukcie żałobnym przed Komendą P. O. W. W pogrzebie wzięło udział całe miasto z duchowieństwem wszystkich wyznań na czele. 12 listopada 1918 r. o godzinie 3 po obiedzie Niemcy opuścili miasto. Łomża była wolna. Natychmiast poczęły tworzyć się miejscowe władze i urzędy. Organizacja P. O. W. została kadrą 33 pułku łomżyńskiego, do którego masowo napływali ochotnicy.

**Władze
miejskie
odrodzonej
Rzeczypos-
politej.**

Uchwałą zjazdu polityków i działaczy społecznych w Lublinie wytracono władzę z rąk Rady Regencyjnej i Naczelnikiem Państwa został Komendant Józef Piłsudski, który powołał pierwszy rząd w odrodzonej Polsce z Jędrzejem Moraczewskim na czele. Zamiast dawniejszych naczelników, lub kreischefów zostali mianowani komisarze. Takim komisarzem na powiat łomżyński został Bolesław Hanusowski. Zarząd miastem pozostał nadal w ręku Rady; obowiązki zbiegłego do Niemiec burmistrza Grawa zastępco pełnił Jan Lachowicz. Dotychczasowa Rada Miejska wyszła z wyborów kurjalnych i zapewne dlatego Minister Spraw Wewnętrznych zarządził dokooptowanie 12 radnych z lewicy społecznej. Z tego powodu wynikły pewne tarcia w łonie Rady i przewodniczący jej St. Kurcysz podał się do dymisji. Na opróżniony urząd Prezesa Rady został wybrany D-r Mieczysław Czarnecki, a na burmistrza telegraficznym zarządzeniem M. S. W. w dniu 19 lutego 1919 r. powołano Władysława Świderskiego.

W dniu 4 lutego 1919 r. ogłoszony został dekret Naczelnika Państwa o Samorządzie i 4 maja tegoż roku odbyły się wybory do

Rady Miejskiej na podstawie równego, tajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego i bez różnicy płci głosowania. Mandaty radzieckie z kadencją trzechletnią otrzymali: 1) Antosiewicz Kazimierz, 2) Bielicki Romuald, 3) Bronowicz Kazimierz, 4) Cholewiński Aleksander, 5) Cukierbraum Berek, 6) Dardziński Adam, 7) Domowicz Abram, 8) Epsztejn Hirsz, 9) Frenkiel Herman, 10) Goldlust Szymon, 11) Geist Pinches, 12) Grinberg Abram, 13) Goldman Mojżesz, 14) Jaroszyński Karol, 15) Hryniewicz Franciszek, 16) Komornicki Stanisław, 17) Karaszewski Apolinary, 18) Kasztelański Natan, 19) Markiewicz Hersz, 20) Mark Hirsz, 21) Pużyc Rubin, 22) Ryntflejsz Kazimierz, 23) Skarzyńska Stefanja, 24) Żalek Władysław, a na zastępców zostali wybrani: Bielicki Walerjan, Gazicki Jan, ks. Luniewski Józef, Podsiad Bolesław, Rozeslański Józef, D-r Szyszko Waclaw, Róża Izrael-Mordka, Segalowicz Lejzor, Ibram Wolf, Sztajman Chaim, D-r Karbowski Julian i Führer Maurycy. Magistrat ukonstytuował się ostatecznie 28 sierpnia 1919 r. i burmistrzem pozostał nadal Władysław Świdorski, zastępcą burmistrza H. Epsztejn i ławnikami: Aleksander Antosiewicz, B. Kierzyński i D-r Szymon Peltyn.

Młody samorząd odziedziczył po Rosjanach i Niemcach bardzo zapuszczoną gospodarkę miejską. Po za ratuszem, rzeźnią i elektrownią miasto nie posiadało ani jednego gmachu użyteczności publicznej. Brak wodociągów i kanalizacji, nienaprawiane od lat kilku bruki i mosty, przez które przeszło tysiące armat, powózek i samochodów, cały szereg w mieście i na przedmieściach budynków, uszkodzonych przez pociski armatnie i postój wojsk nieprzyjacielskich; epidemie, bezrobocie, drożyzna i znaczna liczba sierot, wdów i inwalidów wojennych, oczekiwały na należyte załatwienie swoich spraw. Zarząd miejski przede wszystkim zorganizował swe biura, zaprowadził prawidłową rachunkowość i znacznie zredukował ustalone przez Niemców etaty pracowników miejskich; poczynił ulepszenia w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, szpitalnictwa i opieki społecznej. Celem opracowania planów: regulacyjnych, wodociągów i kanalizacji Rada Miejska uchwaliła niezwłocznie przystąpić do pomiarów miasta, zapraszając inżynierów i mierników do konkursu na dzień 31 lipca 1920 r.

Oswobodzone od długotrwałej niewoli społeczeństwo oczekiwało od swych władz państwowych i komunalnych szybkiego załatwienia

wszystkich bolączek i potrzeb zbiorowego życia, nie licząc się z tem, że państwo i miasta żyją i doskonałą się nie w okresie przeciętnego wieku ludzkiego, a setek lat i że po za zrozumieniem swych zadań, po za energją i inicjatywą najważniejszą bodaj rolę odgrywają fundusze. Tymczasem kasa miejska świeciła pustkami. Zdolność podatkowa mieszkańców osłabła i magistrat gospodarkę miejską prowadził z dnia na dzień, nie mając często na wypłatę pensji swoim funkcjonariuszom, przyczem szalony spadek waluty jeszcze bardziej hamował poczynania zarządu miejskiego.









Okupanci, zaprowadzając swą administrację, **Wydzielenie miasta z powiatu.** z powiatów łomżyńskiego, kolneńskiego i mazowieckiego utworzyli obwód (kreis) i miasto, chociaż przestało być gubernjalnem jednak, będąc siedzibą kreischefa na trzy powiaty, otrzymywało pewne zyski. Po ustaleniu w Rzeczypospolitej województw, Łomża spadła do rzędu miasta powiatowego, przyczem utrzymała się zaprowadzona przez Niemców łączność administracyjna i samorządowa z powiatem, co dla miasta było niekorzystnem, gdyż wydział powiatowy nietylko, że nie wspomagał podupadłego miasta w czasie wojny, ale wybierał od miesz-

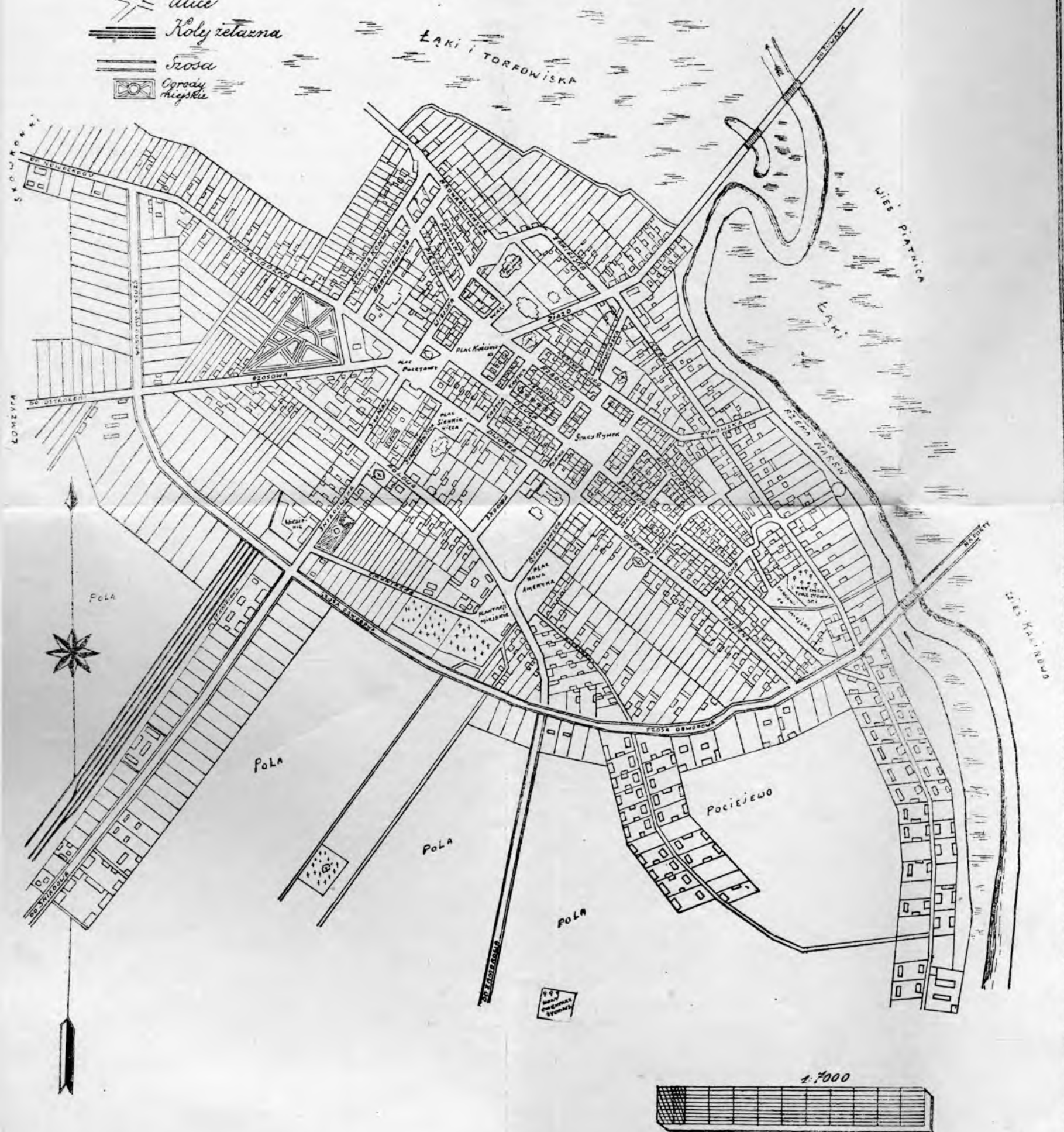
kańców niektóre podatki i opłaty na swoje potrzeby. Taki stan rzeczy nie mógł trwać nadal, to też Magistrat zwrócił się do Ministerstwa z wnioskiem o wyłączenie z powiatu miasta, jako posiadającego ponad 25000 ludności. Ministerstwo przychyliło się do wniosku i reskryptem z dnia 11 czerwca 1920 r. z miasta Łomży, jako skupienia większego, utworzono samodzielny powiat miejski. Z tego powodu zarząd miejski uległ pewnej reorganizacji. Ukonstytuowało się prezydjum Rady, składające się: z prezesa Aleksandra Cholewińskiego, vice-prezesa Kazimierza Antosiewicza i sekretarza d-ra Juljana Karbowskiego, a burmistrz otrzymał nazwę prezydenta.

**Powitanie
pierwszego
przedsta-
wiciela
Rządu.**

Tak, jak przed stu z górą laty, w dniu 23 stycznia 1920 r. Łomża po raz pierwszy witała przedstawiciela swego prawowitego rządu w osobie Stanisława Wojciechowskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych. Miasto zgotowało mu uroczyste przyjęcie w wypełnionej po brzegi przedstawicielami miejscowego społeczeństwa sali Klubu Wioślarskiego. Powitał dostojnego gościa burmistrz następującem przemówieniem: „Panie Ministrze! Sto lat temu miasto nasze uroczystie witało przedstawicieli rządu Księstwa

Plan Miasta Łomży z roku 1923

-  Kościoły
-  Amentane Chmiejjan.
-  Amentane Żydow
-  Budynki
-  Ulice
-  Kolej żelazna
-  Sroza
-  Czysta
Kiepskie



1:7000

Warszawskiego i ku uczczeniu tej chwili jedna z ulic w mieście nosi nazwę ulicy Rządowej. Stokroć radośniejszą przeżywamy chwilę obecnie, witając w murach tysiącletniej Łomży po raz pierwszy, po stu pięćdziesięcioletniej niewoli, w osobie Pana Ministra, rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej suwerennej i zjednoczonej. W ciągu długich wieków, pod możną opieką sławnych królów naszych i zawdzięczając staranności i pracy pokojowej obywateli, Łomża rozwijała się i kwitła dobrobytem i kiedyś była jednym z najpiękniejszych miast Mazowsza. Lecz przyszły klęski narodowe i miasto zaczęło upadać. I nieraz mleszczanie pod wodzą swoich burmistrzów, chcąc uchronić miasto od zagłady, stawali w szeregach bojowników przeciwko Szwedom, Kozakom i Moskałom. Czasy te należą do przeszłości, lecz bohaterskie czyny naszych przodków będą światłym przykładem dla nas i potomstwa naszego. Jest piękna legenda o Łomży, głosząca, że na wieży u Fary był niegdyś dzwon, który swem sercem spiżowem uderzał w nocy w godzinach radości, lub smutku narodowego. To serce dzwonu — to serca nasze... I biją serca nasze radością, że jesteśmy wolni. I biją serca nasze radością, że gościmy po raz

pierwszy przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej. I biją serca nasze radością na wieść, że prastare dzielnice nasze wracają do Macierzy. I chcielibyśmy tę radość okazać na zewnątrz. Więc niech mi wolno będzie w imieniu zarządu miasta wypowiedzieć do Wysokiego Gościa staropolskie pozdrowienie: Witaj nam! I prosić zaszczycić nas wspólnem spożyciem tej skromnej wieczerzy”.

Minister dziękował za zgotowane przyjęcie, mówił o ciężkich chwilach, jakie przeżywa młode państwo polskie, wspomniał wreszcie, że w tym roku, da Bóg, skończy się wojna, a wtedy przyjdzie czas na wytężoną pracę nad odbudową Ojczyzny, do czego gorąco zachęcał obecnych. Z kolej zabrał głos w imieniu ziemiaństwa Stanisław Woyczyński, podkreślając, że klasa ta była zawsze ostoją rządu, że obecnie jest żywicielką miast polskich, upomniał się o opiekę dla niej ze strony państwa.

Odpowiedział na to L. Wołodkiewicz, cytując szereg znanych w historii nazwisk ziemian, którzy się chlubnie zasłużyli Ojczyźnie i zanosząc prośbę do dzisiejszego ziemiaństwa, aby w pogoni za nadmiernym zyskiem nie nakładali wygórowanych cen na ziemiopłody.

Dyrektor szkoły mierniczej H. Mejer pod-

niósł zasługi obecnego Ministra i jako przykład przytoczył jego nieugięte stanowisko w Sejmie, czego sam był świadkiem, gdy chodziło o obronę pewnych metod rządzenia, mających zapewnić spokój i bezpieczeństwo publiczne w państwie.

Fr. Hryniewicz, podkreślając demokratyczne stanowisko Ministra ideowca, twórcy ruchu współdzielczego, wyraził ubolewanie że państwo polskie nie posiada dobrych wykonawców, którzy posługując się nieraz metodami, zapożyczonemi od najeźdźców, nie liczą się z prądami jakie nurtują w społeczeństwie.

Minister zabrał powtórnie głos. W dłuższym przemówieniu uskarżał się na trudności, jakie obecny rząd spotyka i z prawa i z lewa; stanowczo zaznaczył, że polityka państwa musi pójść po linii reform demokratycznych i oprzeć się na demokracji polskiej, wreszcie zakończył zamiast staropolskiego „kochajmy się”, w co przestał wierzyć, okrzykiem — „szanujmy się”. O godzinie 10 Minister, dając dobry przykład, pierwszy opuścił ucztę, serdecznie żegnany przez obecnych.

Załamaniem się frontu pod Kijowem i odwrót naszej armji wywołały w Łomży ogólne przygnębienie. Pomimo, że miejscowe władze

Inwazja
bolszewicka
r. 1920.

otrzymały zarządzenie o szykowaniu się do ewakuacji, mieszkańcy z ufnością patrzyli w przyszłość, pokładając nadzieję, że napór bolszewicki uda się powstrzymać na linii Niemna i Bugu, tem bardziej, że pisma podawały uspokajające wieści. Naraz wieczorem, dnia 27 lipca 1920 r. Łomża z przerażeniem dowiedziała się, że rozjazdy nieprzyjacielskie znajdują się na drodze do Łomży od strony Szczuczyna. Urzędy i instytucje państwowe z wielkim pośpiechem rozpoczęły ewakuację i do godziny 3 w nocy dnia 28 lipca opuściły miasto. Troska o miasto spadła na Magistrat, który zajął się niezwłocznie zorganizowaniem straży bezpieczeństwa, pomocy sanitarnej i aprowizacyjnej, gdyż zarówno policja jak ambulanse i intendtura była nieobecna. Zorganizowana na kilka tygodni przedtem Straż Obywatelska, pomimo wezwania prezydenta, nie stanęła na wyznaczonych posterunkach i dla utrzymania porządku w mieście utworzono przy Magistracie Milicję Miejską, naczelnikiem której został K. Dąbrowski. W przewidywaniu bitwy lekarz miejski D-r Beber zajął się zorganizowaniem pomocy sanitarnej. Następnego dnia do godziny 12 stanęło na posterunkach 200 milicjantów

i 120 sanitariuszy. Prowidowaniem załogi na fortach zajął się także Magistrat. wydając z własnych zapasów kaszę, cukier, sól, tłuszcze, mąkę i ogłaszając wśród ludności zbiórkę innych artykułów spożywczych dla walczących. Wypiekiem chleba zajęły się miejscowe piekarnie i pomimo piątku i soboty piekarze i wozowodzy żydzi bez szemrania przystąpili do pracy. Tymczasem bolszewicy przybliżyli się pod miasto. W Łomży wówczas znajdował się zapasowy bataljon 33 pułku łomżyńskiego, oddział straży granicznej i ewakuowany z Grodna baon zapasowy grodzieńskiego p. p. Pomimo rozkazu ewakuacji do Wyszogrodu, dowództwo baonu 33 pułku postanowiło bronić Łomży, wspólnie ze strażą graniczną i baonem grodzieńskim, lecz ten niestety po południu opuścił Łomżę. Pomimo uszczuplenia sił, zostały obsadzone dwiema kompanjami 1, 2, 3 forty, pozostawiając 2 kompanje w rezerwie. Fort czwarty został obsadzony przez straż graniczną. Obrona m. Łomży, według opisu dowódcy zapasowego baonu 33 p.p. kapitana Raganowicza, miała następujący przebieg: „Dnia 28. VII. 1920 r. kiedy nikt wogóle w Łomży nie przypuszczał o grożącym miastu niebezpieczeństwie, otrzymałem wiadomość iż

grupa plk. Kraupy opuściła Ossowiec i cofa się w kierunku Jedwabnego. Po południu tegoż dnia rozeszła się pogłoska, że bolszewicy znajdują się w Kisielnicy, położonej o 8 wiorst na północ od Łomży. W mieście powstała mała panika; niektórzy z mieszkańców zaczęli szybko opuszczać miasto. O godz. 7-30 wieczorem pokazał się przed fortami podjazd bolszewicki o sile jednego szwadronu, który ogniem załogi został spędzony. O godz. 11-30 podeszła przednia straż bolszewicka i rozpoczęła natychmiast atak, który w ciągu całej nocy był odpierany, główny napór szedł od strony Kisielnicy. O godz. 3-ej rano przedarł się otoczny pod Jedwabnem pplk. Kopa wraz ze swą grupą (101 p. p. i 3 bat. art.) do Łomży. Rano 29. VII. 20 bolszewicy rozpoczęli na forty wściekle ataki, popierane huraganowym ogniem artylerji. Dzięki nadzwyczajnej odporności naszego żołnierza, wysiłki ich były daremne. Forty pozostały w naszych rękach, przyczem nieprzyjaciel poniósł duże straty. Tegoż dnia przed południem, w czasie największego ognia i dość krytycznej sytuacji, zjawiły się na fortach panie z miasta z żywnością—dla żołnierzy, oraz ofiarowały swe usługi przy opatrywaniu i przewożeniu rannych.

Pomoc ich była ogromnie cenną, tem bardziej, że żołnierz nasz walczył o głódzie, ponieważ nie mieliśmy kuchen polowych. Od tej chwili miasto zajęło się całkowicie losem walczących żołnierzy, szczególnie odznaczyły się kobiety, które z pogardą śmierci, nieraz pod największym ogniem artylerji i kulomiotów w pierwszej linji roznosiły ciepłą strawę, oraz opatrywały rannych i przenosiły ich z linji na punkt opatrunkowy. Dnia 30. VII. wyjechałem na godzinę z fortów do miasta w celu rozmowy telefonicznej z D.O.G.W. Przy przejeździe przez miasto zauważyłem, mimo szalonego ognia artylerji bolszewickiej na miasto, który trwał już drugi dzień, nadzwyczajny spokój i powagę na twarzach mieszkańców. Od pierwszego dnia walki zorganizowała się samorzutnie Obywatelska Straż Bezpieczeństwa, ponieważ policja i żandarmerja zaraz pierwszego dnia opuściły Łomżę. Wszędzie porządek i ład. Cały wysiłek miasta skierowany jedynie w kierunku obrony. Przez pięć dni obrony Łomży, prowiantowało nas wyłącznie miasto i wsie, między innymi: Szczepankowo, i Jednaczewo, gospodarze których na kilku wozach przywozili zapasy żywności i osobiście byli u mnie na fortach celem doręczenia ich.

Na każdym kroku w linii żołnierz walczący otoczony był nadzwyczajną opieką ze strony obywateli miasta Łomży i w najgorszych chwilach walki, doznawał pomocy i otuchy. Kilkunastu obywateli zgłosiło się do mnie z prośbą o wydanie im broni i pozwolenie wzięcia udziału w walce, co też uczynilem.

Nie jestem w stanie opisać poszczególnych epizodów bohaterskich tak ze strony obywateli m. Łomży jako też poszczególnych jednostek. Reasumując powyższe fakta, stwierdzam z całą stanowczością, że w obronie Łomży mieszkańcy tegoż miasta wzięli wybitny udział i w wysokim stopniu przyczynili się do 5-o dniowej obrony tak szczupłemi siłami w chwili kiedy cała armja była w odwrocie. — A jak wpłynęła obrona Łomży na ogólną obronę Warszawy, to osądzi kiedyś historia”.

W ciągu pięciu dni t. j. do 1 sierpnia trwała bitwa. Szpitale miejskie opatrzyły przeszło 300 rannych i w kostnicy leżało 20 ciał poległych, pogrzeb których odbyć się miał w niedzielę 1 sierpnia o godzinie 6 wieczorem. O godzinie 11 rano nieprzyjaciel zaczął bombardować miasto. Padło około 200 pocisków armatnich. Uszkodzono kilkanaście domów i szpi-

tale zarejestrowały dnia tego 5 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Ostrzeliwanie miasta trwało do wieczora. Pod wieczór strzały ucichły. O godzinie 12 w nocy prezydent miasta został wezwany do Dowództwa Grupy Operacyjnej do generała Baranowskiego. Tam pułkownik Śliwiński oświadczył mu, żeby natychmiast wyjechał, jeżeli nie chce dostać się w ręce bolszewickie, gdyż sytuacja Łomży przedstawia się bardzo groźnie: nieprzyjaciel przekroczył Narew na lewym brzegu, miasto zaś może być zajęte najdalej za 2 godziny i że Dowództwo, po otrzymaniu pomocy, odbierze Łomżę z powrotem. Dalej nakazał powiadomić ludność cywilną, aby kto może i chce wyjeżdżał w stronę Śniadowa, lub chronił się do piwnic, gdyż Łomża może przechodzić z rąk do rąk i będzie ostrzeliwana jak z jednej, tak i z drugiej strony.

Powiadomiona o niebezpieczeństwie ludność, resztki nadziei opierała na zapowiedzianej odsieczy, lecz przeszło jeszcze kilkanaście godzin, a pomoc nie nadchodziła. Ostatnie oddziały obrońców opuściły Łomżę. W mieście zapanała przerażająca cisza i mieszkańcy z obawą oczekiwali wkroczenia nieprzyjaciela. Dnia 2-go sierpnia o godzinie 4 ukazały się pierwsze patrole

konne i piesze i wślad za nimi wkroczyły czołowe oddziały 1 i 34 brygady 12 dywizji i 157 brygady 53 dywizji strzelców bolszewickich. Wraz z bolszewikami wkroczyło do Łomży 300 spartakusowców Niemców, którzy rozkwatowali się na przedmieściu Łomżyca.

Obraz nędzy i głodu przedstawiali zwycięzcy. Na znużonych postaciach wisiały resztki przeważnie cywilnego ubrania, przez dziury którego przeświecały wychudzone członki często bez bielizny. To też rozpoczęła się dzika rekwizycja, a właściwie rabunek obuwia, ubrania, bielizny i żywności. Gdy zabrakło żywności w mieście zgłodnieli bolszewicy rzucili się na ogrody i sady: kapusta, brukiew, marchew, kartofle, buraki, niedojrzałe owoce i wszystko co tylko możliwe było do zjedzenia—zostało zjedzone. W mieście zapanował głód i choroby. Dyzenterja i tyfus plamisty zaczęły gwałtownie szerzyć się wśród ludności i bolszewików. W miejscowych szpitalach i ambulatorjach, oprócz rannych, leżały setki chorych. Z chwilą zakwaterowania sztabu dywizji w mieście, zmieszły się rabunki, gdyż przyłapywanych na gorącym uczynku żołnierzy bolszewicy pociągali do odpowiedzialności. Zorganizowany został Komitet rewolucyjny na Łomżę i powiat. Komitet

dzielił się na: I Zarząd ogólny z sekcjami: ogólną, milicyjną, instruktorską, finansowo-rachunkową, propagandy i agitacji. II Wydział zaopatrywania z sekcjami: skupu, rozdzielczą, odżywiania społecznego, III Wydział rolny, IV Wydział leśny, V Wydział komunalny z sekcjami: przedsiębiorstw miejskich, mieszkaniową, majątku miejskiego, porządku społecznego, VI Zarząd przedsiębiorstw unarodowionych z sekcjami: statystyczną, budową środków lokomocji, drukarską i papieru drukarskiego, VII Wydział pracy i opieki społecznej z sekcjami: inspekcyjną i ochrony pracy, pośrednictwa pracy, ubezpieczeń społecznych, taryfową, opiekuńczą nad dziećmi, matkami, starcami, VIII Wydział zdrowotności z sekcjami: sanitarną, zwalczania epidemji, szpitalną, IX Wydział oświaty ludowej z sekcjami: szkolną, pozaszkolną, teatralną, muzyczną, konserwacji i ochrony zabytków, sportową i biblioteczną. Przewodniczącym komitetu rewolucyjnego został Arwato-Arwatyński. Do obsady tak licznych i biurokratycznie rozgałęzionych urzędów rewkomu wciągnięto także siły miejscowe. Pomimo ukonstytuowania się komitetu bolszewickiego bieda powszechna wzmagala się z dnia na dzień, a czynność

rewkomu ograniczała się do rozpowszechniania różnych agitacyjnych odezw i ulotek, zachwalających ustrój bolszewicki i przemianowania nazw niektórych ulic i placów miejskich według swego gustu. Następnie zaczęto nacjonalizować apteki, fabryki i zakłady przemysłowe. Pod grozą kary wyznaczona została powszechna zbiórka odzieży, bielizny i produktów żywnościowych, jednak szło to opornie, gdyż ludność nie miała już nic do dania.

Po kilku dniach zaczęto mówić o represjach względem „białych”. Zaaresztowano ks. biskupa Romualda Jałbrzykowskiego i kilku innych obywateli. Ks. Biskupa po trzech dniach wypuszczono na skutek nalegań szerokich warstw ludności, wśród których aresztowany cieszył się wielką popularnością i miłością. Na liście mających być aresztowanymi w dalszym ciągu znajdowały się nazwiska znanych obywateli w mieście jak: St. Kurcyusza, K. Antosiewicza i wielu innych. W tym czasie zjechała komisja nadzwyczajna do walki z kontrrewolucją, sabotażem, lichwą i spekulacją t.zw. Czrezwyczajka, co wywołało jeszcze większe przygnębienie w mieście. Czrezwyczajka jednak zdążyła ujawnić swoją obecność tylko jednym ogłosze-

niem, nawołującym ludność do złożenia polskich marek do Kasy „Rewkomu” pod groźą konfiskaty pieniędzy i kar według wojenno-rewolucyjnego czasu, gdyż armje bolszewickie po bitwach pod Warszawą cofały się już na całej linii. Dnia 21 sierpnia nasza 15 Dywizja piechoty zajęła Zambrów i otrzymała rozkaz uderzyć na Łomżę, a następnie przez Kolno osiągnąć granicę pruską, aby odciąć drogę cofającej się 4 armji bolszewickiej. Do zdobycia Łomży, mostów na Narwi i okalających miasto fortów wyznaczone były 59 i 60 p.p. i 1 Dyon 15 p.a.p. W dniu 22 sierpnia o godzinie 12 m. 30 II baon 59 pułku podszedł pod Łomżę. Bolszewicy obsadzili szosy, prowadzące do Śniadowa i Ostrołęki oraz fort IV, w mieście zaś znajdowały się mniejsze oddziały piechoty i kawalerji. Kompanje 5 i 6 po krótkiej wymianie strzałów opanowały fort IV i dworzec wraz z ogromnemi zapasami materiałów wojennych. Jednocześnie komp. 7 i 8 zajęły miasto i doszły do brzegów Narwi. Dowódca 59 pułku rozkazał przejść rzekę, wysyłając 1 baon na most żelazny, a II baon na most drewniany, podpalony przez ustępujących bolszewików. Przeznaczone do tego 1, 2, 7 i 8 komp. pod osłoną

c.k.m. o godzinie 13 m. 25 ruszyły do natarcia i po brawurowym ataku przeforsowały most żelazny i zajęły fort № 1, biorąc całą załogę do niewoli. Po krótkim, lecz zaciętym oporze pada fort № 2 i 3 i nad wieczorem Łomża i okalające ją forty zostały całkowicie zajęte i wystawione zabezpieczenia w wioskach: Piątnicy, Czarnocinie, Elźbiecinie i na szosie do Stawisk.

Według por. W. Szpuleckiego (zarys historii 59 p.p. Wlkp.), ludność miasta brała energiczny udział w walce o Łomżę. Za ledwie ukazała się straż przednia 59 p. p. na przedmieściach miasta rozpoczęli mieszkańcy Łomży na własną rękę walkę uliczną z nieprzyjacielem, wywołując zamęt i popłoch. Do kompanij forsujących mosty przyłączyły się grupy uzbrojonych mieszkańców, którzy brali udział w walce, aż do końca. Niemniej odznaczyła się młodzież szkolna, donosząc amunicję w największym ogniu c.k.m. W bitwie o Łomżę stracili bolszewicy około 2000 jeńców, w tem 2 wyższych dowódców, 9 armat, 22 c. k. m., 7 wagonów amunicji, 12 kuchni polowych, wielką ilość sprzętu łączności i taboru o czem wspomina następujący komunikat Sztabu Generalnego

z dn. 23 sierpnia 1920 r. „59 p. p. zajął po zaciętych walkach w dniu 22 b. m. Łomżę, biorąc parę tysięcy jeńców i ogromną zdobycz dotychczas niezarejestrowaną. Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwytła za broń i walczy obok żołnierzy”.

Dowódca 59 pułku kpt. Cerklewicz tegoż dnia na rynku miasta został nagrodzony przez gen. Junga, dowódcę 15 Dywizji piechoty, krzyżem *Virtuti Militari*, także krzyże przedtem otrzymali dowódcy I i II baonu ppor. Owczarski i ppor. Słabęcki.

Zdobycie Łomży odegrało ogromną rolę w całokształcie działań wojennych naszej ofensywy. 4 armja bolszewicka wraz z 3 korp. konnym Gaja, zdołała się przerwać na linii Ciechanów-Mława i szybkim marszem dążyła wzdłuż granicy pruskiej na północ, chcąc wymknąć się otaczającym ją wojskom polskim. Zdobycie Łomży otworzyło 14 i 15 dyw. piechoty drogę na Kolno do granicy, dzięki czemu zdążyły one przeciąć drogę odwrotu nieprzyjaciela. Nie chcąc wpaść w nasze ręce 4 armja bolszewicka przeszła do Prus gdzie ją rozbrojono.

22 sierpnia — dzień walki o Łomżę rokrocznie uroczyste święci pułk 59, jako dzień swojego święta pułkowego, a miasto w dowód wdzięczności za oswobodzenie Łomży od najazdu bolszewickiego wysyła swoich delegatów na święto tego pułku, obchodzone uroczyste w Inowrocławiu.

Jako uplastycznienie bitwy pod Łomżą w dniu 22 sierpnia 1920 r. i pamiątką dla przyszłych pokoleń w kasynie pułkowym w Inowrocławiu znajduje się olbrzymi obraz, dzieło malarza artysty Wintorowskiego, na którym uwidoczniła jest bitwa o Łomżę: widok miasta, brawurowy atak na most żelazny na Narwi i forsowanie płonącego mostu drewnianego, a wśród zgiełku bitwy postacie cywilnej ludności, śpieszące z pomocą walczącym.

O dzielności i ofiarności 59 p. p. świadczy żałobna lista poległych na polu chwały w walce o niepodległość w latach 1919 — 1920, obejmująca nazwiska 10 wyższych szarż i 219 szeregowców.

Najazd bolszewicki przyczynił miastu olbrzymie straty. Jeden Magistrat został poszkodowany na 2.570.000 marek, straty zaś całego miasta można liczyć na dziesiątki milionów

marek. Apropowidowanie nieprzyjacielskiej armji, rekwizycje, choroby, głód i depresja duchowa były to czynniki, które zwykle hamują rozwój społeczny na czas dłuższy.

Ustąpili bolszewicy, lecz znów przybył na cmentarzu miejscowym szereg mogił. 26 poległych pogrzebano podczas najścia bolszewików, a 70 podczas odwrotu. Bolszewicy 7 dowódców swych pogrzebali na placu Pocztowym, skąd jednak po oswobodzeniu Łomży władze miejskie zarządziły przeniesienie ich na cmentarz.

Między poległymi za wolność znajdowało się 11 wychowañców gimnazjum łomżyńskiego i 4 członków miejscowego Towarzystwa Wioślarskiego. Dla uczczenia ich pamięci zostały wmurowane tablice mar.nurowe z wrytymi nazwiskami w gmachu gimnazjum i lokalu Towarzystwa. Podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej w lokalu Towarzystwa Wioślarskiego w dniu 3-ym maja 1921 r., w obecności licznie zebranej publiczności, prezydent miasta uczcił poległych następującem przemówieniem:

„Dwa szlaki główne prowadziły do głębi Polski: południowo-wschodni przez Lwów i północno-wschodni przez Łomżę.

To też nie było takiego wypadku histo-

rycznego, aby ominął nasze miasto.

Jadźwingowie z Litwinami i Prusakami, Krzyżacy i Szwedzi, Tatarzy i Moskale, watahy Nalewajki i Chmielnickiego, bandy Lenina i Trockiego — zalewały Łomżę.

Od tysiąca lat Łomża była przedmurzem Rzeczypospolitej i przez szereg wieków mieszkańcy jej dawali przykłady męstwa i poświęcenia.

W ciągu tego czasu zmieniło się dużo pokoleń, zmieniły się prawa i zwyczaje i miasto samo, lecz zostało bez zmiany męstwo łomżan, spotęgowała się ich miłość do Ojczyzny.

Stwierdzili to ś. p. Jakubowski, Wajcht, Wądołowski, Zakrzewski. Świadczy o tem cały szereg mogił synów naszego miasta, mogił o których w różnych ziemiach być może mówią: *„oto mogiła nieznanego żołnierza”*.

Pamiętamy chwilę pełną grozy, gdy rozległo się trwożne wołanie: nieprzyjaciel pod Łomżą, Rzeczpospolita zagrożona i okrzyk narodu: do broni! I Łomżanie, czy w mieście, czy zdala od niego, śpiesznie stają do szeregu, by osłonić pierściami swemi miasto i Rzeczpospolitą.

A gdy wraza fala rozbiła się o niezłomną wolę zwycięstwa i ofiarność rycerską — nie wszyscy wrócili w mury starego grodu . . .

Wśród kwietnych niw i złotych zbóż wielu spoczęło snem wiecznym. Nie ujrzeliśmy więcej ś. p. Wajchta, Jakubowskiego, Wądołowskiego Zakrzewskiego i tylu, tylu innych i ogarnął nas żal serdeczny . . .

A miasto do panteonu bojowników o wolność i niepodległość, do imion Kasztelana Tulnego z roku 1410, Sebastjana Porzysko z roku 1604, Stacha Konwy z roku 1735, Kuleszy i innych z roku 1863, Leona Kaliwody i innych z r. 1918 dołączyło także imiona Jakubowskiego, Wajchta, Wądołowskiego, Zakrzewskiego i innych z roku 1920.

Wierzę, że gdy uspokoją się fale zawieruchy dziejowej, miasto uczci ich widomą oznaką pamięci. Narazie zaś w dniu odsłonięcia tablicy pamiątkowej przez Towarzystwo Wioślarskie w imieniu zarządu miasta składam hołd bohaterom i z głębi serca wołam:

„Poległym za wolność cześć!”



III.

Statystyka miejska.

Dotychczas Łomża nie posiada ścisłych pomiarów. Według przybliżonego obliczenia mierników miasto wraz z przedmieściami: Łomżycą, Skowronkami, Zawadami, Pocijewem i Cierpiolami obejmuje 200 ha gęsto zabudowanych, 150 ha luźno zabudowanych i 650 ha niezabudowanych terenów. Na tej przestrzeni znajduje się 1.044 budynki w tem 840 domów mieszkalnych: murowanych 410, drewnianych 370 i mieszanych 60. W domach tych było 500 sklepów i innych pomieszczeń handlowych i 4.752 mieszkania: jednoizbowych 790, dwuizbowych 1715, trzyizbowych 661, czteroizbowych 210, pięcioizbowych 118, sześcioizbowych 51, ponad sześcioizbowych 47, suterren jedno i dwuizbowych 510 i poddaszy jedno i dwuizbowych 650, czyli 8.099 ubikacyj mieszkalnych. Na jedną izbę przypada zamieszkałych osób: w mieszkaniach jednoizbowych 4, dwuizbowych 3-4, trzyizbowych 2-3, czteroizbowych 2, pięcioizbowych 2, sześcioizbowych 2 i w suterrenach i poddaszach 4-5.

Według dokonanego przez Magistrat spisu w dniu 21 sierpnia 1915 r. Łomża liczyła:

**Obrzar
miasta,
nierucho-
mości miej-
skie i gę-
stość zalud-
nienia.**

**Liczba mie-
szkańców.**

	Stalej ludności	Uchodźców wojennych
dzieci do lat 15 { chłopców 1168 } { dziewcząt 1110 }	2278	{ 60 } { 60 } 120
kobiet od lat 15 i wyżej	2606	116
starców od lat 50 i wyżej	666	21
mężczyzn zdolnych do pracy od lat 15 do 50	929	61
* Razem chrześcijan	6479	318
dzieci do lat 15 { chłopców 1851 } { dziewcząt 1887 }	3738	{ 320 } { 305 } 625
kobiet od lat 15 i wyżej	3358	504
starców od lat 50 i wyżej	754	120
mężczyzn zdolnych do pracy od lat 15 do 50	1674	315
Razem żydów	9524	1564
Ogółem ludności	16003	1882

W roku 1925 biuro meldunkowe przy Magistracie wykazywało 26.182 osoby zamieszkałe w Łomży, w tej liczbie katolików 57.5^o/_o, ewangelików i prawosławnych 2.5^o/_o, i wyznania mojżeszowego 40^o/_o.

Stary Rynek, plac Kościuszki (dawniej Rynki, place Nowy Rynek), plac Sienkiewicza (dawniej plac i ulice publiczne. Soborny), plac Zambrowski, czyli Nowa Ameryka, Kozi Rynek, plac Pocztowy, plac Zielony.

Ulice: Bernatowicza, (dawniej Adamowska), Boczna, Długa, Dworna, Farna, Gielczyńska, Stacha Konwy (dawniej Wasilewska), Kolejowa, Jana z Kolna (dawniej Projektna), Kanalna, Kierzkowa, Krzywe Koło, Kaznodziejska, Kapucyńska, Krótka, Trzeciego maja, św. Mikołaja, Nadnarwiańska, Nowogrodzka, Ogrodowa, Polowa, Pocztarska, Piękna, Rybaki, Rządowa, Radziecka, Sienkiewicza (dawniej Soborna), Senatorska, Sadowa, Śniadowska, Szpitalna, Szkolna, Szosowa, Jakóba Wagi, Wązka, Woźniowdzka, Zjazd, Zielona, Zatylna, Zamiejska, Żydowska, szosa Zambrowska, szosa Obwodowa.

Ogród spacerowy o powierzchni 34463 metrów kw. przy ul. Szosowej, Ogrodowej i Nowogrodzkiej, jako zbyt zacieniony i leżący nisko jest niezdrowem miejscem odpoczynkowym. Ogród spacerowy b. domu ludowego (obecnie Szkoła Miernicza) przy ul. Śniadowskiej i św. Mikołaja, położony w suchem miejscu i zawierający drzewa różnego gatunku jest miłym i zdrowym miejscem spacerowym, jednak

Ogrody, zielnice i plantacje miejskie.

jest on za mały i należałoby go poszerzyć. Skwer na placu Kościuszki; dwa skwery na placu Pocztowym; aleja przy ul. Sienkiewicza długości 152 metr. i szerokości 6 metr.; aleja do koszar 33 p. p. szerokości 7 m. 50. cm. i długości 1010 metr.; aleja wzdłuż szosy Obwodowej szerokości 12 metr. i długości 1.250 metr.; szkółka krzewów i drzew owocowych i dekoracyjnych przy cmentarzu przestrzeni około 2 ha.; sad na Grabówce 26.300 metr. kw; skwerek przy pomniku powstańców r. 1863; skwerek przy zbiegu ul. Senatorskiej i szosy Obwodowej.

**Majątek
miejski.**

Pozatem miasto posiada place: przy ul. Żydowskiej hip. № 204, powierzchni 585 metr. kw.; po rzeźni przy ul. Nadnarwiańskiej, powierzchni 4.407 metr. kw.; po dawnej prochowni rosyjskiej przy drodze pociejewskiej, powierzchni około 1.800 metr. kw.; przy ulicy Dwornej № 30, powierzchni 2.480 metr.; po dawnym wodociągu (pompce) nad Narwią z dojazdem; 27 placów, pozostających w wieczystej dzierżawie osób prywatnych; łąki: Radziejewska, za św. Piotrem, Parski duże i Parski małe, ogólnej przestrzeni 55 morg. 86 pr.; pastwiska miejskie „Pulwy”, obciążone serwitutem mieszczan rolników i włościan wsi

Skowronki; prawo rybołówstwa na rzece Narwi i przyległych jeziorkach od Wizny do Nowogrodu; plac oznaczony № 5 hip. i Ratusz z oficynami, zabudowaniami gospodarczemi i 13 jatkami drewnianemi; plac i gmach przy ul. Rybaki № 3, mieszczący szkołę rzemiosł (kwestjonowane przez wojskowość); gmach sierocińca św. Józefa przy ul. Bernatowicza z zabudowaniami gospodarczemi i placem; gmach kinematograficzny na placu Pocztowym; dom dla stróża, dwie altany, estrada dla orkiestry i studnia artezyjska w ogrodzie miejskim; plac i remiza straży ogniowej z mieszkaniem dla dozorczy przy ul. Krótkiej i Jatkowej; dwa magazyny drewniane przy ul. Rybaki i także magazyn przy cmentarzu (dwa magazyny kwestjonowane przez władze wojskowe); plac i zakłady kąpielowe przy ul. Rybaki wraz z całym urządzeniem wewnętrznym; gmach (w budowie) powszechnej szkoły 7 klasowej przy ul. Rybaki z boiskiem szkolnym wraz z placem; elektrownia, pobudowana na placu dzierżawionym od Dyr. Rob. Publ. łącznie z całym urządzeniem, studnią artezyjską, chłodniami i siecią przewodników elektrycznych; plac i rzeźnia, składająca się z trzech murowanych budynków przy szosie Nowogrodzkiej.

Inwentarz ruchomy: jak konie, tabory asenizacyjny i przewozowy, narzędzia gospodarcze, narzędzia ogniowe, meble sprzęty i utensylja biurowe, szkół i ochron, ocenione na zł. 66.650.

Zakłady
użyteczności
publicznej.

W dniu 15 września 1916 r. Rada Miejska zatwierdziła plan sfinansowania budowy elektrowni, na ogólną sumę 200.000 marek, z których 120.000 mk. uzyskano w drodze przymusowej pożyczki od mieszkańców miasta, 30.000 mk. jako subsydjum z powiatowego związku kumunalnego, 25.000 mk. z zysku za przeprowadzoną instalację u osób prywatnych i 25.000 mk. z czystego zysku przedsiębiorstwa. Halę wybudowano sposobem gospodarczym, a instalację powierzono firmie Simens i Schuckert w Berlinie. Uruchomiono elektrownię w kwietniu 1917 roku. W elektrowni znajdują się dwie lokomobile syst. Lantz i Badenja o sile 135 k. m. każda z odpowiedniej mocy prądnicami. W roku 1925 ustawiono dodatkowy silnik Diesla na 120 k. m. Materjały pędne: węgiel i ropa. Elektrownia daje prąd tylko dla światła i była czynna od zmroku do godz. 2 w nocy. W roku 1925 wyprodukowano 160.059 kwg., z których zużyto: do oświetlenia ulicznego 9.402 kwg. i abonentów 150.657 kwg. Za 1 kwg.

pobierano zł. 1 gr. 10, od abonentów, zaś nieposiadających licznika po gr. 30 od świecy żarówki miesięcznie. Za prąd od abonentów wpłynęło zł. 130.297, co równa się należności za 118.552 kwg., różnica 32.205 kwg. stanowi stratę na sieci, która przy żelaznych przewodnikach ulicznych wynosi z górą 20⁰/₀. Dochód z elektrowni w roku 1925 wynosił zł. 146.349 gr. 28, wydatki zwyczajne zł. 114.045 gr. 3, więc różnica na dobro kasy miejskiej wynosiła zł. 32.304 gr. 29 z czego pokryto wydatki kapitalnego remontu maszyn zł. 31.807 gr. 85. Wobec przestarzałego systemu maszyn Rada miejska zdecydowała wprowadzić w elektrowni motory systemu Diesla o mocy 120.280 i 400 k. m., w wykonaniu czego Magistrat nabył motor o sile 120 k. m., a w roku 1927 ma zamiar sprowadzić maszynę 280 k. m. i w r. 1929-30 o sile 400 k. m., jak również zamienić przewodniki żelazne na miedziane.

Rzeźnia pobudowana została w roku 1906, na placu o powierzchni 7068 m. kw. kosztem 51.800 rub. W rzeźni znajdują się oddzielne ubikacje dla uboju każdego gatunku zwierząt, dostateczna ilość wind, lokalny wodociąg i kanalizacja. Badania trychinoskopijne na miejscu.

W roku 1.925 ubój wynosił: krów i wołów 4.260, jałowizny 1.489, cieląt 7.520, owiec 1.373, świń 9245. Zbadano przywiezionych tusz: krów i wołów 10, owiec 2, cieląt 2, świń 108. Opłaty za ubój pod koniec roku wynosiły: od krowy i wołu zł. 3, jałowizny zł. 2, cielęcica i owcy po zł. 1 gr. 20, świni zł. 4. Wpływ wynosił zł. 57.439 gr. 21 wydatki zł. 20.358 gr. 54, przewyżka dochodów zł. 37.080 gr. 67. W rzeźni brak jest chłodni i urządzeń utylizujących odpadki.

Łaźnia miejska wybudowana została w roku 1925 na placu o powierzchni 3.097 metr.² Koszt placu, budynku o kubaturze 1198 metr.³ i urządzeń kąpielowych wynosi zł. 61.428. Budynek skanalizowany mieści w sobie: kotłownię z maszyną parową syst. Casse i pompą Worthingtona, przedsionek, poczekalnię, prysznice, parnię, łaźnie rzymskie, cztery wanny, pomieszczenie dla kasy i mieszkanie dla zarządzającego. W ciągu roku, licząc 300 dni, przy ośmiogodzinnym dniu pracy łaźnia może obsłużyć 120.000 kąpiących się.

Dwie studnie artezyjskie wybudowane w roku 1925 jedna w ogrodzie spacerowym o średnicy 9" głębokości 64 metr. i wydajności około

1800 wiader na godzinę, kosztem 8.647 zł. i druga przy elektrowni miejskiej o średnicy 12" głębokości 71.36 metr. i wydajności około 2.000 wiader na godzinę, kosztem 11.960 zł. Woda dobywa się ze studni w ogrodzie spacerowym pompą ręczną, a przy elektrowni motorem elektrycznym i rozwożona jest w beczkach przez wozowodów.

W Łomży znajduje się Seminarjum Ducho-
wne z 59 alumnami, Gimnazjum Państwowe Męskie ma 407 uczniów, Gimnazjum Państwowe Żeńskie 330 uczennic, Szkoła Państwowa Miernicza 92, Przemysłu Leśnego 81 wychowañców, Seminarjum Państwowe Męskie 214, Seminarjum Państwowe Żeńskie 143, Szkoła Kupiecka 80, Gimnazjum im ks. Piotra Skargi 170, Kolegium św. Fidelisa przy klasztorze O.O. Kapucynów 49, Gimnazjum D-ra Goldlusta 114 i szkoła rabinów „Jeszybot” 220 wychowañców. Do szkoły dokształcającej uczęszcza 134 terminatorów i w dwu szkołach rzemioł uczy się 72 chłopców i 50 dziewcząt. Pozatem miasto posiada 8 szkół powszechnych siedmio - oddziałowych: sześć chrześcijańskich i dwie żydowskie, do których uczęszcza 2511 dzieci. Oprócz tego 410 dzieci żydowskich uczy się w Talmud

Szkolnictwo
i oświata.

Torze i dwu chederach.

Na kursy dla analfabetów uczęszczało 30 osób. W mieście istnieje biblioteka i czytelnia publiczna i wychodzą czasopisma: tygodniki „Życie i Praca i „Lomzer Stime”, dwutygodnik „Wspólna Praca” i miesięczniki: „U progu”, „Czuwaj”, „Życie Katolickie”, „Młodość” i „Seminarzysta”.

**Przemysł
i handel.**

W roku 1924 wydano przez Kasę Skarbową w Łomży świadectw przemysłowych: III kat.-1, IV kat.-3, V kat.-7, VI kat.-8, VII kat.-23, VIII kat.-541, razem 583; dla przedsiębiorstw handlowych: I kat. 6, II kat.-134, III kat.-505, IV kat.-290, V b. kat.-18, razem 953; kart rejestracyjnych 58 i świadectw dla zajęć osobistych 5. Z pośród większych zakładów przemysłowych odnotować należy fabrykę waty, mogącą zatrudniać 250 robot., odlewnię żelaza -180 robot., przędzalnię lnu-50 robot., trzygatrowy tartak państwowy-180 robotników, jednogatrowy tartak prywatny-80 robot., dwie cegielnie, cztery młyny automatyczne, pięć drukarni.

**Urzędy
i instytucje.**

W mieście znajduje się: Stolica Biskupstwa Łomżyńskiego, wraz z urzędami diecezjalnymi, obejmująca 8 powiatów i wydzielone miasto Suwałki, Sąd Okręgowy, obejmujący 6

powiatów, Prokuratura, 2 Kancelarje Sędziów Śledczych, 2 Sędziów Pokoju, Hipoteka przy Sądzie Okręgowym, Hipoteka przy Sądzie Pokoju, 4 Kancelarje Rejentów, 5 Adwokatów, 5 Aplikantów Sądowych, 1 Aplikant Adwokacki, 4 obrońców Sądowych, Starostwo, Powiatowa Komenda i Komisariat Policji Państwowej, Wydział Powiatowy, Zarząd Drogowy, Urząd Skarbowy, Kasa Skarbowa, Inspektorat Szkolny, Urząd Akcyz i Monopoli Państwowych, Inspektorat Pracy 40 obwodu, Urząd Ziemski, Urząd Poczto-Telegraficzny, Kierownictwo Telefonów, Stacja Kolejowa, Bank Polski, Bank Ziemiański, Bank dla Handlu i Przemysłu, Bank Kredytowy, Kasa Przemysłowców, Kasa Oszczędności przy Wydziale Powiatowym, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń.

Toiwarzystwa: Polskiej Biblioteki Publicznej, Chrześcijańskie Dobroczynności, Rolnicze Okręgowe, Muzyczne „Lutnia“, Wioślarskie, Rady Opiekuńczej, Patronatu nad Dziećmi, Szkół Powszechnych, Szkoły Rzemiosł, Opieki nad Domem Pracy, Patronatu Więziennego, Domu Ludowego, Chrześcijańskiej Szkoły Handlowej, Straży Ogniowej, Racjonalnego Polowania, Okręgowe Pszczelnicze, Gimnasty-

Towarzy-
stwa,
zrzeszenia
i związki.

czne „Sokół“, Resursy Obywatelskiej, Czytelni i Biblioteki Funkcjonariuszów Policji Państwowej, Szkół Religijnych „Talmud Tora“, Pomocy chorym niezamożnym „Lynas Hacedek“, Żydowskiego Klubu Sportowego, Opieki nad Sierotami „Haszgochas Jesoimim“, Żydowski Klub Obywatelski „Hazomir“.

Oddziały Towarzystw: Opieki nad Dziećmi, Urzędników Gospodarczych, Ligi Kobiet Polskich, Czerwonego Krzyża, Koła Polek, Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Kursów Wieczorowych dla Robotników Żydowskich, „Ort“, Centralnego Rzemieślniczego, Białostockiego Opieki nad Sierotami Żydowskimi, Kursów Wieczorowych dla Robotników Żydowskich.

Stowarzyszenia: Księży Djecezji Łomżyńskiej „Unitas“, Właścicieli Nieruchomości, „Rozwój“, Ortodoksów „Szolejmej Emunej Izrael“.

Oddziały stowarzyszeń: Narodowej Organizacji Kobiet, Urzędników Państwowych, Katolickiego Sług i Robotnic im. Św. Franciszka, Kupców Polskich, Robotników Chrześcijańskich, Auxilium Academicum Judaicum, „Hechaluc pioner“, Żydowskiego Kulturalno-oświatowego „Tarbuh“, Przestrzegania świętowania soboty i zasad

religii „Szomraj Szabes W'hados“.

Koła: Polskiej Macierzy Szkolnej, Związku Inwalidów Wojennych, Polskiej Młodzieży Żeńskiej, Djecezjalne Księży Prefektów, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Związku Oficerów Rezerwy, Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa, Okręgowe Polskiego Związku Ogrodników, Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.

Zrzeszenia: Placówka Związku Hallerczyków, Zjednoczenie Stowarzyszeń Chrześcijańskich, Zrzeszenie Patronatów Młodzieży, Oddział Okręgowy Patronatów Młodzieży, Oddział Centrali Rzemieślniczej, Oddział Zjednoczenia Szkół Żydowskich, Rada Zawodowa, Rada Miejskowa Żydowskich Związków Zawodowych.

Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Obrony Przeciwgazowej, *Komenda* Hufca Harcerskiego.

Związki: Ziemian, Okręgowy Kólek Rolniczych, Lokatorów, Sionistyczny „Hatechija“.

Oddziały związków: Lekarzy, Strzelca, Pracowników Farmaceutów, Nauczycieli Szkół Powszechnych, Chrześcijańsko — Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Katolickiego Polek, b. Ochotników Armii Polskiej Województwa Białostockiego, Pracowników Miej-

skich, Pracowników Spółdzielczych, Nauczycielstwa Szkół Średnich, Pracowników Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, Nauczycielstwa Szkół Średnich Żydowskich, Kupców Żydowskich, Rzemieślników Żydów, Drobnych Kupców, Robotników Niefachowych, Robotników Przemysłu Mącznego i Cukierniczego, Robotników Rolnych, Żydowskich Pracowników Igły, Chrześcijańskiego Służby Domowej, Pracowników Przemysłu Gastronomicznego i Hotelowego, Robotników Przemysłu Szczecinnego, Pracowników Fryzjerskich, Dozorców Domowych, Robotników Przemysłu Spożywczego, Żydowskich Robotników Przemysłu Spożywczego, Robotników Przemysłu Budowlanego, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych, Żydowskiego Kamaszników, Szewców i Pokrewnych Zawodów.

Miasto jest siedzibą *Sejmiku Powiatowego* w skład którego wchodzi:

Władze samorządowe w Łomży.

Przedstawiciele z *gm. Bożejewo* Bogdański Augustyn i Nitkiewicz Wojciech; z *gm. Chlebotki* Sikorski Waclaw; z *gm. Długoborz* Chrostowski Marjan i Godlewski Stanisław; z *gm. Drozdowo* Aliński Leopold i Kędziorek Kazimierz; z *gm. Kotaki* Czochański Stanisław; z *gm. Ku-*

piski Węgrowski Stanisław i Podbielski Franciszek; z *gm. Lubotyń* Piskowski Grzegorz i Gutowski Stanisław; z *gm. Miastkowo* Lachowski Edward i Pastorczyk Józef; z *gm. Puchały* Jabłoński Jerzy i Kulesza Aleksander; z *gm. Rutki* Sztembart Stefan i Serwatka Jan; z *gm. Śniadowo* Sierzputowski Paweł i Zaremba Franciszek; z *gm. Szczepankowo* Jankowski Piotr; z *gm. Szumowo* Głębocki Kazimierz i Szymczuk Piotr; z *gm. Wizna* Domurat Paweł i Grabowski Władysław; z *m. Nowogrodu* Ks. Supiński Witold i Podbielski Władysław; z *m. Zambrowa* Filipowicz Jan i Sadowski Aleksander; z *m. Łomży* Kurcysz Stanisław.

Przewodniczącym Sejmiku i Wydziału Powiatowego jest Starosta łomżyński Nazimek Bronisław.

Członkowie Wydziału: z miasta Łomży Kurcysz Stanisław; z m. Nowogrodu Ks. Supiński Witold; ze wsi Miastkowa Pastorczyk Józef; ze wsi Kupiski-Nowe Węgrowski Stanisław; z majątku Pniewo Jabłoński Jerzy; ze wsi Kalinowo Aliński Leopold.

Pracownicy Wydziału Powiatowego: Marchewko Bolesław — sekretarz; Bielicki Romuald — inspektor samorządu gminnego; Cieplicki

Stanisław — buchalter; Ogrodnik Jan — pom. sekretarza; Świącicki Henryk — kasjer; Pilniakowski Jan — referent podatkowy; Zalewski Józef i Godlewski Zygmunt — kanceliści; Szranżanka Joanna — maszynistka.

Kierownik Zarz. Drogowego — inżynier Włodzimierz Radziwiński.

Szpital Św. Ducha obsługiwany jest przez naczelnego lekarza D-ra Marcinkowskiego Alfonsa i ordynatora D-ra Markiewicza Zdzisława; szpitale związkowe: *Św. Wojciecha* przez D-ra Szyszko Wacława, *Św. Rocha* przez D-ra Onuszkiewicz-Jacynę, *ambulatorjum okulistyczne* przez D-ra Bebera Rudolfa. Naczelnym lekarzem *zw szpitalu Żydowskim* jest D-r. J. Karbowski.

Lecznicę dla zwierząt domowych prowadzi na rachunek Wydziału Powiatowego lekarz Weterynarii Mendłowski Bolesław.

W skład *Rady miejskiej*, wybranej w dn. 4 maja 1919 r. i uzupełnionej w dniu 28 lutego 1926 r. wchodzi:

Prezes Antosiewicz Kazimierz, *vice-prezes* Bielicki Romuald, *sekretarz* D-r Karbowski Julian i *radni*: Bielicki Walerjan, Bronowicz Kazimierz, Biały Motel, Brański Jan, Cukierbraum Berek, D-r Czarnecki Mieczysław, Domowicz

Abram, Führer Moryc, D-r Goldlust Szymon, Gajst Pinches, Gielczyński Jankiel, Garbarski Jankiel, Gedroyć Bolesław, Hryniewicz Franciszek, Jarosiński Karol, Karaszewski Apolinary. Mark Hirsz, Orłowski Mendel, Podsiad Bolesław, Winnicki Kazimierz, Żalek Władysław.

Do *Magistratu* należą:

Prezydent Świdorski Władysław, *p. o. vice-prezydenta* Epsztejn Hirsz i *ławnicy* Antosiewicz Aleksander, Łada Bronisław, D-r Peltyn Szymon.

Ratusz na Starym Rynku wybudowany w roku 1825, odnowiony i przysposobiony w roku 1924 o 27 ubikacjach i dwu mieszkaniach dla woźnych inieści następujące urzędy miejskie:

Wydział I Ogólny: Sekretarz Kuczewski Edward; Referat Sanitarny — Lekarz miejski D-r Beber Rudolf, Sanitarjusz Wierzbicki Czesław; Referat Szkolnictwa, Szpitalnictwa Opieki Społecznej, Urząd Rozjemczy dla spraw najmu lokali i Biuro aresztu miejskiego — Referent Gierkiewiczowa Czesława; Registrator i Archiwista Segal Aron; Maszynistka Siwikowa Eugenja.

Wydział II Finansowy: Kierownik i Star-

szy Buchalter Dziarski Bolesław, Buchalterzy: Kühn Zygmunt i Jankowski Henryk; Referent podatkowy Filipp Augustyn, pom. referenta Arasimowicz Józef; p. o. Kasjera Szudrawski Hilary, urzędniczka Trzebińska Marja i Sekwestраторzy: Modzelewski Czesław, Nowacki Jan, Kołakowski Paweł i Rutkowski Hieronim.

Wydział III Sprawy administracyjno-policyjne, wojskowe, ruchu ludności i statystyczne: Kierownik Wiśniewski Stanisław, pom. referenta Gontarski Bronisław, Biuro adresowo-meldunkowe — kancelista, Wejmer Leon.

Wydział IV Budowlano-techniczny i gospodarczy: Kierownik i inżynier — *vacat*, p. o. technika i intendenta Jankowski Józef.

Biuro Elektrowni miejskiej: Kierowniczką Głowińska Anna, Buchalter Dębiński Józef, urzędniczka Gajstówna Nojma.

Zarządzający rzeźnią miejską: Lekarz weterynarji Kussio Aleksander, felczer weterynarji Krzewicki Wiktor.

Zarządzający elektrownią miejską: Schild Witold.

Ogrodnik miejski Suchocki Franciszek.

Oprócz tego Magistrat zatrudnia: w elektrowni 14 pracowników, na rzeźni 2, przy miej-

skich zakładach kąpielowych (łaźnia i łaźienki rzeczne) 6. przy szkołach powszechnych 8 woznych, przy plantacjach miejskich 5, przy oczyszczaniu miasta, taborze asenizacyjnym i przewozowym 14, przy biurach Magistratu 6 woznych i sezonowych około 50 robotników.

W Łomży znajdują się następujące szpitale: *Powszechny szpital św. Ducha* na 80 i Szpital-
nictwo
i
lecznictwo. łóżek, utrzymywany przez Wydział powiatu łomżyńskiego; *Powszechny szpital żydowski* na 70 łóżek, utrzymywany przez gminę żydowską. Dzienny koszt leczenia w tych szpitalach wynosi 4 zł. Za niezamożnych chorych miejskich koszty kuracyjne całkowicie pokrywa Magistrat; *Szpital św. Wojciecha na choroby weneryczne i skórne* o 45 łózkach, gdzie leczenie jest bezpłatne. Szpital ten utrzymywany jest przez Związek celowy do którego należą: Magistrat m. Łomży i wydziały powiatów: Łomżyńskiego, Ostrowskiego, Ostrołęckiego, Koleńskiego i Szczuczyńskiego; bezpłatny Szpital św. *Rocha na choroby zakaźne* o 30 łózkach. Wydatki na utrzymanie tego szpitala ponosi Związek celowy Magistratu i Wydziału powiatu łomżyńskiego. *Poradnie* istnieją przy szpitalach św. Ducha, Żydowskim i św. Wojciecha, i przy

szpitalu św. Ducha bezpłatne *ambulatorjum oczne*, utrzymywane przez Wydział powiatowy i Magistrat. W mieście ordynuje 16 lekarzy, jest trzy apteki, cztery składy apteczne. *Kasa Chorych* obejmująca m. Łomżę i powiat łomżyński liczy 3.300 ubezpieczonych.

Opieka
społeczna.

Na terenie m. Łomży znajdują się następujące instytucje opiekuńcze: *Miejski sierociniec św. Józefa* na 54 dzieci; *Powiatowy sierociniec św. Kazimierza* na 60 dzieci, *Ochrona przychodnia św. Antoniego*, do której uczęszcza 60 dzieci, prowadzona przez ogół nauczycielstwa szkół powszechnych; *Miejskie schronisko dla starców* na 10 miejsc; *Schronisko dla starców i kalek* na 60 miejsc i *Ochrona przychodnia na 30 dzieci* utrzymywane przez Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności; *Tania Kuchnia Rady Opiekuńczej* z której w roku 1925 wydano 44.390 obiadów z czego na rachunek Magistratu 20.022 porcje; *Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem* zbadała 684 dzieci, udzieliła 195 bezpłatnych i 67 płatnych porad lekarskich, dokonała 74 bezpłatnych i 18 płatnych opatrunków, uczyniła 675 wywiadów, wydała 9.991 porcyj mlecznych w tej liczbie 3.098 bezpłatnych rozdała 150 kgr. tranu i 29 wyprawek dla

niemowląt; *Żłobek stały św. Wincentego á Paulo*, prowadzony przez Sekcję Miłosierdzia Pań na 20 niemowląt i *Żłobek dzienny* na 10 niemowląt; *Patronat nad dziećmi polskich szkół powszechnych*, mający za zadanie dostarczać biednym dzieciom, uczęszczającym do szkół ubrania, obuwia i pomocy naukowych; i prowadzone przez społeczeństwo żydowskie: *Sierociniec „Haszgochas Jesoimim“* w którym mieści się 73 chłopców; *Sierociniec № 1* dla dzieci żydowskich, w którym mieści się 20 dziewcząt i *Schronisko dla starców Żydów* na 20 miejsc.

Institucje opiekuńcze, prowadzone przez organizacje społeczne, są wydatnie subsydjowane przez Magistrat.

D O C H O D Y.	1826		1914		1917		1926		Sprawozdania kasowe z r. 1826, 1914, 1916 i budżet miejski na r. 1926.
	Kr. Kongresowe		Okupacja rosyjska		Okupacja niemiecka		Rzeczpospolita		
	Zł.	gr.	Rb.	kp.	M.	f.	Zł.	gr.	
ZWYCZAJNE									
I. Z lat poprzednich (saldo kasowe i różne zaległości)	21004	41	18067	67	—	—	—	—	—
II. Z majątku i praw majątkowych	6499	16	12001	61	30922	80	82570	16	—
III. Z wydziału zaopatrywania	—	—	—	—	235605	90	—	—	—
IV. Opłaty	—	—	1064	—	10000	—	63287	—	—

D O C H O D Y.	1826		1914		1917		1926	
	Kr. Kon-gresowe		Okupacja rosyjska		Okupacja niemiecka		Rzeczpos-polita	
	Zł.	gr.	Rb.	kp.	M.	f.	Zł.	gr.
V. Dodatki do podatków państwowych . . .	—	—	—	—	—	—	201242	46
VI. Udział w podatkach państwowych . . .	—	—	—	—	—	—	16500	—
VII. Podatki samoistne	6945	61	16307	63	98000	—	81413	68
VIII Kary za zwłokę, koszty egzekucyjne i różne inne kary	30	—	329	35	8000	—	16200	—
IX. Zwroty	—	—	—	—	4337	50	2500	—
X. Subwencje, względnie świadczenia	—	—	450	—	11600	—	10720	—
XI. Różne wpływy nieprzewidziane	—	—	352	36	25200	—	1000	—
Razem	34479	18	48572	62	423666	20	475433	30
NADZWYCZAJNE!								
XII. Pożyczki	—	—	—	—	—	—	—	—
XIII Subwencje	—	—	—	—	—	—	—	—
XIV Różne	—	—	3440	53	—	—	1650	—
Razem	—	—	3440	53	—	—	1650	—
Ogółem	34479	18	52013	15	423666	20	477083	30
Niedobór	—	—	—	—	79177	20	—	—
	34479	18	52013	15	502843	40	477083	30

W Y D A T K I.	1826		1914		1917		1926	
	Kr. Kongresowe		Okupacja rosyjska		Okupacja niemiecka		Rzeczpospolita	
	Zł.	gr	Rb.	kp.	M.	f.	Zł.	gr
ZWYCZAJNE:								
I. Z lat poprzednich	—	—	3127	80	—	—	—	—
II. Administracja								
ogólna	6426	48	15971	89	96590	69	135129	11
III. Zarząd majątku miejskiego	—	—	1818	96	5642	84	24766	29
IV. Utrzymanie dróg, ulic, placów i mostów	623	94	1795	40	19100	—	45760	80
V. Kanalizacja	—	—	120	—	3600	—	2350	—
VI. Świadczenia na rzecz Państwa	—	—	362	60	—	—	—	—
VII. a) Szkolnictwo i oświata oraz wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej	385	—	2295	44	35875	—	65523	84
b) pensja nauczycieli	—	—	—	—	38086	—	—	—
VIII. Kultura i sztuka	—	—	—	—	300	—	700	—
IX. Niedobór rzeźni	—	—	—	—	3860	57	—	—
X. a) bezpieczeństwo publiczne	734	62	13686	06	30468	40	35159	80
b) utrzymanie milicji miejskiej	—	—	—	—	38075	—	—	—

W Y D A T K I.	1826		1914		1917		1926	
	Kr. Kon-		Okupacja		Okupacja		Rzeczpos-	
	Zł.	gr	Rb.	kp	M.	f	Zł.	gr
XI. Nadzór sanitarny i pomoc lecznicza	—	—	721	56	43850	—	61795	56
XII. a) opieka społeczna b) świadczenia wojenne	—	—	525	—	24900	—	58009	90
XIII. Weterynarja . .	—	—	700	—	—	—	—	—
XIV. Apropowizacja . .	278	12	2816	—	10087	70	8134	—
XV. Drobne i nieprze- widziane wydatki	—	—	1031	34	—	—	—	—
	8448	16	44972	05	404436	20	437319	30
NADZWYCZAJNE:								
XVI. Inwestycje	—	—	1304	15	97500	—	38900	—
XVII. Spłata pożyczek, procenty i utwo- rzenie kapitałów .	10486	13	1098	09	907	20	—	—
XVIII. Różne	—	—	4152	63	—	—	864	—
Razem .	10486	13	6554	87	98407	20	39764	—
Ogółem .	18934	29	51526	92	502843	40	477083	30
Nadwyżka .	15544	89	486	23	—	—	—	—
	34479	18	52013	15	—	—	477083	30

Rachunek Kassy Miejskiej Miasta Łomży tak z funduszków Gminnych iako też Przechodnich za Rok 1826-ty.-(*)

Wyszczególnienie wpływów i wydatków miejskich z przed stu lat.

PRZYCHÓD.

Rozdział Pierwszy z lat upłynionych z rachunku z 1825 roku.

Tytuł I z Remanentu a) w Gotowiznie Zł. 7101 gr. 1

b) w forszusach za

gotowiznę uważa-

nych . 11062 19 Zł. 18167 gr. 20

Tytuł II z Defektów. . „ 2387 „ 16

Tytuł III z Zaległości . „ 450 „ 5

Rozdział Drugi z r. bieżącego 1826

Tytuł I Dochody Stałe

Oddział A. z Czynszów

„ B. z Dzierżaw Czas. 5826 „ —

Tytuł II Dochody Niestale

Oddział A. z Konsensowego za Szynek trunków od Szynekarzy 6140 „ —

Oddział B. z Kanonu od Zarobków:

od 21 mularzy Zł. 60,15; od 33 kraw-

ców zł. 61,95; od 28 szewców zł. 63,35;

od 27 piekarzy zł. 101,26; od 12 kowalów

zł. 54,75; od 17 stolarzy zł. 41,15; od

7 gorzelni i browarów zł. 66.—; od Za-

robków wiktuałów (24 osoby) zł. 60,75; od

2 handli towarów zł. 15; od 3 Muzy-

kantów zł. 4; od powroźników zł. 2,15;

od 1 czapnika zł. 2; od 1 zegarmistrza

(*) Pisownia z oryginału.

zł.2; od 7 garbarzy zł. 17; od 15 rzeźników zł. 20,20; od robienia kapeluszy (3 osoby) zł. 8; od 9 handli wiktuałów zł. 11; od robienia ubiorów damskich (4 osoby) zł. 6; od kramarszczyzny (6 osób) zł. 18; od 2 rymarzy zł. 6; od robienia waty (2 osoby) 2 zł.; od 2 handli soli zł. 4,15; od 1 robienia rękawiczek zł. 1; od 1 handlu skór zł. 1,15; od 1 farbiarni zł. 2; od 2 handli mydła zł. 6; od 1 handlu smoły zł. 1; od 1 szklarza zł. 1,15; od 1 tokarstwa zł. 1,15; od 2 wyrobów grzebieni zł. 3; od 1 kominiarza zł. 1,15; z dzierżawy dochodu od Muzyki zł. 3,—; z dzierżawy dochodu z Redut i Balów zł. 15,15; od zarobków innych zł. 113,85= zł. 805 „ 61

Oddział C. z Kar Administracyjno-Policyjnych 30 „ —

Oddział D. Wpływy Nadzwyczajne z Dzierżawy dochodu Polunkowego zł. 125; z Dzierżawy Miar i Wag zł. 25; z placów do Ogółu Miasta Łomży należących zł. 523,16= „673,16“ Zł. 7648 gr. 77

Suma Ogólna . zł. 34479 gr. 18

ROZCHÓD.

Rozdział Pierwszy z lat upłynionych z przeniesienia rachunku za rok 1825.

Tytuł I Bonifikacya na rzecz
Kassyera

Tytuł II Zaległe Wydatki:

Zwrot Kapitału z Kassy Jene-
ralney Król. Pol. pożyczonego Zł. 9642 gr. 21

Procent należny od powyższego
Kapitału " 843 „ 92

Na zwrot Kapitału z Kass

Miejskich pożyczonego: zł. 10.486.13

Rozdział Drugi Wydatki
z roku bieżącego 1826.

Tytuł I Na Pensye i Ma-
teryaly piśmienne.

Pensya Dozorcy Miasta Vacat

Pensya Burmistrza Monikow-
skiego 2500.—

Temuż iako Kassyerowi 500.—

Janowi Lutto Ławnikowi 300.—

Andrzejowi Jarnutowskiemu
Ławnikowi 3-mu 80.—

Szymonowi Długoborskiemu

Ławnikowi 4-mu 80.—

Proszyńskiemu Policyantowi 150.—

Dwóm stróżom nocnym 240.—

Na opał i światło Kancellaryi
Burmistrzowskiej 70.—

Na materyały piśmienne dla
Burmistrza i Kassyera 124.— zł. 4044.—

Tytuł II na podatki.

Podatki podymne za Ratusz

Stary	3.22
Tytuł III na opłacenie prowizyi.	
Tytuł IV Do Dyspozycji K. R. S. W. i P.	
Pensya Adjunktów Dozorów zł. 619.—	
na biuro Komisji Miast 111.—	730.—
Przerobienie słupów wiersz- towych	60.—
Reperacya studni	30.—
opał i światło do hauptwachtu reperacya mostu w ulicy Rządowej	300.—
opał i światło do hauptwachtu reperacya Ratusza	24.—
druki do kwitaryuszów dla Kassy Mieyskiej	73.40
reperacya kadzi ogniowych zrobienie Baryery na Trakcie Białostockim	1000.—
dodatek na utrzymanie szkółki Elementarney	86.08
składka ogniowa z Ratusza nowego	8.22
z powyższego Ratusza opłaty szarwarkowe	454.—
wystawienie dwóch Mostów w Ulicy Farney	385.—
reperacya Sikawki	44.18
	8.—
	85.94
	38.—

oparkanie Ratusza nowego	499.—	
reparacya pompy	202.12	
wybudowanie Mustrów	300.—	
reparacya sztachetków koło studni	46.—	
zrobienie sznura do latarni	<u>15.—</u>	zł. 4388,94
Tytuł V Różne inne wydatki.		
wycieranie kominów w Ratuszu Miejskim		<u>12.—</u>
Suma ogólna		zł. 18934.29

Do opracowania niniejszej monografji posiłkowałem się następującymi źródłami: *Leon Rzecznowski* „Dawna i terażniejsza Łomża“ Warszawa 1861 r. *Grigorji Worobjow* „Łomża“ Istoriczeskij wiestnik, tom 82 rok 1900 i „Pamiatnaja Kniżka Łomżyńskiej gubernji na 1897 i 1902 god. *M. Napierkowski* „Łomża i Łomżyńska gubernja“ istoriczeskij oczerk, Łomża 1915 r. *S. Orgelbrand* „Encyklopedia powszechna“ Tom IX, Warszawa r. 1901. *Sulimierski, Chlebowski, Walewski* „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich“, Warszawa 1884 r. *Von A. Moritz* „Aus der Geschichte der Stadt Łomża“, Łomża 1918. *Tadeusz Korzon* „Wewnętrzne Dzieje Polski za Stanisława Augusta“ (1764 — 1794), Kraków-Warszawa rok 1897.

Bibliografja
Łomży.

Plutarch Polski „Łukasiński“, wydawca J. Mortkowicz. *A. K. Puzyrewski* „Polsko - russkaja wojna 1831 goda“, Petersburg 1886. „Dzieje roku 1863“ przez autora Historji dwóch lat (*Walerego Przyborowskiego*), tom IV-V Kraków 1919 r. *Stanisław Zieliński* „Bitwy i potyczki 1863 -- 1864“, Rapperswil 1913 r. *Stanisław Koźmian* „Rok 1863“. *Cederbaum* „Powstanie Styczniowe, wyroki Audytoryatu Polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866“, Warszawa 1917 r., *Archiwum miejskie i państwowe w Łomży*. Roczniki „*Wspólnej pracy*“, Łomża.

Pozatem o Łomży pisali: *Rękopis* „Istori-czeskaja zapiska o sostojanji Łomżyńskiej muź-skoj gimnazji 1862 — 1912“, Łomża 1912. *Rękopis* „Historia domus Lomzensis ab ingressu in eam Patrum Scholarum Piarum ab anno 1774 ad annum 1808“. *Baliński i Lipiński* „Starożytna Polska pod względem historycznym jeogr. i statyst.“, Warszawa 1843. *Krzyżanowski* „Dawna Polska“, Warszawa 1844. *Święcki* „Opis starożytnej Polski“, Warszawa 1816. *Rostowski* „Lituanicarum Societatis Jesu historiarum provincialium“, Wilno 1768. *Parwiński*, „Polska XVI wieku pod względem geograficzno — statystycznym“, Tom I i V Wielkopolska i Ma-

zowsze (źródła dziejowe tom XII i XVI), Warszawa 1895. *A. Pawiński* „Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego“ (źródła dziejowe), tom VIII, Warszawa 1881. *Daszyńska - Golińska* „Ujście solne“, Kraków 1906. *Surowiecki* „O upadku przemysłu i miast w Polsce“ tom I, Warszawa 1861. *Gloger*, „Dawna ziemia łomżyńska“ (Biblioteka Warszawska 1876 tom 2), Warszawa 1876. *Roepell-Carow-Ziwier* „Geschichte Polens“ (Allgem. Staatengeschichte), Gotha 1840-1915. *Brandenburger* „Polnische Geschichte“, Leipzig 1907. *Kaindl* „Polen“, Leipzig-Berlin 1916. *Ziwier* „Polen“, Gotha 1917. *Holsche* „Geographie und Statistik von West-Süd-und Neu-Ostpreussen“, Berlin 1800-1807.



Spis rzeczy.

Frzedmowa	I.
I. Baśnie i legendy	
Zaklęty zamek	XI.
Dzwon św. Michała w Łomży	XVI.
Na Rycerskim Krzu	XVII.
II. Historja miasta	
Niepewne dzieje Łomży	1.
Pierwsze wzmianki historyczne i przywileje miasta	4.
Władze miejskie i sądy	11.
Dawny handel i rzemiosła	13.
Dawny ratusz i herb miasta	15.
Rozwój miasta w wiekach średnich	16.
Zaludnienie w wiekach XVI i XVII	19.
Dawne kościoły	20.
Ważniejsze historyczne wypadki i przyczyny upadku dawnej Łomży	25.
Wojna o koronę polską r. 1733-1735 i Stach Konwa	35.
Czasy panowania Stanisława Augusta r. 1764-1794	36.
Powstanie Kościuszkowskie	38.
Rządy pruskie r. 1797-1809	41.
Księstwo Warszawskie	43.

Rok 1812	45.
Królestwo Kongresowe	46.
Walerjan Łukasiński i rok 1831	49.
Łomża w okresie od 1832 do 1863 r.	58.
Rok 1863	62.
Okres powstaniowy 1864-1914	109.
Wojna europejska	121.
Ogłoszenie niepodległości Kr. Polskiego	125.
Wkroczenie 1 p. p. legjonów do Łomży	130.
Władze miejskie za czasów okupacji	132.
Odgłosy traktatu brzeskiego	136.
Rozbrojenie Niemców	137.
Władze miejskie odrodzonej Rzeczypospolitej	140.
Wydzielenie miasta z powiatu	143.
Powitanie pierwszego przedstawiciela Rządu	144.
Inwazja bolszewicka r. 1920	147.

III. Statystyka miejska

Obszar miasta, nieruchomości miejskie i gęstość zaludnienia	167.
Liczba mieszkańców	167.
Rynki, place i ulice publiczne	169.
Ogrody, zieleńce i plantacje miejskie	169.
Majątek miejski	170.
Zakłady użyteczności publicznej	172.
Szkolnictwo i oświata	175.
Przemysł i handel	176.
Urzędy i instytucje	176.
Towarzystwa, zrzeszenia i związki	177.
Władze samorządowe w Łomży	180.
Szpitalnictwo i lecznictwo	185.

Opieka społeczna	186.
Sprawozdania kasowe z r. 1826, 1914, 1916 i budżet miejski 1926 r.	187.
Wyszczególnienie wpływów i wydatków z przed stu lat.	191.
Bibliografja Łomży.	195.

K O N I E C.



Świdorski
Łomża